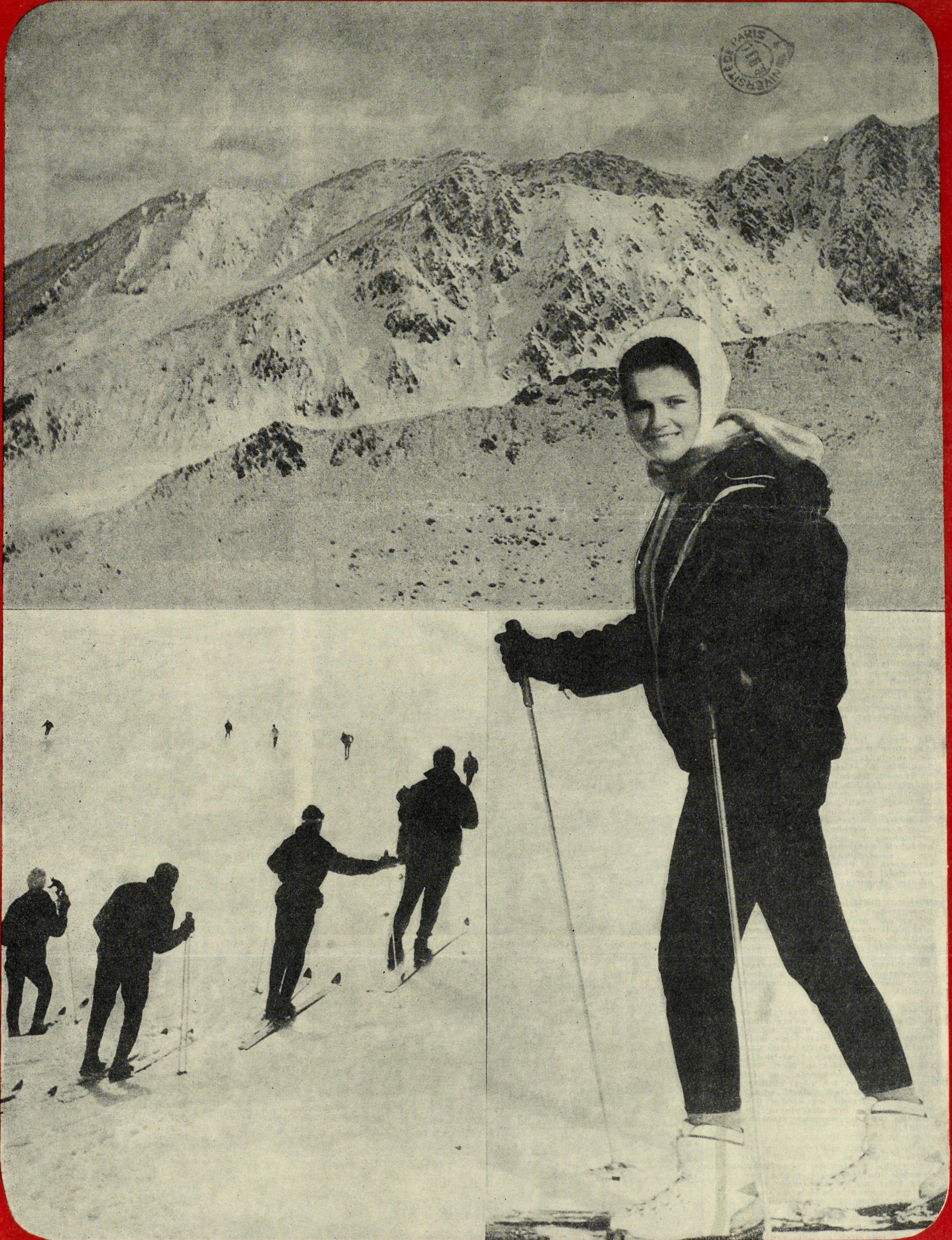


# TYGODNIK POLSKI

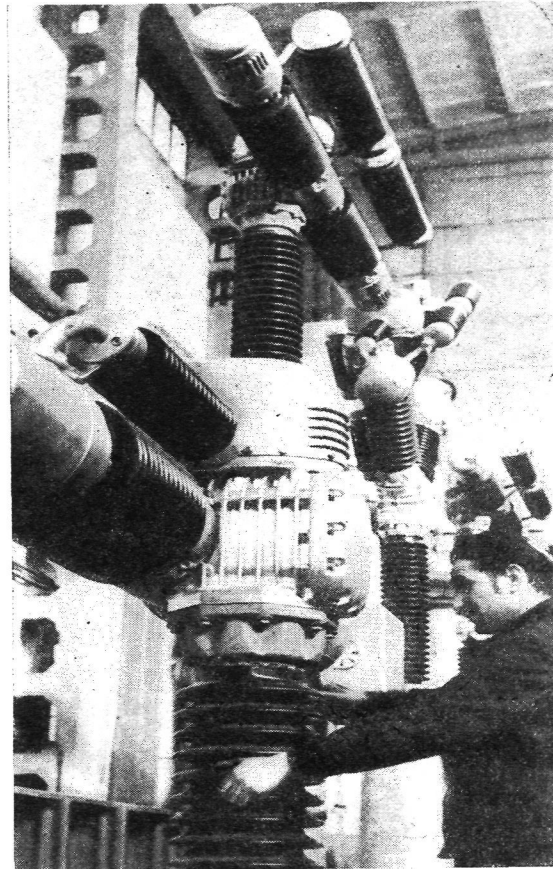
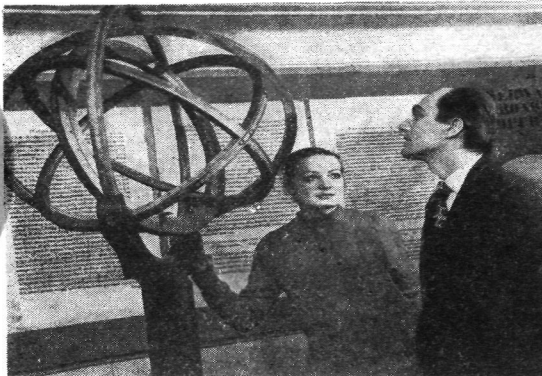
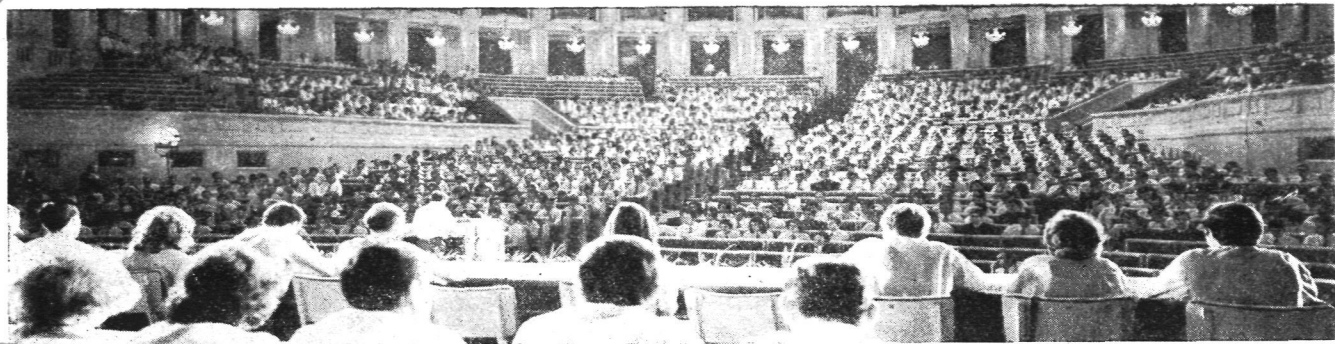
Cena 1 F.  
Prix 9 F.B.

## LA SEMAINE POLONAISE



F. P. 2373

## Kraj w obiektywie



**1** W Warszawie obradował V Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. Był to Zjazd — jak określiła krajowa prasa — szerokich horyzontów i roboczych, praktycznych wniosków. Najważniejsze z nich zawarte zostały w uchwałach, która nie tylko wyznacza kierunek działania organizacji, ale stanowi fundament programu wspólnej pracy przyszłej federacji socjalistycznych związków młodzieży polskiej. Uczestnicy Zjazdu dokonali wyboru nowych władz Związku. Przewodniczącym Zarządu Głównego ZMS został ponownie Bogdan Waliński.

**2** Planetarium i obserwatorium astronomiczne w Chorzowie jest nie tylko jednym z ciekawszych obiektów turystycznych na Śląsku, lecz również ważną placówką naukowo-dydaktyczną. Dotychczas 42 studentów Uniwersytetu Śląskiego przygotowało tu swoje prace dyplomowe z dziedziny astrofizyki. Planetarium jest również miejscem corocznych olimpiad astronomicznych dla uczniów oraz kursów specjalistycznych dla nauczycieli. Obecnie czynna jest tu wystawa poświęcona Mikołajowi Kopernikowi. Oto kopia astrolabium, którym posługiwał się Astronom.

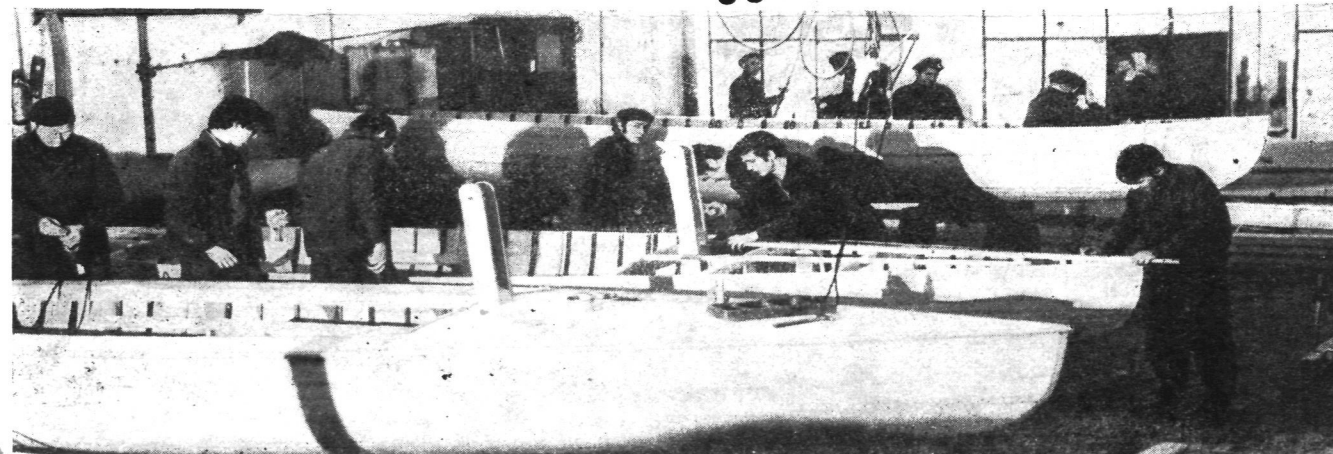
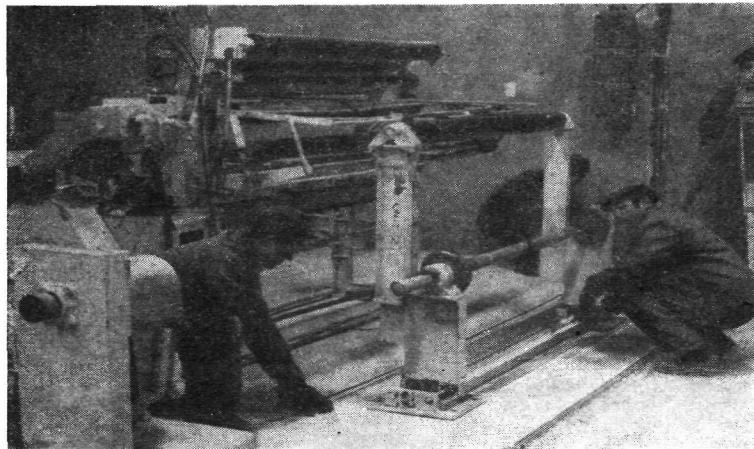
**3** „Polcofarm” to nazwa nowo budowanych zakładów skór syntetycznej w Pionkach (woj. kieleckie). Teren przyszłej fabryki odwiedził ostatnio i sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Przedstawiciele przedsiębiorstwa budowlanych poinformowali i sekretarza o kolejnej decyzji załóg dotyczącej skrócenia terminu rozruchu technologicznego zakładu, którego datę ustalono na 30 listopada br. O dynamicznym tempie robót świadczy fakt, że budowę w Pionkach rozpoczęto przed rokiem, a dziś trwa montaż pierwszych maszyn.

**4** Od trzech lat Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej w Miedźwieszysiu specjalizują się w dostawach kompletnych obiektów rozdzielczych na eksport. Obecnie mają one szansę, podobnie jak ich filie w Przasnyszu, Leborku i Ostrołęce, na rozszerzenie produkcji. Trwająca modernizacja zakładów przyniesie w efekcie unowocześnienie techniki wytwarzania oraz nowe wyroby. W Miedźwieszysiu zainstalowano już urządzenie do produkcji wyłączników pneumatycznych, wyprodukowane na licencji szwajcarskiej. Przewiduje się, że w przyszłości będą one również przedmiotem eksportu.

**5** Wiejska Spółdzielnia Lekarska w Białobrzegach (pow. Łańcut) rozszerza opiekę nad prawie 5 tys. mieszkańców okolicznych wsi, spełniając rolę gminnego ośrodka zdrowia. Obecnie Spółdzielnia otrzymała nowy budynek, w którym znalazły pomieszczenia gabinety: lekarski, dentystryczny, fizykoterapii i zabiegowy, apteka oraz mieszkania dla pracowników ośrodka.

**6** 40 tys. tomów, 10.500 korzystających z jej usług, i nagroda w ogólnopolskim konkursie pn. „Bliżej książki współczesnej” — to największa wizytówka biblioteki działającej przy noznaskich zakładach Cegielskiego. Od 18 lat prowadzi ją p. Maria Polcynowa, która doskonale zna tak swój księgozbiór, jak i czytelników, toteż zawsze potrafi polecić właściwą lekturę. Dzięki jej wiedzy i umiejętnościom organizacyjnym biblioteka stała się wzorową placówką kulturalną.

**7** Zakłady Szkutniczo-Drzewne w Ostródzie znane są z produkcji łodzi żaglowych, wioślowych i kajaków. Powstaje tu jedenaście typów różnych łodzi, m. in. popularne „Omegi”. Tegoroczna nowość z Ostródwy będą „Wodniki” przeznaczone do pływania po jeziorach. Poza tym w planach Zakładu na rok bieżący jest 200 „Omeg”, 1400 kajaków i 600 innego typu jednostek pływających. Nasze zdjęcie przedstawia brygadę młodzieżową budującą serię „Omeg”.



**W NUMERZE:**

● Młodzież, jej zadania, prawa i cele stały się ostatnio tematem numer 1. O młodzieży wypowiadają się naukowcy, pedagodzy a więc: Barbara Łobodzińska — socjolog, Ernest Bryll — dramaturg, Stanisław Górski — dyrektor jednej z warszawskich szkół . . . str. 5—7

● O wystawie zatytułowanej „Pologne d'aujourd'hui”, którą otworzono w merostwie Montreuil, a także o tym jak został przyjęty przez polonijną publiczność zespół baletowy „Warszawa”, przeczytajcie na . . . str. 9

● Z okazji Dni Polskich w Brukseli warszawskie Towarzystwo im. Fryderyka Chopina zorganizowało ekspozycję prezentującą twórczą drogę wielkiego kompozytora . . . str. 11

● Białe szaleństwo, czyli jazda na nartach. Liczne ilustracje . . . str. 12—13

● „Świat zapomnianych melodii” — o tym jak kiedyś słuchało się głosu Enrico Caruso i Jana Kiepury . . . str. 23

Ponadto w numerze stałe rubryki:

Dla pań i o paniach ● Rady od serca ● Martine ● List Grzybka ● Sport.

**Nasza okładka**



Marcowy urlop spędzisz najlepiej i najprzyjemniej w górach. Słońce już opala, śnieg leży jeszcze na zboczach... Przypnij więc narty do nóg i... w góry, w góry miły bracie! Czekają na Ciebie Tatry, Karkonosze, Beskidy, Bieszczady.

Fot. J. ROZMARYNOWSKI



Prezydium walnego zebrania Towarzystwa Pomocy Oświatowej w Troyes. Pośrodku p. prezes Mieczysław Proch

## WALNE ZEBRANIE ZASŁUŻONEGO STOWARZYSZENIA W TROYES

Towarzystwo Pomocy Oświatowej w Troyes należy do najstarszych polskich organizacji, istniejących na terenie Francji. Przez długie lata aktywnej działalności potrafiło ono zdziałać bardzo dużo nie tylko w samym mieście Troyes i w regionie Szampanii, ale udzielało się ono w życiu kulturalnym i artystycznym całej Polonii francuskiej. W Troyes panuje opinia, że „Pomoc Oświatowa” jest dla tego miasta organizacją ważną i potrzebną. Zdanie takie wypowiadają nie tylko ludzie z miejscowej Polonii, liczni Francuzi, ale nawet i same władze miejskie. Dlatego więc doroczne walne zebranie tego stowarzyszenia budzi zainteresowanie bardzo wielu ludzi. Obszerne sprawozdanie z zebrania zamieszczane bywa w miejscowej prasie, a czasami nawet wzmianki o nim ukazują się w prasie polskiej w Kraju. Otwarcia walnego zebrania do-

konuje zawsze zasłużony, wieloletni prezes stowarzyszenia p. **Mieczysław Proch**, wita wszystkich zebranych, szczególnie dawnych, zasłużonych działaczy i młodzież garnącą się do zespołu tanecznego „Pomocy Oświatowej”. Z kolei oddaje p. Proch przewodnictwo prezesowi honorowemu stowarzyszenia, p. **Feliksovi Parylakowi**, który prowadzi dalej to ważne zebranie obejmujące sprawozdania i wybory.

W tym roku, przed rozpoczęciem prac, walne zebranie uczciło minutą ciszy pamięć p. **Zofii Prochowej**, żony prezesa, zmarłej w ostatnim roku.

Ze szczegółowego sprawozdania z działalności zarządu, złożonego przez p. **Helенę Kazimierską** — sekretarza stowarzyszenia, wynikało, że „Pomoc Oświatowa” pracowała w minionym roku bardzo aktywnie, imprezy organi-

zowane przez nią były częste i udane. Ze sprawozdania finansowego p. **Heleny Juźby** — skarbniczki, dowiedzieli się zebrani o sytuacji materialnej stowarzyszenia, która jest — dzięki dobrej gospodarce — pomyślna. Opinię tę potwierdziła p. **Stanisława Kierzkowska** w imieniu komisji rewizyjnej.

W dyskusji poruszono jednakże potrzebę żywszego zainteresowania młodych sprawami finansowymi „Pomocy Oświatowej”, a także sprawy rekrutacji młodych do zespołu folklorystycznego. Wskutek zawierania małżeństw czy powołań do wojska, co rok pewna liczba młodych ludzi ubywa z grona koleżeńkiego. Ubiegły rok był pod tym względem wyjątkowo niepomyślny i obecnie narzuca się konieczność bardzo szybkiego uzupełnienia składu zespołu.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

## NIE POŻYCZAJ WIĘCEJ „TYGODNIKA” OD ZNAJOMYCH

Może, Czytelniku, należysz do starej, przedwojennej emigracji zarobkowej, a może wyгнаła cię z Polski i sprowadziła na ziemię francuską wojna?

Cokolwiek bądź, mimo iż od chwili, kiedy porzuciłeś gniazdo rodzinne, minęło już kilkadziesiąt lat i mimo iż mocno i serdecznie wrosłeś we Francję i związałeś się z nią wszystkimi niemi, to jednak przywiązanie do ojczyzny nie poszarżało w Tobie i nie wystygło. Ciekaw jesteś wszystkiego, co się w Polsce dzieje, żądny jesteś nowin ze starego naszego kraju, interesujesz się także dziejami stosunków polsko-francuskich.

Dlatego chętnie zaglądasz do „Tygodnika Polskiego”, który każdego tygodnia przynosi rodakom osiadłym we Francji i Belgii i młodzieży pochodzenia polskiego mnóstwo wieści z Polski oraz zajmujące artykuły, reportaże i felietony poświęcone życiu skupisk polonijnych tudzież polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej przyjaźni.

Może, Czytelniku, przeglądasz „Tygodnik” u swoich krewnych. Może pożyczasz go od znajomych. Może masz zwyczaj kupować go w kiosku. Otóż chcielibyśmy Cię prosić, abyś zerwał z tym zwyczajem.

Przestań czytać „Tygodnik” u swoich krewnych. Nie pożyczaj więcej „Tygodnika” od znajomych. Nie kupuj więcej „Tygodnika” w kiosku. Wstąp w ślady swoich krewnych i znajomych, i zaprenumeruj nasze pismo.

Zaprenumeruj nasze pismo, gdyż w ten sposób wyświadczysz „Tygodnikowi” ważną przysługę. „Tygodnik” potrzebuje pomocy wszystkich swoich czytelników i sympatyków, a więc także i Twojej pomocy.

Zaprenumeruj „Tygodnik”, gdyż w ten sposób wesprzesz skutecznie nasze pismo. Jak Ci bowiem wiadomo, o siłach żywotnych każdej gazety, a więc również i „Tygodnika”, stanowi w znacznej mierze liczba jego abonentów.

Zaprenumeruj „Tygodnik” także i dlatego, że Ci się to kalkuluje. W kiosku płacisz rocznie za „Tygodnik” 52 franki. Zaś roczna prenumerata „Tygodnika” wynosi tylko 25 franków.

Zaprenumeruj „Tygodnik” i zaznajom z „Tygodnikiem” tych spośród Twoich kolegów i przyjaciół, którzy nigdy jeszcze nie mieli okazji z nim obcować. Przysłuży się w ten sposób przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej, której „Tygodnik” jest gorącym orędownikiem.

**POLEĆ „TYGODNIK” CIOTKOM I WUJOM, GORĄCO ZA TO CI PODZIĘKUJĄ!**

## W SPRAWIE ESPERANTO I XV-LECIA „TYGODNIKA”

Otrzymałem dwa pierwsze numery Waszego świetnego pisma. Zapoznałem się z nim p. Ignacy Flaczyński, wielki przyjaciel Polski i przez niego zaobserwowałem „Tygodnik”.

W ciągu zeszłego roku miałem okazję przeczytania kilku numerów „Tygodnika Polskiego”, w których zainteresowały mnie szczególnie artykuły na temat esperanto, które co pewien czas były zamieszczane. Mam nadzieję, że w roku bieżącym znajdą się również artykuły na ten temat na łamach „Tygodnika”. W momencie, gdy potrzeba języka międzynarodowego staje się coraz bardziej palącą, z przyjemnością stwierdza się postępy neutralnego języka esperanto, powstałego na gruncie kultury polskiej. Moim zdaniem to

właśnie polska kultura nadała językowi esperanto charakter uniwersalny. Pozwalam sobie przypomnieć, że esperanto jest wykładane na trzech uniwersytetach francuskich: w Clermont-Ferrand, Aix-en-Provence i Pau, a w całym świecie na czterdziestu uniwersytetach (w tym na pięciu polskich).

Czytałem, że obchodzicie w tym roku 15 rocznicę istnienia pisma. Z całego serca życzę „Tygodnikowi Polskiemu” długiego istnienia, a redakcji gratuluje świetnych wyników w jej pracy. Dzięki za to, że umożliwiacie nam poznać Polskę i pokochać ją.

Przyjaciel Polski

EDMUND PLUTNIAK, nauczyciel  
62-LIEVIN

## WALNE ZEBRANIE

## ZASŁUŻONEGO STOWARZYSZENIA W TROYES

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

W wyniku przeprowadzonych wyborów prezesem stowarzyszenia pozostał nadal p. Mieczysław Proch, wiceprezesem p. Edmund Kierzkowski, sekretarzem p. Helena Kazimierska, skarbnikiem p. Helena Juźba, zastępczynią sekretarza p. Nicole Cicha, zastępcą skarbnika p. Joël Kujawa. W skład komisji rewizyjnej weszli: p. Stanisława Kierzkowska, p.

Franciszek Juźba i p. Ryszard Leus. Obowiązki hôteesse powierzono p. Anieli Bąk. Prezesami honorowymi „Pomocy Oświatowej” są p. Felix Parylak i p. Jan Sak.

W przemówieniu swym p. Mieczysław Proch podziękował za wybór, który jest wyrazem zaufania do całego zarządu i nakreślił w ogólnych zarysach projekty działalności stowarzyszenia na następny rok. Mówca podkreślił, że „Pomoc Oświatowa” bardzo sobie ceni zainteresowanie innych organizacji — „France-Pologne”, „Odra-Nysa”, które wydelegowały na walne zebranie swych przedstawicieli. Podkreślił również, że dla stowarzyszenia cenna jest pomoc władz miejskich, które gościnnie oddały mu do dyspozycji na walne zebranie salę miejską. Prezes podziękował również za serdeczność i sympatię, okazaną stowarzyszeniu przez Konsulat Generalny PRL w Paryżu. Na zebraniu obecny był p. konsul Janusz Karski i zastępca mera p. Schweitzer, reprezentujący mera p. ministra R. Galley. W przemówieniach p. konsula Karskiego, p. wicemera Schweitzera i p. Kazimierza Procha przedstawiciela „France-Pologne” brzmiała nuta uznania za dotychczasowe osiągnięcia, serdeczna zachęta do dalszej pracy i sugestie na temat działalności „Pomocy Oświatowej” w następnych latach.

## SERDECZNE ŻYCZENIA

W związku z jubileuszem „Tygodnika Polskiego” przesyłam Redakcji serdeczne życzenia dalszego rozwoju naszego kochanego pisma. Ja obchodzę ten jubileusz razem z „Tygodnikiem Polskim”, którego czytelnikiem jestem od pierwszego numeru. Jestem z pisma bardzo zadowolony i proszę, aby „Tygodnik” nadal dla nas tak pisał jak dotąd.

MIKOŁAJ LUBAS  
Lacepède

Z okazji 15-lecia „Tygodnika Polskiego” życzę powodzenia i dalszego rozwoju. Jestem prenumeratorem pisma od pierwszego numeru i jestem z niego bardzo zadowolony, gdyż jest w nim dużo interesujących wiadomości.

ANTONI MILKO  
Fleury-la-Montagne

Du 17 au 25 Mars 1973

Le stand polonais  
de l'Entreprise du Commerce Extérieur



## ARS POLONA-RUCH (No 1512)

attend votre visite au Centre International Rogier  
salle NEWTON-BRUXELLES

tous les jours de 12 h à 19 h (les samedis et les dimanches  
de 10 h à 19 h).

Le mercredi 21 mars la Foire restera ouverte jusqu'à 22 h  
pour favoriser les contacts entre professionnels du livre.

Nous y présenterons des livres et des publications de tous  
les genres.

Toutes les informations sur l'activité de notre Entreprise  
vous seront fournies au stand.

# ATOMY i SCHLUDNOŚĆ

Z listów, które przychodzą do redakcji wynika, że nasi Czytelnicy bardzo wnikliwie interesują się wszystkim, co dzieje się w Kraju. Co to znaczy wnikliwie? To znaczy, że szukają odpowiedzi na wiele pytań. Odpowiedzi, które pomogłyby im się zorientować, jak wygląda dziś życie w Kraju, jak się ono zmienia, do czego w Kraju aktualnie przywiązuje się największą wagę. Ale nie tylko. Życie człowieka składa się z spraw codziennych, drobnych, ale także i z problemów dużych, mających znaczenie dla wszystkich jego obywateli, a nawet dla wielu państw. Odpowiedzieć na wszystkie pytania byłoby dosyć trudno nie tylko dlatego, że jest ich dużo, ale dlatego, że czasami niełatwo się zdecydować, co akurat w Kraju jest „na porządku dnia”. Życie w Kraju biegnie bowiem bardzo wartko i co dziś jest ważne i aktualne, jutro staje się już historią, a myśli się o pojutrze. Lecz taka odpowiedź nie zadowala Czytelników. Wobec tego trzeba się zdecydować, co teraz jest w centrum uwagi społeczeństwa w Kraju.

Otóż nie popełnimy błędu, jeśli powiemy, że w dziedzinie rozwoju Kraju uwagę zwraca projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Energii Atomowej. Zajmie się nią Sejm. Kraj, jak wiadomo, ma bogate zasoby węgla i długo jeszcze „czarne złoto” będzie wykorzystywane jako źródło energii. Inne decyzję byłoby po prostu nieopłacalne. Mimo że np. bezdymna elektrownia atomowa wygląda o wiele nowocześniej niż tradycyjna wykorzystująca węgiel. Przyszłość należy jednak do energii atomowej. Nie można więc czekać na tę przyszłość z założonymi rękami, ale trzeba wychodzić jej naprzeciw. Wspomniany projekt ustawy bierze pod uwagę konieczność i celowość zbudowania w Kraju po roku

1980 elektrowni atomowej. Urząd, o którym mówimy, nie będzie się — rzecz jasna — zajmować jedynie energetyką atomową. Zastosowanie bowiem techniki jądrowej w innych gałęziach przemysłu oraz w badaniach naukowych wzrasta z dnia na dzień. O tym doskonale wiedzą specjaliści francuscy, belgijscy i polscy. Weźmy chociażby taki problem, jak rozszerzenie produkcji izotopów promieniotwórczych, które także w coraz większym zakresie są wykorzystywane w przemyśle. Nie tylko jednak produkcja jest ważna.

Współczesna medycyna coraz śmielej sięga do izotopów, które ułatwiają w wielu wypadkach postawienie właściwej diagnozy, a także przyspieszają leczenie. Izotopy mają także zastosowanie w rolnictwie. Obie te dziedziny — medycyna i rolnictwo — służą bezpośrednio człowiekowi. Ludzkość wydała bezwzględnie wojnę chorobom i odnosi w tej walce coraz większe sukcesy. Wszystkie państwa dążą również do tego, by wyżywienie ich obywateli było lepsze i tańsze. Rolnicy wykorzystują więc na coraz większą skalę zdobycze nauki, także i te które oferuje im atomistyka.

Badania w dziedzinie atomistyki są jednak bardzo kosztowne i niesłychanie skomplikowane. Toteż wielu naukowców z wielu państw współpracuje ze sobą, by szybciej osiągnąć pożądane rezultaty. W tym szlachetnym współdziałaniu na uwagę zasługuje także francusko-polska współpraca specjalistów atomistów. Francja znana jest z imponujących osiągnięć w tym zakresie. Kraj

również szczyty się swoimi ośrodkami w Świerku pod Warszawą i w Krakowie. Między tymi krajowymi centrami a francuskimi w Grenoble i Saclay istnieje owocna współpraca. Badania jądrowe przynoszą wspólne korzyści. Są najlepszym dowodem, że naukowcy różnych państw mogą razem pracować dla dobra wszystkich ludzi. W ten sposób doszliśmy do „wielkich słów” — jak mówi się w Kraju. Wobec tego warto zwrócić uwagę na problemy tak zwanej mniejszej wagi, ale chyba też istotne, jako że — jak już powiedzieliśmy na wstępie — życie składa się przede wszystkim z małych spraw. Chociaż czy te, na które wśród wielu innych, zwraca się uwagę w Kraju, są rzeczywiście mniej ważne?

Wielu naszych Czytelników po powrocie z Kraju dzieli się z redakcją swymi wrażeniami. Wiele w tych relacjach zadowolenia, a nawet i podziwu. Wiele także uznania dla tego, co już zrobiono, co aktualnie się robi i dla tego, co zamierza się zrobić. Zdarzają się także i słowa życzliwej troski, w których zawarta jest krytyka tego, co się nam nie podoba, i co warto by zmienić czy poprawić. Wiele już np. uczyniono w dziedzinie czystości wsi i miast w Kraju. Teraz premier rzucił hasło: „Polska — krajem schludnym i czystym”. Oznacza to, że do końca zostaną szybko i energicznie usunięte zaniedbania w tej dziedzinie. Oznacza to, że Kraj ma być nie tylko czysty, ale wprost ma wyglądem wsi, miast, ulic, placów i miejsc publicznych świecić przykładem innym. Zbliża się lato. Wielu z nas pojedzie do Kraju. Ciekawi jesteśmy waszych uwag i wrażeń. I tak widząc na podstawie tych dwóch przykładów: energii atomowej i akcji schludności, że Kraj żyje wszechstronnie różnymi sprawami. Każda jest ważna, o ile przyczynia się do podniesienia bogactwa społeczeństwa i wzrostu autorytetu Kraju w świecie.



Sprawa młodzieży, jej roli i zadań a także obowiązków, stała się w Kraju tematem nr 1. Dlaczego? Wyjaśnia to najlepiej wypowiedź EDWARDA GIERKA:

„Postawiliśmy przed całym narodem wielkie zadanie budowy „drugiej Polski” — Polski o zwielokrotnionym, a jednocześnie o wiele nowocześniejszym potencjale gospodarczym, o dwukrotnie wyższych zasobach mieszkaniowych. — Polski o zwielokrotnionym dochodzie narodowym, a tym samym o znacznie wyższym poziomie życia.

Jest to program, który stawiamy przed całym narodem, lecz jest to historyczne zadanie całego młodego pokolenia Polaków. Przede wszystkim młodzieży.”

Polska zaliczana jest do najmłodszych w sensie demograficznym krajów europejskich. Ponad 17 mln osób, tj. 52 proc. ludności kraju, to młodzież, młode pokolenie, które nie przekroczyło 29 roku życia. Jest to wielka, dynamiczna siła, zdolna — jak mówi przysłowie — przesuwąć góry. I jej to właśnie przypada w udziale budowanie „drugiej Polski”.

Kierownictwo Kraju opracowało szeroki program włączenia młodzieży do tego zadania. Wymaga ono będzie od całego społeczeństwa — a zwłaszcza od młodzieży:

- solidnego i gruntownego opanowania współczesnej wiedzy, ambicji wnoszenia nowych, cennych zdobyczy do nauki polskiej i światowej,
- dobrej, solidnej roboty i gospodarności,
- prawidłowej organizacji pracy, która pozwoli dobrze wykorzystywać siły i możliwości całego społeczeństwa,
- kształtowania socjalistycznych stosunków między ludźmi i pełnego poszanowania zasady nierozdzielnej łączności praw i obowiązków każdego obywatela,
- stałego przyswajania bogactw kultury narodowej i dalszego ich rozwijania.

Podobnie jak w innych krajach, również i w Polsce wypowiedziane były i są różne umienne opinie na temat młodzieży. Ze częścią jej jest konsumpcyjnie nastawiona do życia, że nie chce się uczyć i pracować, że jest egoistyczna, że nie rozumie procesów zachodzących we współczesnym świecie. Tych „że” można by wyliczać w nieskończoność. A jak jest w rzeczywistości? Co sądzą o młodzieży dorośli, co wreszcie sądzi o sobie ona sama?

Pourquoi donc la jeunesse est-elle devenue le sujet numéro un en Pologne? Sous l'angle démographique, la Pologne est un des plus jeunes pays d'Europe. Plus de 17 millions de personnes soit 52% de la population, n'ont pas dépassé 29 ans. La jeunesse représente une force dynamique capable des plus grandes réalisations. Entre ses mains repose l'avenir de la „seconde Pologne”, juste prolongement de la Pologne bâtie par les aînés. Pour ce faire, la société polonaise et plus particulièrement la jeunesse, doit concentrer toutes ses capacités, ses talents dans un travail honnête et solide.

Les opinions les plus diverses courent sur la jeunesse. On dit qu'elle est égoïste, ne veut ni étudier ni travailler, etc., etc... On pourrait multiplier à l'infini les „on dit que...”. Comment est-elle réellement? Comment la juge-t-on chez les adultes et comment se juge-t-elle elle-même?



## Sami o sobie

Spotkali się po czterech latach, po raz pierwszy wszyscy razem — cała klasa, która w 1968 r. pociła się nad wypracowaniami maturalnymi z polskiego i dokonywała cudów zręczności, żeby puścić w ruch ściągę z „matmy”, napisaną drobnym maczkiem przez Tadzio „doktora” — najlepszego matematyka w całej szkole. Zaprosili mnie na ten mini zjazd absolwentów jednego z liceów warszawskich, który odbywał się w dwóch salkach piwnicy, przerbionej przez długowłosego Wojtkę na przytulne mieszkanie. Ściany zalepione barwnymi plakatami, na słomianych matach przyszpilone widokówki z całego świata, wycięte z pism modele supersamochodów, parę grafik. W lichtarzach z korzeni dopalające się świece.

Towarzystwo obsiadło tapczan, fotele zrobione z leżaków, wełniaki rozłożone na podłodze. Gdy wchodził, gwar trochę cichnie, ale za chwilę znowu się przekrzykują, co chwila wybuchają śmiechem, przekomarzają. Ciekawi są swego życia przez te cztery lata, gdy ze świadectwem dojrzałości opuścili mury starej, kochanej „budy”. Mówią do siebie przezwiskami, które nosili w szkole. Ożywają wspomnienia niezapomnianych, szczenięcych lat. Powoli rozpoznają ich. Oto Tadzio „doktor”. Jest teraz studentem Politechniki. Nosi brodę i wyłatane skórą dzinsy.

Jaką masz stary średnią ocenę — pyta Jacek.

— Cztery i pół punkta.  
— O, to peunie stypendium ci leci?  
— Nie, ale dostawałem nagrody rektorskie. Dobrze, że teraz stypendium jest uzależnione przede wszystkim od wyników w nauce. Mówi się o tym u nas dużo na uczelni.

— Patrzcie, „Rzepa” nic nie schudła, utrzymuje się w formie — kpi Jacek.  
— Gdzie studiujesz?

Korpulentna dziewczyna czerwieni się i obciąża bluzkę.

— Nigdzie. Pracuję w spółdzielni, po dwuletnim technikum gastronomicznym.

— Przynajmniej ma zawód, a ja co — skarży się czarna Jola. — Zaraz po maturze poszłam do biura. Jestem niczym, nie mogę liczyć na awans. Głupio, kiedy pytają o wykształcenie. Sama matura nic nie daje. Mama zawsze chciała żebym poszła do zawodówki, upartał się i teraz mam „karierę”.

— Masz szansę wyjść za mąż.  
— Też mi kariera — Jola wydyma usta.

Chudy Marek pracuje w radzie narodowej, a wieczorami studiuje prawo.  
— Jak dajesz radę? — pyta Jola.

— Ciężko jest, ale jakoś leci. Niedługo będę chodził w todze sędziowskiej.

Nagle Marta zauważa wystający z mojej torby mikrofon.

— Proponuję, abyśmy po kolei przedstawiali się. Przecież sami też nie znamy biografii swoich obecnych —

Ja zaczynam. Studiuję na Akademii Wychowania Fizycznego. Będę reumatyków rehabilitować gimnastyką. —

— Następna Zocha.

— Pracuję w przedszkolu. Opiekuje się maluchami.

— Teraz Teresa.

— Studiuję medycynę. Dwa lata byłam salową w szpitalu. Wiecie, wynoszenie basenów, mycie podłóg, ale wreszcie dostałam się na Akademię Medyczną.

— Dalej, Baśka.

— Pracuję w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy. Jest to bardzo ciekawe zajęcie.

— Oglądasz chyba tylko zagraniczne magazyny z modą — drwi Jacek. — Każda z was interesują stroje.

— Również i to. Nawiasem mówiąc, w naszych sklepach jest coraz więcej atrakcyjnych towarów — pokazuje buty na wysokiej jak cegła podszewie.

— Ale ile one kosztują, nie na moją kieszeń laborantki — mówi Wanda. — U nas w zakładach dziewczyny chcą przejść do produkcji, tam się więcej zarabia.

— Ja pracuję w fabryce — stwierdza Staszek. — Zarabiam dobrze, ale czy zarobki są najważniejsze?

— Więc co?

— Liczy się przede wszystkim zadowolenie z tego, co się robi, satysfakcja — dowodzi Staszek.

— Na pewno, ale chyba nie powinien lekarz zarabiać tyle samo co hydraulik. Hierarchia dyplomów powinna odpowiadać hierarchii zarobków, bo ludzie zaczęli wątpić w wartość wykształcenia — podsumowuje Jacek.

— Może będziecie się dalej przedstawiać, nie wiemy, co reszta z nas robi — przywołuje do porządku Marta.

A więc Szymon i Anna: szkoła rolnicza. Jurek studiuje chemię, Wojtek — biologię, Marysia skończyła szkołę hotelarską i pracuje w recepcji. Krystyna jest bibliotekarką, ma roczną córeczkę.

— Ooo, jedna co upadła — kpi Jacek.

— Wcale nie upadłam. Mam fajnego męża, jest nauczycielem. Bardzo pomaga mi w domu. Prowadzimy razem gospodarstwo, na zmianę gotujemy, sprzątam, na zmianę dyżurujemy przy małej. Mąż dostał dużą podwyżkę. Za rok obiecano nam spółdzielcze mieszkanie.

— Co chcielibyście najpilniej zmienić w Polsce? — rzucam pytanie.

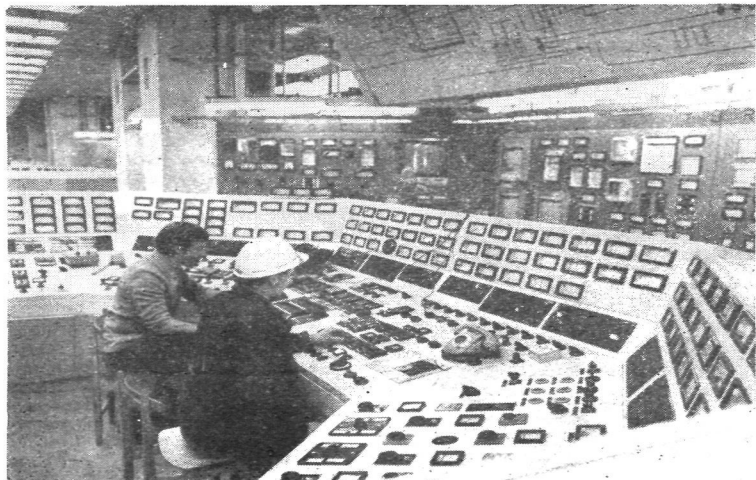
— Ja na pierwszym miejscu stawiam sprawę budownictwa mieszkaniowego — woła Jolka. — Żebym nie musiała kilka lat czekać na mieszkanie.

— Moim zdaniem należy usprawnić administrację i skończyć z biurokracją — postuluje Staszek.

— Musimy zacząć realizować mądrą politykę kadrową. Kiedy wreszcie zaczniemy wcielać w życie zasadę kompetencji i wykorzystania kwalifikacji? — pyta Jacek. — Napatrzyłem się w czasie praktyki, jak marnowane są ludzkie talenty.

— Powinno wprowadzić się zasadę, że dobry dyplom daje pierwszeństwo w ubieganiu się o pracę — proponuje Tadzio „doktor”. — Należałoby na ważniejsze stanowiska organizować konkursy. Przecież o postępie gospodarczym decydują kadry.

DALSZY CIĄG NA STRONACH 6 I 7





## Sami o sobie

DALSZY CIĄG ZE STRONY 5

— Jestem matką, mam rodzinę — zwierza się Krysia — dlatego uważam, że należałoby rozwinąć usługi i polepszyć ich jakość. Z tym mamy największą kłopotów.

— A co sądzicie o miłości? — rzucam kolejne pytanie.

— Głosuję za miłością romantyczną. Przeżyć całe życie z tą jedną, jedyną ukochaną — mówi Marek.

— A gdy ta wybrana okazuje się nie tą jedyną, to co dalej? — zauważa złośliwie Jacek.

— Mężczyzna nie może przyznawać się do takiej słabości, jak miłość — wyłamuje się Wojtek.

— Jest taki model traktowania partnerów w kategoriach zupełnie fizycznych. Mówi się o nas czasem, że jesteśmy cyniczni, ale mnie się wydaje, że zawsze marzymy o miłości romantycznej — mówiąc to Marta patrzy w stronę Wojtka.

Dyskusja staje się coraz bardziej ożywiona. Przecinam ją pytaniem, o jakich osiągnięciach Polscy są najbardziej dumni.

Większość odpowiedziała, że z rozwoju gospodarczego, z tego, że się wszędzie dużo buduje, odbudowuje, że wzrasta dobrobyt społeczeństwa. Podkreślali również rozwój oświaty, pokojową politykę Kraju, jego pozycję w świecie.

Wracając z tego spotkania koło nowej Trasy Łazienkowskiej wspominałam ich. Młode pokolenie myślących ludzi.

Le bac en 1968. Quatre ans plus tard une rencontre d'anciens. Où en sont-ils?

Le „docteur Tazio” qui soufflait à toute la classe est à l'École Polytechnique. Toujours aussi brillant. Un de ses camarades poursuit ses études également, il a une bourse parce que son père a un petit salaire. „Rzepa”, elle, une corpulente jeune-fille travaille dans une coopérative après deux années d'études dans un technicum gastronomique. Jola lui envie sa profession, car elle, une fois le bac passé, est allée travailler comme employée de bureau. Elle regrette de n'avoir pas fréquenté plutôt une école professionnelle. Marek travaille au Conseil du Peuple, il étudie le droit en cours du soir, bientôt il sera juge. Marta fréquente l'École Supérieure d'Éducation Physique, spécialité: la réadaptation par la gymnastique des personnes atteintes de rhumatismes. Zocha, travaille dans un jardin d'enfants. Teresa est étudiante en médecine après deux ans passés dans un hôpital en tant que fille de salle. Baśka travaille au Club International du Livre et de la Presse. Staszek travaille dans une fabrique, est content de son salaire, mais est-ce le plus important? La satisfaction retirée de son travail l'est davantage. D'accord, dit Jacek, mais un plombier ne devrait pas gagner autant qu'un médecin. La hiérarchie des diplômes devrait se retrouver dans la hiérarchie des salaires, autrement les gens commencent à douter de la valeur de l'instruction. Szymon et

Anna ont préféré l'école supérieure d'agronomie, Jurek la chimie, Wojtek la biologie, Marysia a terminé une école hôtelière, Krystyna est bibliothécaire, elle est mariée à un instituteur a une fille et est très satisfaite de son ménage. L'amour? Certains affichent des airs cyniques, d'autres avouent leur penchant romantique. De quoi sont-ils fiers quant aux réalisations de la Pologne? La discussion est animée: la construction qui va bon train, la hausse du niveau de vie, le développement de l'instruction, la politique de paix de la Pologne, sa position dans le monde. La jeune génération? En somme des gens qui pensent.

**Pedagog —  
Stanisław Górski  
— directeur  
szkoły w Warszawie**

Lata pięćdziesiąte, w których rozpoczynałem pracę w szkolnictwie, miały zupełnie inną strukturę i inne też oblicze. Z młodzieżą udawało się wykonywać wiele prac mając za bodziec hasła patriotyczne; wszystkie zjawiska, które ją otaczały, wyrastały na jej oczach i młodzień widząc na co dzień obraz tworzenia się naszej rzeczywistości, odbierała go bardzo żywo. To były hasła, dzięki którym można było wiele spraw załatwić. Młodzież uczyła się chętnie i dobrze, rozumiała do jakich celów przygotowuje się; brak było kadr, a więc wiedziała, że znajdzie miejsce dla siebie, że na każdego czeka stanowisko, postępek, praca.

Młodzież stała się dzisiaj bardzo krytyczna, ocenia wszystko poprzez pryzmat wiadomości, nie przyjmuje niczego na wiarę, usiłuje wszystko konfrontować z rzeczywistością.

Obserwuję w szkole, wśród młodzieży stan napięcia, podenergowania, postawę bierną lub bardzo agresywną. Czym to tłumaczyć? W klasach starszych program jest przeładowany, panuje tradycyjna zasada, że uczeń ma wynieść ze szkoły zapas wiedzy na całe życie. Ilość jej przeciąża pamięć uczniów i prowadzi do jej szybkiego zapominania. Nauczyciel ma nauczyć dziecko logicznego myślenia, aby umiało samo rozumować i wyciągać wnioski. Tymczasem na egzaminie żąda się od niego jak największej rzeczowych wiadomości, czasem zupełnie zbędnych, nieprzydatnych.

Prasa, radio i telewizja przekazuje te wiadomości w sposób o wiele bardziej atrakcyjny i ciekawy. Szkolnictwo staje się coraz mniej interesującym źródłem informacji i wiedzy.

Jako wieloletni pedagog stwierdzić muszę, że młodzież lubi trudne zadania i to takie, które przerastają jej siły. Potrafi być wtedy bardzo efektywna i pełna poświęceń; siedzieć dniami i nocami, aby je wykonać. Wydaje mi się, że najlepszymi pedagogami są nauczyciele, którzy mają własne dzieci, stanowiące dla nich doświadczenie życiowe i warsztat. Natomiast młodzi nauczyciele znajdują łatwiej wspólny język z młodzieżą, ale z kolei nie potrafią tworzyć u swoich podopiecznych nawyków wychowawczych.

Ogólnie rzecz biorąc, nauczyciel nie ma zbyt wiele czasu na interesowanie się indywidualnością swoich uczniów, a sam obwarowany różnymi przepisami, zaleceniami i wskazówkami też coraz bardziej ma ograniczoną swoją indywidualność. Szkoła w zbyt małym stopniu pełni funkcje wychowawcze. Wychowanie młodzieży obciąża więc najbardziej dom i rodziców. Szkoła nie jest w stanie przez kilka godzin dziennie zastąpić tego wszystkiego co powinien dawać dom. Powinna także — ale nie umie wyrównać uczniowskiego startu, zlagodzić różnic w poziomie rozwoju młodzieży, pochodzących z różnych środowisk społecznych. Na ogół dzieci rodziców z wykształceniem wyższym mają oceny lepsze, łatwiej się przystosowują do wymogów i zaleceń szkoły, łatwiej przyswajają materiał, mają nawyki kulturowe wyniesione z domu i są przeważnie lepszymi uczniami. Natomiast najtrudniejsze zadanie ma szkoła z młodzieżą pochodzącą z rodzin rozwiedzionych a zwłaszcza z tak zwanego marginesu społecznego. Takie dzieci na ogół źle się uczą, są nerwowe i nieszczęśliwe; z domu wynoszą skrajny obraz tego świata, poczucie niezasażonej winy i niesprawiedliwości. Ustawiają się do wszystkiego w sposób negatywny.

Wiele jest jeszcze przyczyn wywołujących trudności i kłopoty we współczesnej szkole. Szukamy różnych dróg wyjścia. Zobaczymy co przyniesie nowa reforma. Jakie będzie szkolnictwo w przyszłości.

**Stanisław Górski,  
directeur  
d'école à Varsovie**

...quand j'ai commencé ma carrière, dans les années cinquante, l'enseignement avait une toute autre structure, on pouvait faire beaucoup avec des mots d'ordre patriotiques; au jour le jour on voyait les progrès, les résultats obtenus. La jeunesse apprenait volontiers car elle savait de façon concrète pourquoi, les cadres manquaient, elle était assurée de trouver un emploi...

...aujourd'hui la jeunesse pose un oeil critique sur tout ce qui l'entoure... elle veut tout confronter avec la réalité... la jeunesse à l'école est survoltée, ou bien passive ou bien très agressive. Comment expliquer ce comportement? Dans les classes terminales le programme est surchargé et les exigences à l'examen sont lourdes également...

Les informations données par la presse, la radio et la télévision sont plus intéressantes et présentes de manière plus attractive. Dans l'enseignement la source des connaissances données est de moins en moins captivante...

La jeunesse aime les problèmes difficiles qui dépassent ses forces, elle est alors capable des plus grands sacrifices pour les réaliser... il me semble que les meilleurs pédagogues sont ceux qui ont des enfants... les jeunes professeurs trouvent plus vite un langage commun mais ne savent inculquer aux jeunes des habitudes éducatives... en fait, le professeur lui-même n'a pas tellement le temps de s'intéresser à ses élèves, trop d'obligations, de règlements le limitent... de plus en plus l'éducation des jeunes repose sur les parents, la maison familiale... La nouvelle réforme de l'instruction va apporter de nouvelles solutions et nous dira quel sera le profil de l'enseignement dans l'avenir.

**Socjolog  
Barbara  
Łobodzińska**

Można dziś mówić w Polsce o takim zjawisku: młodzież jest lepiej wykształcona niż pokolenie rodziców. To znaczy, że młodzież miała łatwiejszy dostęp do szkoły, do nauki i aspiracje jej szły w tym kierunku, aby się uczyć. U nas rodzice należą do innego środowiska społecznego, ale dzieci studiuje na wyższych uczelniach, mając dyplomy uniwersyteckie nie tracą więzi ze swoimi rodzicami, robotnikami i chłopami.

Trzeba powiedzieć, że wykształcenie staje się czynnikiem zacierania różnic społecznych w Kraju, a równocześnie wywołuje skutki uboczne: spadek prestiżu rodziców, coraz częściej rodzice radzą się dzieci, niż dzieci — rodziców.

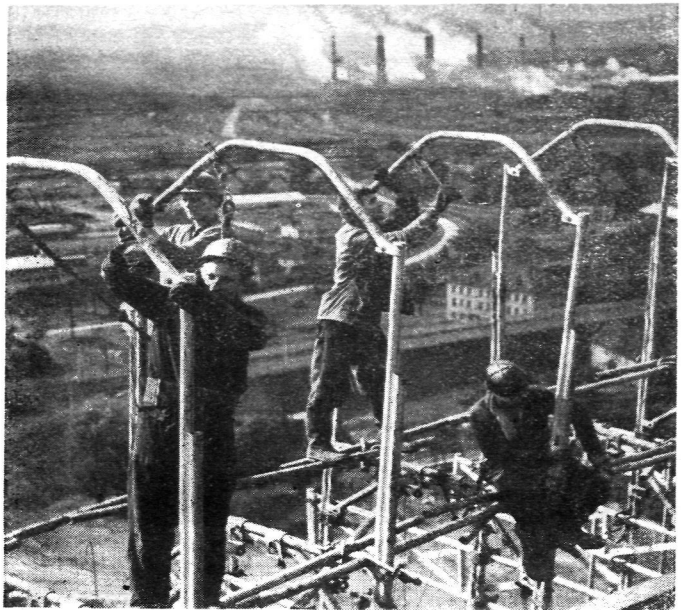
W procesie wychowania młodzieży, w aspiracjach rodziców — zdobywanie przez dzieci wykształcenia stanowi program nr 1. Współczesna rodzina głównie o to zabiega. Niedawno zapytałem się w sondaż prasowy. W ankiecie jednego z warszawskich pism postawiłem pytanie: jakiego wykształcenia chciałby pan, pani dla swojego syna czy córki? Okazało się, że w granicach 85 proc. aktualni albo przyszli rodzice chcą wyższego wykształcenia dla swoich dzieci. Byłoby trudno funkcjonować w świecie wypełnionym tylko ludźmi z wyższym wykształceniem...

Są to aspiracje, które wskazują na prestiż wykształcenia. Obowiązkiem dzieci, młodego pokolenia jest uczyć się i zdobywać zawód. Ale w społeczeństwie polskim obserwuje się hipertrofię wartości wykształcenia. Zdarzyło się niejednokrotnie widzieć indeksy studentów, gdzie trójki z minusami i trójki były przez cały okres studiów. Myślę, że taki absolwent wyższej uczelni nie jest nam potrzebny. Polska jest krajem ludzi uczących się. Jest to zjawisko korzystne, ale nie można dochodzić do absurdu. Jeśli mamy do czynienia z niezdolnymi, bądź takimi, którzy niekoniecznie muszą aspirować do wyższego wykształcenia, to należy ich ulokować w innych zawodach. Gospodarka potrzebuje przecież nie tylko inżynierów, lekarzy, prawników, ale również techników, majstrów, wykwalifikowanych robotników, rzemieślników, pracowników usług itd. Dotychczasowy inteligentki model społeczeństwa wydaje się absurdalny.

— Jaki program życiowy ma młodzież? Sądzę, że chce ona coś posiadać, zajmować jakąś pozycję, chce coś znaczyć w życiu. Jest to korzystne i leży w interesie społecznym, bo wyzwala energię, aktywność, zaradność. Nie można do współczesnej młodzieży przykładać miary okresów heroicznych, pytać czy będą poświęcali swoje życie dla ojczyzny. Takie pytanie jest nie na czasie. Oni są nie do zrywów heroicznych i nie do śmierci przygotowania, ale do życia. Do twórczego działania.

Jako socjolog mam wiele powodów do zadowolenia. Nie ma w Polsce narkomanii, nie ma tych zjawisk zbiorowej abnegacji, które można obserwować w innych krajach. Nasza młodzież jest ambitna, zrównoważona. Oczywiście, ma także cechy ujemne. Dają się one zauważyć w stosunkach między płciami, między dziewczyną i chłopcem. Oboje partnerzy mają do siebie stosunek bardzo egoistyczny. Nastawieni są na to, żeby od partnera brać. Jest to przyczyną trudności w dalszym współżyciu, konfliktów i niepowodzeń małżeńskich. Zjawiskiem znanym na całym świecie jest fakt, że stale obniża się wiek młodożeńców.

Młodzi ludzie mają fałszywy obraz małżeństwa, fałszywy obraz rodziny. Nie patrzą na małżeństwo poprzez pryzmat obowiązków, ale w kategoriach przywilejów i przyjemności. Zawierają małżeństwo po to, aby przeżyć inny rodzaj romansu, inny wariant flirtu z własną żoną czy z własnym mężem. To, że małżeństwo jest rodziną, bywa dla nich zaskoczeniem. Odcinają się od swoich rodziców mówiąc, że ich małżeństwo na pewno będzie inne, ale programu pozytywnego nie mają. Okazuje się, że nie bardzo wiedzą o co chodzi w tym współżyciu formalnych związków.



## CZY WIECIE, ŻE...

... do szkół podstawowych chodzi ponad 5 mln dzieci, do liceów ogólnokształcących 478 tys. młodzieży, a do szkół zawodowych ponad 1.753 tys. uczniów.

... na wyższych uczelniach — a jest ich obecnie w Kraju 88 i 15 filii — studiuje blisko 348 tys. studentów.

... nie ma w Polsce województwa, które by nie posiadało na swoim terenie przynajmniej dwóch szkół wyższych. Najwięcej studentów — około 39,1% — kształcą się na wyższych uczelniach technicznych. Kobiety stanowią 47,6% ogółu studiujących.

... przed wojną obowiązkowe nauczanie obejmowało 7 klas szkoły podstawowej, obecnie dotyczy 8 klas. W niedalekiej przyszłości obejmować będzie 12 klas. Oznacza to, że średnie wykształcenie obywatela będzie każdego młodego obywatela.

... Pracująca młodzież ma również możliwość zdobycia wyższego wykształcenia na studiach wieczorowych lub zaocznych. Uczelnie tego typu istnieją we wszystkich województwach.

... Związek Młodzieży Socjalistycznej liczy ponad 1.286 tys. członków zorganizowanych w 53 tys. kół. Organizacja ta zrzesza głównie młodzież miejską — uczniów, robotników, studentów. Przewodzi ona ciekawe formy działalności: olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, jest organizatorem kół myśli ekonomicznej i kół młodych racjonalizatorów oraz tak zwanych uniwersytetów robotniczych. Ostatnio Związek Młodzieży Socjalistycznej objął patronat nad budownictwem mieszkaniowym w Polsce.

... Związek Młodzieży Wiejskiej skupia ponad milion członków — przedstawicieli pokolenia wsi. Związek prowadzi na terenie wsi ożywioną działalność szkoleniową, zawodową i kulturalną. Organizuje konkursy młodych mistrzów plonów, traktorzystów i kombajnistów, patronuje uniwersytetom ludowym.

... Związek Harcerstwa Polskiego stanowi ideowo-wychowawczą organizację dzieci i dorastającej młodzieży. Zrzesza ona w swych szeregach ponad 2 miliony zuchów, harcerzy i instruktorów. Działa głównie w szkołach. Posiada ponad 300 zespołów wokalnych i instrumentalnych, blisko 50 zespołów pieśni i tańca — do najsłynniejszych należy zespół „Gawęda” znany także poza granicami Kraju. Związek Harcerstwa Polskiego troszczy się o to, aby maksymalna liczba uczniów mogła odpoczywać w okresie ferii na różnego rodzaju obozach. W 1972 r. Harcerska Akcja Letnia objęła 300 tys. zuchów i 259 tys. harcerzy. W tej akcji uczestniczyła także młodzież z 23 krajów, w tym również młodzież polonijna.

... Zrzeszenie Studentów Polskich jest powszechną organizacją studencką. Zrzesza ponad 225 tys. młodzieży. Współdziała ona z władzami uczelni w realizacji programu dydaktyczno-wychowawczego szkoły wyższej oraz reprezentuje środowisko studenckie w sprawach socjalno-bytowych. Szeroko rozwija działalność kulturalną.

... w 1972 r. ukazało się 65 czasopism młodzieżowych, wśród których największe nakłady osiągnęły: Dookoła Świata, Filipinka, ITD, Młody Technik, Radar, Sztandar Młodych, Płomyk. Łączny nakład wszystkich czasopism dziecięco-młodzieżowych wynosił 195 milionów egzemplarzy.

## SAVEZ-VOUS QUE...

Plus de 5 millions d'enfants fréquentent l'école primaire, 478 000 jeunes le lycée, plus de 1 753 000 l'école professionnelle. Ils sont 348 000 dans les écoles supérieures au nombre de 88 en Pologne avec 15 filiales.

...chaque voïvodie a au moins deux écoles supérieures sur son territoire. Environ 39,1% des étudiants ont choisi les écoles supérieures techniques. Les filles représentent 47,6% des étudiants... avant la guerre l'instruction obligatoire portait sur 7 classes de l'école primaire, actuellement elle comprend 8 classes, bientôt elle sera de 12 classes ce qui se traduira par un enseignement secondaire pour chaque jeune citoyen.

...dans toutes les voïvodies il y a des écoles du soir et des cours par correspondance.

...il existe quatre organisations de jeunesse en Pologne: l'Union de la Jeunesse Socialiste (plus de 1 286 000 membres répartis en 53 000 cercles) qui réunit surtout la jeunesse des centres urbains; l'Union de la Jeunesse Rurale (plus d'1 million de membres); l'Union des Eclaireurs Polonais (plus de 2 millions de membres), son champ d'action est surtout dans les écoles; l'Association des Etudiants Polonais.

Chacune de ces organisations propose un très riche programme d'action.

ków. Szczególnie sprawa zaczyna się komplikować, kiedy rodzą się dzieci.

Przeprowadziłam niedawno badanie na temat, jak młodzież wyobraża sobie ideał męża i ideał żony. Mężczyźni nie umieli odpowiedzieć, jaki jest ideał męża, natomiast świetnie wyobrażali sobie ideał żony. Kobiety również umiały określić ideał męża, natomiast nie umiały odpowiedzieć na pytanie, jak ma wyglądać ideał żony. Czyli że w stosunku do własnej płci nie myśli się o swojej roli w małżeństwie, natomiast ma się wymagania wobec partnera. Wierność okazała się cechą najważniejszą, której wszyscy się domagają; mężczyźni od żon, a kobiety od mężów. Natomiast kobiety wcale nie uważają, że żony mają być wierne i mężczyźni, że mężowie muszą być wierni.

Wątpić należy czy współcześni rodzice będą umieli wychować swoje przyszłe dzieci na właściwych małżonków i rodziców bo sami na własny użytek nie umieją tego zrobić. Trzeba sięgnąć do szkoły, środków masowego przekazu. Szkoła jest na pewno, w obecnym układzie, nie nastawiona na przekazywanie informacji o tym, co to jest rodzina, a środki masowego przekazu, współcześni twórcy, pisarze, dramaturdzy marginesowo traktują tę sprawę. Trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie: „jaki model życia rodzinnego pragniemy kształtować, jaką chcemy mieć rodzinę? Do tej pory sprawy te leżały na uboczu i myślało się o młodym pokoleniu w kategoriach pracy a nie w kategoriach rodziny. Był to chyba błąd w polityce społecznej, ominięcie bardzo ważnego zagadnienia.

## Barbara Łobodzińska, sociologue

On peut parler en Pologne du phénomène suivant: la jeunesse est mieux instruite que la génération de ses parents. Cela veut dire que la jeunesse a eu un accès plus facile à l'école, à l'étude... les parents appartiennent à un autre milieu social, mais les enfants qui fréquentent les écoles supérieures et qui ont des diplômes n'ont pas perdu le contact avec leurs parents, ouvriers et paysans.

L'enseignement reçu gomme les différences sociales en Pologne mais en même temps on constate une baisse du prestige des parents, de plus en plus souvent les parents demandent conseil aux enfants et non inversement.

...la famille contemporaine désire un enseignement supérieur pour ses enfants. Cela a été confirmé par un sondage entrepris dans la presse varsovienne, 85% des parents expriment ce désir... ces aspirations confirment le prestige de l'instruction, mais on observe, dans la société polonaise, une hypertrophie des valeurs de l'instruction. Les étudiants qui n'ont que des notes tout justes passables tout le temps de leurs études, ne devraient pas être promus, cela risque de conduire à l'absurde, ces étudiants-là devraient être dirigés vers d'autres professions. L'Economie n'a pas seulement besoin d'ingénieurs, de médecins et de juristes, il lui faut aussi des techniciens, des contremaîtres, des ouvriers spécialisés, des artisans etc...

...Il semble que les jeunes veulent occuper une certaine position dans la vie, signifier quelque chose...on ne peut demander à la jeunesse contemporaine si elle sacrifierait sa vie pour la Patrie... elle n'a pas été préparée à la mort mais à la vie.

En tant que sociologue j'ai des raisons de satisfaction, on n'observe pas de phénomènes d'abnégation massive. Notre jeunesse est ambitieuse et équilibrée... on remarque des côtés négatifs surtout dans les rapports entre les deux sexes. Chaque partenaire est très égoïste. C'est là une source de difficultés, de conflits et d'insuccès dans la vie en commun... les jeunes se font souvent une fausse image du mariage et de la famille, ils ne voient pas les obligations et tout se complique quand arrive un enfant...

...il faut répondre à la question: quel modèle de vie familiale voulons-nous voir, quelle famille voulons-nous? Jusqu'à présent ces questions étaient laissées de côté, on pensait à la jeune génération par catégories „travail” et non „famille”. Ça a été sans doute une faute dans la politique sociale.

## Poeta i dramaturg Ernest Bryll

Najważniejszą rzeczą dotyczącą młodzieży jest to, że przestaliśmy się odnosić do niej jak do balastu krepującego rozwój ekonomiczny. Dotychczasowe teorie o „niebezpieczeństwie i tragedii” wyżu demograficznego doprowadziły do zanizania ambicji młodego pokolenia.

Spora część tej generacji myślała więc o tym, jak się urządzić, ponieważ mówiono, że nie ma dla niej miejsca, zamiast myśleć o tym, jak pchnąć kraj do przodu. Z tego wynikało sztuczne przedłużenie okresu młodości, bez zobowiązań i poczucia odpowiedzialności. Wydaje mi się, że w tej chwili wyraźnie się powiedziało młodym ludziom, że w naszym państwie istnieją dla nich, ogromne możliwości awansu, zapotrzebowanie na ich aktywność, inicjatywę i udział w budowaniu. Powiedziano im, że mogą wnieść coś nowego do budowy tego kraju, a nie tylko jako drugorzędni pracownicy kontynuować to, czego dokonali, aktywniejsze rzekomo, starsze pokolenie.

Za najważniejszą sprawę poruszoną na VII Plenum uważam mówienie o socjalizmie jako ustroju, który budujemy w codziennej praktyce. Zostało powiedziane, że jeśli pewna rzeczywistość nie odpowiada ideałom, to trzeba ją poprawić, a nie odchodzić od ideałów. Rzeczą najważniejszą jest przekonanie, że to, co mamy, nie jest żadną doskonałością, że w wielu wypadkach pozostajemy jeszcze w tyle, ale jednocześnie, że mamy szanse rozwiązania wielu problemów lepiej i w sposób bardziej humanitarny niż to czyniły inne kraje.

Oczywiście, jest to szansa, a nie patent na doskonałość. Dlatego tak wiele zależy od znajdowania praktycznych rozwiązań, od wcielania w życie ideologii.

## Ernest Bryll, poète et dramaturge

En ce qui concerne la jeunesse, le principal est que nous ne la considérons plus comme un poids entravant le développement de l'économie. Les théories du „danger et de la tragédie” de la hausse démographique, ont conduit à une régression de l'ambition de la jeune génération... Plutôt que de chercher comment faire avancer le pays, une partie de cette génération se contentait de se débrouiller d'où une absence du sens des responsabilités de sa part... A l'heure actuelle les jeunes disposent d'une immense possibilité d'avancement, on a besoin de leur initiative et de leur participation pour continuer ce qui a été accompli par la plus vieille génération...au VII<sup>e</sup> Plenum on a dit que si la réalité ne répond pas aux idéaux, il faut la rectifier et non s'éloigner d'eux...

## ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE — W JEDNEJ FEDERACJI

W Polsce istnieje pięć organizacji młodzieżowych: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Zrzeszenie studentów Polskich oraz Koła Młodzieży Wojskowej. Obecnie w organizacjach tych toczy się dyskusja nad powołaniem do życia wspólnej federacji. Skupiłaby ona wszystkie istniejące związki młodzieżowe.

Zasadniczym celem federacji byłoby ustalenie podstawowych kierunków pracy całego polskiego ruchu młodzieżowego, wzbogacenie wychowawczego oddziaływania organizacji młodzieżowych oraz reprezentowanie interesów młodego pokolenia Polaków.

Każdy związek wchodzący w skład federacji ma zachować specyfikę swo-

jego działania, np. Związek Młodzieży Socjalistycznej — wśród młodzieży uczącej się i pracującej. Związek Młodzieży Wiejskiej — w środowisku wiejskim. Związek Harcerstwa Polskiego koncentrowałby nadal swoją działalność wśród uczniów szkół podstawowych i średnich.

Organem koordynującym i kierującym federacją byłaby rada główna. Na szczeblu wojewódzkim — rada wojewódzka, na szczeblu powiatowym — rada powiatowa.

Jeżeli projekt ten zostanie zaakceptowany przez środowiska młodzieżowe, to jeszcze w tym roku powstanie Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Vers une fédération des organisations de jeunesse. C'est ce à quoi travaille en commun les cinq organisations de jeunesse de Pologne: l'Union de la Jeunesse Socialiste, l'Union de la Jeunesse Rurale, l'Association des Etudiants Polonais, l'Union des Eclaireurs Polonais et le Cercle de la Jeunesse Militaire. Le but d'une telle fédération? L'élaboration de programmes communs qui enrichiraient l'activité des organisations de jeunesse tout en laissant à ces organisations leur caractère propre. A la tête de la fédération il y aurait un Conseil Général, à l'échelon de la voïvodie, un conseil de voïvodie, à l'échelon du district, un conseil de District.

Si le projet est accepté par les organisations de jeunesse, dès cette année sera fondée la Fédération des Unions Socialistes de la Jeunesse Polonaise.

# NOWY POLSKI PRZEWODNIK PO PARYŻU

Każdy turysta zwiedzający Paryż znajduje na pewno w tym mieście coś, co mu szczególnie do gustu przypada, co go żywo interesuje. Jednych zachwyca Concorde, Pola Elizejskie i Łuk Triumfalny, innych Sekwana i brzegi jej usiane zabytkami, innych Nôtre-Dame, innych jeszcze Palais de Chillot z jego ogrodami i z Tour Eiffel, albo też zbiory Louvre'u, Jeu de Paume czy Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Podobnie jest i z turystami polskimi: gusty są podzielone, zainteresowania różnorodne. Istnieje jednak pewien punkt wspólny łączący wszystkich Polaków zwiedzających Paryż, a mianowicie ogromne zainteresowanie pamiętkami historycznymi i dziełami sztuki, związanymi z Polską. Wie o tym doskonale każdy, kto miał okazję oprowadzania rodaków po Paryżu. Musi pamiętać o tym ten, kto chce napisać przewodnik po stolicy Francji dla Polaków.

Postulat ten spełnia niedawno wydana książka p. Jana Winczakiewicza „Polak zwiedza Paryż” (Księgarnia Polska, Paryż 1972). Na 129 stronach niewielkiego formatu podaje ona, w zwięzłej i ciekawej formie, bardzo dużo materiału historycznego i opisowego. Przewodnik jest zilustrowany rysunkami autora, p. J. Winczakiewicza, a także fotografiami oraz planami kilku dzielnic.

Lekturę książki zaczynamy od wstępu p. Jean-Paul Palewskiego, który w opracowaniu jej widzi cenny przyczynek do wspólnej wielkiej sprawy — przyjaźni polsko-francuskiej. Ciekawie napisany jest rozdział zawierający historię Paryża. Jest on przystępny dla każdego czytelnika i zachęca do bliższego zainteresowania się dziejami tego niezwykłego miasta. Następuje opis katedry Nôtre-Dame, wyspy Cité i pobliskich dzielnic. Z kolei omawia autor okolice Bastylii i modne coraz bardziej Le Marais, potem Louvre, Pola Elizejskie, Wielkie Bulwary, Montmartre. I przy każdej okazji przypomina nam o związkach tych miejsc z Polską i Polakami: w domu — muzeum Victora Hugo złożył kiedyś poecie wizytę Julian Ursyn-Niemcewicz, w Bibliotece Arsenalskiej pracował i mieszkał Adam Mickiewicz, w pałacu Mme de Sévigné, w którym mieszkał się Musée Carnavalet, częstym gościem był Stanisław August Poniatowski... W domu przy placu Vendôme 12, w którym mieszkał i w którym zmarł Chopin, odbywają się czasami koncerty; fortepian ustawiony jest przy otwartym oknie i publiczność zgromadzona na placu słucha muzyki... W Le Marais są polskie restauracje; po polsku rozmówić się można również i w wielu innych sklepach tej dzielnicy.

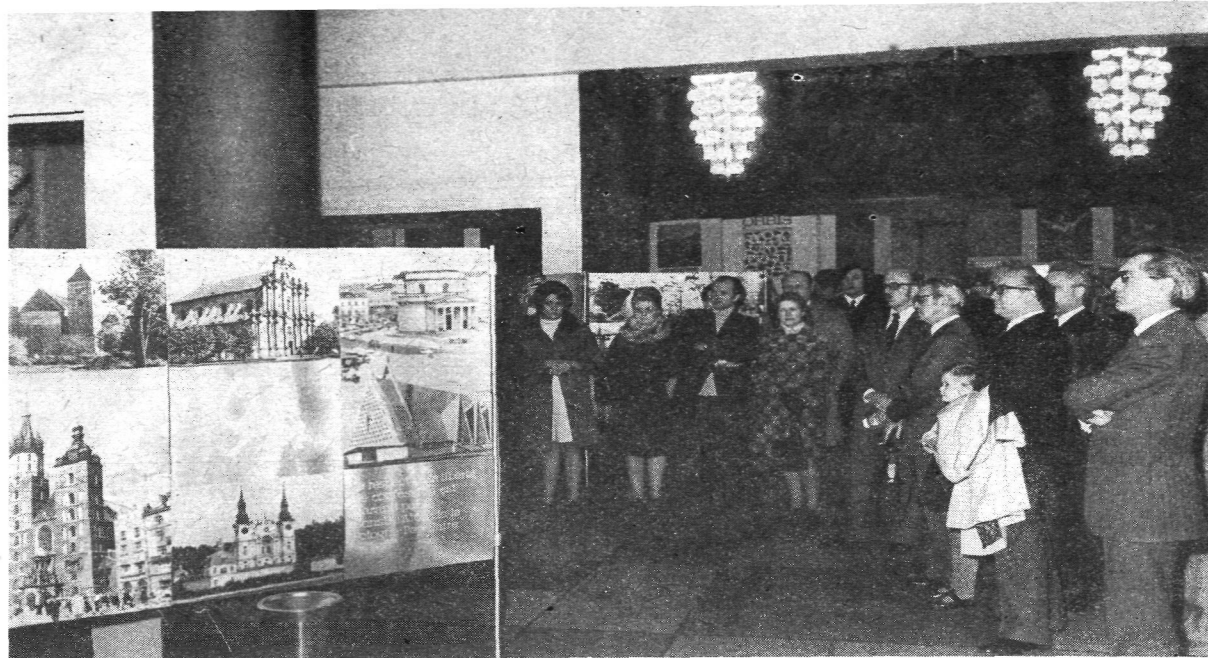
Oprócz wzmianek tego rodzaju rozsianych po całej książce, autor zestawiał w osobnym rozdziale listę nazwisk wybitnych Polaków związanych z Paryżem. Jest ich bardzo dużo i bez najmniejszej przesady mógł autor stwierdzić, że „poza Warszawą i Krakowem żadne inne miasto w Polsce nie może się poszczycić takim grodem znakomitych gości”. W dwóch osobnych listach podane zostały polskie tablice pamiątkowe znajdujące się w Paryżu oraz nazwy polskie ulic i placów stolicy.

Cenne są informacje dotyczące okolic Paryża. W każdym prawie programie zwiedzania przewiduje się pokazanie turyście nie tylko samego miasta, ale i Wersalu, Fontainebleau oraz Chartres. Przewodnik „Polak zwiedza Paryż” omawia jednocześnie podparyskich miejscowości.

Ale walorem książki jest nie tylko to, że podaje ona czytelnikowi pokąsną sumę konkretnych informacji. Znajdujemy w niej ładne, żywe opisy, sugestywne obrazki życia różnych zakątków miasta, nadbrzeży i wysp na Sekwanie, a także wspomnień historycznych. Dzięki tym wszystkim walorom „Polak zwiedza Paryż” jest przewodnikiem udanym.

O ile będą opracowywane następne jego wydania, należałoby zasugerować autorowi, aby dodał do swej pracy jeszcze kilka porad praktycznych dla turysty przybywającego z prowincji lub z Polski. Dział taki znajdował się w przewodniku po Paryżu wydanym przez „Air France”, jednakże informacje tam zawarte są już dzisiaj, po upływie kilku lat, w znacznej mierze zdezaktualizowane. Warto by również uzupełnić niektóre szczegóły historyczne, np. odnośnie powstania szpitala Hôtel-Dieu (nie tylko obecnie istniejącego budynku), gmachu mennicy, który jest rzadkim okazem stylu epoki Ludwika XVI oraz sprostować pomieszanie św. Ludwika (Louis IX) z Ludwikiem XI, wskutek czego ten ostatni otrzymał nieoczekiwane epitet świętobliwego monarchy. I jeszcze jedna uwaga, bardzo smutna. Na rue de la Grande Chaumière nie ma już tablicy ku czci Olgi Boznańskiej. Została ona zniszczona przed kilku laty przez nieznanego sprawcę i dotąd nie odtworzono jej.

T. D.



Wystawa pod hasłem „Polska współczesna” wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców Montreuil

## WYSTAWA „POLOGNE D'AUJOURD'HUI” I WYSTĘP ZESPOŁU „WARSZAWA”

# Polska sobota w Montreuil

W merostwie Montreuil odbyły się ostatnio dwie interesujące i sympatyczne imprezy: otwarcie wystawy pod nazwą „Polska współczesna” oraz występ polskiego baletu „Warszawa”, który przybył z Kraju.

Wystawę zwiedziło sporo osób. Zorganizowało ją Stowarzyszenie „France-Pologne”

przy współudziale merostwa. Na otwarciu wystawy przybył mer Montreuil, p. Marcel Dufliche, wraz z dwoma zastępcami oraz deputowany p. Louis Odru. Przybył także konsul generalny PRL w Paryżu p. Jerzy Łukomski, konsul p. Janusz Karski oraz sekretarz Ambasady Polskiej p. Stefan Kot.

Wystawę zaprezentował zebrany sekretarz generalny Stowarzyszenia „France-Pologne” p. Aleksy Krakowiak, który przypomniał pokrótce najważniejsze problemy Polski współczesnej na tle historycznym. Podkreślił poważne miejsce, jakie Polska zajmuje w Europie i w świecie, zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. Dobór fotografów i wykresów oraz ich doskonale rozmieszczenie w pełni umożliwiły zwiedzającym zapoznanie się chociaż pokrótce z obrazem Kraju, jego dniem powszednim i jego przeszłością. Stoisko z książkami na temat problemów Polski współczesnej cieszyło się zasłużonym powodzeniem. Wzięcie miały także płyty i różne drobiazgi, reprezentujące folklor polski. Wyrazy podziękowania, jakie p. Krakowiak — sekretarz generalny Stowarzyszenia „France-Pologne” — złożył na ręce mera za współudział w zorganizowaniu wystawy, były jak najbardziej uzasadnione.

Zabierając głos p. mer Dufliche podkreślił znaczenie wystawy w poznawaniu przez społeczeń-



Konsul generalny p. Łukomski za chwilę wzniesie toast na cześć przyjaźni polsko-francuskiej. Od lewej: p. mer Marcel Dufliche, konsul generalny p. Łukomski, deputowany p. Louis Odru, konsul p. Karski





Zespół baletowy „Warszawa” zaprezentował tańce dawne i współczesne. Żołnierze armii Księstwa Warszawskiego prowadzą swe damy w polonezie

stwo francuskie roli Polski i miejsca Polski w Europie i w świecie. Pan mer przypomniał także niedawną wizytę Edwarda Gierka we Francji i rolę jaką odegrała ona w rozwoju stosunków francusko-polskich. Z kolei konsul generalny p. Jerzy Łukomski podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wystawy, zwracając m. in. uwagę na istotny element stosunków polsko-francuskich, jakim jest współpraca ekonomiczna między obu państwami. Wystawa także pod względem poproszenia znajomości polskich możliwości gospodarczych spełniła swoją rolę.

Zainteresowanie sprawami polskimi potwierdzone zostało licznym udziałem mieszkańców Montreuil w zwiędaniu wystawy.

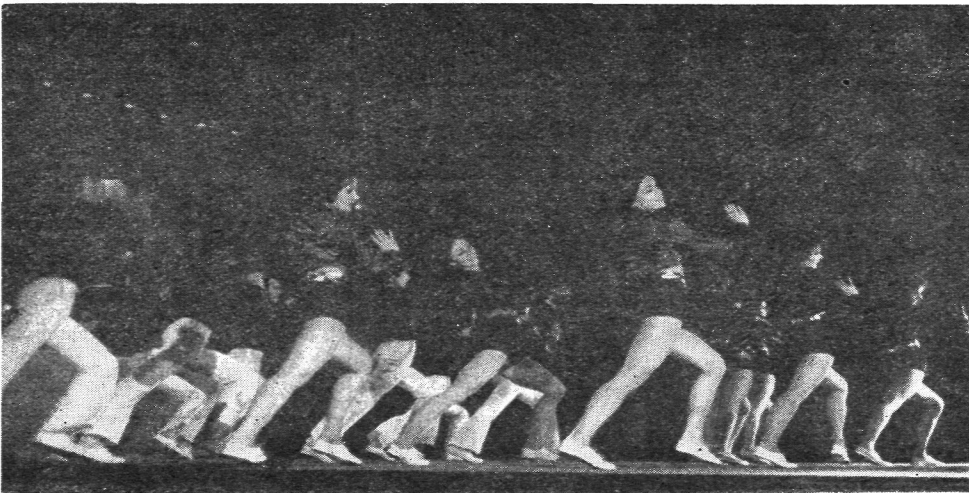
Tego samego wieczoru w Salle des Fêtes merostwa odbył się występ baletu „Warszawa”. Trzeba powiedzieć, że zespół pod kierownictwem pani Henryki Komorowskiej przedstawił zajmujący, przeszło dwu- i półgodzinny spektakl. Pierwsza część zawierała tradycyjne folklorystyczne obrazy, a druga — tańce i muzykę współczesną. Takie ułożenie programu umożliwiło jednocześnie prezentację polskich tańców ludowych oraz nowoczesność w zakresie krajowej twórczości rozrywkowej. Publiczność, która dosłownie do ostatniego miejsca zapełniła salę, równie gorąco oklaskiwała np. tańce góralskie, jak i tryptyk choreograficzny, obrazujący życie polskich marynarzy.

Zespół baletowy „Warszawa” wystąpił następnie jeszcze w wielu miejscowościach Francji.

H. K.



A oto parodia nazwana „Paradą białych pałek” (Parade des batons blancs). Uśmiechnięte tancerki zespołu „Warszawa” z gracją i wdziękiem odtworzyły role „milicjantek” regulujących ruchem ulicznym



Nie zabrakło i szybkich, współczesnych rytmów — big-beatu, który podobał się widzom



Wiele numerów balet bisował. Do nich należał tryptyk marynarski

## N'EMPRUNTEZ PLUS NOTRE JOURNAL

Vous être d'origine polonaise. Vous avez de l'attache pour la patrie de vos pères. Vous avez aussi le souci de vous cultiver et vous êtes curieux de connaître le passé de la Pologne, la culture polonaise, comme aussi l'histoire des rapports franco-polonais. C'est la raison pourquoi vous avez pris l'habitude de lire régulièrement un hebdomadaire qui se donne pour but de travailler à la consolidation des liens qui unissent la France à la Pologne et qui est un véritable et irremplaçable guide de l'amitié franco-polonaise, savoir „La Semaine Polonaise”.

Cet hebdomadaire, quand le lisez-vous? Lorsque vous rendez visite à vos parents? Vous avez peut-être accoutumé d'emprunter „La Semaine Polonaise” à un ami? Peut-être l'achetez-vous au kiosque? Eh bien, ne lisez plus l'exemplaire de vos parents. N'empruntez plus „La Semaine Polonaise” à vos amis. Ne l'achetez plus au kiosque.

Abonnez-vous.

Abonnez-vous, car „La Semaine Polonaise” a besoin du concours de tous ceux qui l'aiment, l'estiment ou la respectent.

Abonnez-vous, car il n'y a pas de miracle dans la presse. Un journal, quel qu'il soit, ne vit pas sans abonnements.

Abonnez-vous, car vous avez intérêt à vous abonner. En effet, 52 numéros qui, semaine après semaine, arrivent chez vous par la poste, vous font réaliser une économie de 27 francs (l'abonnement annuel ne vaut que 25 francs).

Abonnez-vous et soutenez nous. Et-acceptez cette rude franchise — soutenez-nous autrement qu'en formulant des vœux pieux. Il faut s'engager. Il faut donner. Procurez-nous les moyens de fortifier et d'améliorer notre journal. Suscitez les abonnements qui facilitent la gestion par des ressources renouvelées. Favorisez la diffusion de „La Semaine Polonaise”. Que chacun fournisse un effort à la mesure de ses moyens.

„LA SEMAINE POLONAISE” SERT LA CAUSE DE L'AMITIE FRANCO-POLONAISE FAITES-LE SAVOIR

## POZNAŃ ORGANIZATOREM ŚWIATOWEGO KONGRESU BALNEOLOGÓW

Od wielu lat Poznań stanowi centrum polskiego lecznictwa balneologicznego. Znajduje się tam główna baza naukowo-badawcza — Instytut Balneologiczny. Jak wielkim uznaniem cieszą się w świecie osiągnięcia poznańskich naukowców świadczy fakt, że na międzynarodowym kongresie hydrologii leczniczej w Lizbonie na wszystkie czołowe stanowiska w zarządzie wybrano Polaków, w tym w większości przedstawiciele Poznania.

Z tej racji powierzono Poznaniowi organizację światowego kongresu balneologicznego. Zjadą więc do stolicy Wielkopolski najwybitniejsi specjaliści w tej dziedzinie ze wszystkich kontynentów. Zasadnicze referaty przygotowują Polacy.

## ORGANY W Kształcie Orła

Osobliwością wsi Domniewice położonej w powiecie łowickim są osmiogłosowe organy znajdujące się w miejscowej, wczesnobarokowej kaplicy, ufundowanej przez dwóch mieszczan krakowskich rodem z pobliskiego Czatolina — Jakuba i Wojciecha Celestów. Wspomniany instrument muzyczny nie słynie co prawda z koncertów jak organy w Oliwie czy Kamieniu Pomorskim, lecz ciekawy jest ze względu na oryginalny, niespotykany kształt.

Organy domniewickie mają postać orła z rozpostartymi skrzydłami. Do niedawna instrument był koloru srebrnego, ostatnio przemalowano go na złoto. Unikalne organy rokokowe, podobnie jak większość wyposażenia kaplicy pochodzą z drugiej połowy XVIII stulecia; sama kaplica jest starsza — powstała w latach 1631–1633. Jeszcze bardziej wieloletni jest domniewicki dzwon, odlany we Wrocławiu w 1620 roku.

## ZEGAR NA TORUŃSKIM RATUSZU ZNÓW ODMIERZA CZAS

Po wielu latach milczenia zabrzmiął zabytkowy zegar na wieży gotyckiego ratusza w Toruniu. Rozległy się dźwięki kurantów na starą melodię „Hej, flisacza dziatwo!” Uruchomienie zegara i zmontowanie kurantów jest dziełem warszawskich rzemieślników.

Każda z czterech tarcz zegara ma 16 metrów kwadratowej powierzchni, a wskazówki — około dwóch metrów długości. Wskazówki są złoczone. Drogocenny kruszec użyty do tego celu przez warszawskich złotników ofiarowany został przez polskich rzemieślników z Francji.

## NASZ KALENDARZ

**NIEDZIELA, 11 MARCA**  
Benedykta, Konstantego  
1924 — Sejm podjął uchwałę o budowie portu w Gdyni.

**PONIEDZIAŁEK, 12 MARCA**  
Bernarda, Grzegorza  
1945 — I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte uczestniczyła w walkach o Wejherowo i Redę.

**WTÓREK, 13 MARCA**  
Bożeny, Krystyny

**ŚRODA, 14 MARCA**  
Leona, Matyldy

**CZWARTEK, 15 MARCA**  
Ludwika, Klemensa

**PIĄTEK, 16 MARCA**  
Izabeli, Hilarego

**SOBOTA, 17 MARCA**  
Jana, Zbigniewa  
1794 — w Tarnowie urodził się Józef Bem, generał artylerii, uczestnik Powstania Listopadowego, wybitny wojownik Wiosny Ludów, bohater narodowy Polski i Węgier (zm. 1850).



## JESZCZE W TYM ROKU NOWOCZESNE AUTOBUSY Z SANOKA

Sanocka Fabryka Autobusów zakończyła przygotowania do rozpoczęcia seryjnej produkcji nowych autobusów „Autosan-09”. Z początkiem września z taśmy montażowej zjeżdżie około 20 tych pojazdów, a do końca roku — 250. W następnych latach produkcja będzie szybko się powiększać — do 1700 autobusów w 1974 roku i ponad pięciu tysięcy w 1975 roku.

„Autosan-09” będzie początkowo wytwarzany w podstawowej wersji dla komunikacji międzymiastowej, a w przyszłości również w wersji turystycznej i miejskiej. Nowy autobus odznacza się nowoczesną sylwetką, mieści wygodnie 34 pasażerów i 2 osoby obsługi. Napędzany jest 135-konnym silnikiem „Leyland” lub 150-konnym „Star-539”, nadającymi mu szybkość

podróżną około 100 kilometrów na godzinę.

Producent poddał swoje autobusy wszechstronnym próbom, z których wyszły one z doskonałą opinią. Między innymi podczas tegorocznego Rajdu Monte Carlo „Autosan-09” użyty został jako wóz serwisowy polskiej ekipy i na trudnych trasach rajdowych spisał się bez zarzutu.

## DRUGA MŁODOŚĆ WARSZAWSKIEJ BIBLIOTEKI

Popularna, dobrze znana kilku pokoleniom warszawiaków Biblioteka Publiczna przy ulicy Koszykowej otrzymała imponujący, nowoczesny gmach. Jego budowa trwała pięć lat, kosztowała 18 milionów złotych, czyli stosunkowo niewiele, biorąc pod uwagę uzyskane efekty. W nowych pomieszczeniach znajdują się: na parterze — obszerna szatnia i hall z bufetem, na pierwszym piętrze katalogi alfabetyczne i rzeczowe książek i czasopism, katalog rzeczowy warszawianów, wydawnictw seryjnych, kartoteka oraz palarnia. Na drugim piętrze znajduje się piękna sala ogólna z księgozbiorem podręcz-

nym, obejmującym 1500 tomów. Została ona połączona z salą ogólną w starym budynku biblioteki, ufundowanym niegdyś przez inż. Kierbedzia, budowniczego mostu. Na trzecim piętrze usytuowano jeszcze jedną salę z księgozbiorem podręcznym, a na czwartym — czytelną czasopism.

Jednocześnie przeprowadzony został generalny remont 10-piętrowego magazynów biblioteki. Zostały one zmodernizowane i przebudowane. Należy podkreślić, że w czasie budowy nowego gmachu i remontu pomieszczeń biblioteka ani na jeden dzień nie przerywała swej działalności.

## WIELKA ELEKTROCIĘPŁOWNIA DLA LUBLINA

Warszawskie przedsiębiorstwo „Betonstal” rozpoczęła w Lublinie budowę olbrzymiej inwestycji. Będzie to elektrociepłownia o mocy 200 Gcal/godz. Pierwszy etap budowy zostanie zakończony w 1975 roku i wtedy elektrociep-

płownia będzie już produkować 140 Gcal/godzinę.

Inwestycja przeznaczona jest do zaopatrzenia w ciepło nowych osiedli mieszkaniowych, które powstaną w dzielnicach Czechów i Czuby oraz śródmieściu Lublina.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

*Mili, nie wiem, czy się ze mną zgodzicie, ale — tak mi się zdaje — słowo „nauka” wszystkich nas, dziś, trochę przeraża. W gazetach czytamy, że trzeba naukowo rządzić, produkować, działać, ba — nawet jazda autobusem i miłość zdają się nie być wolne od nauki. Na każdym kroku: nauka, nauka, nauka. Czytam na ten temat dużo i przynajmniej bez bicia, że trochę mi się ten temat przejadł. Sami dobrze wiecie, że czasami większą frajdę daje człowiekowi przelucie czegoś, irracjonalne przewidzenie, niż chłodne, logiczne analizowanie i wyciąganie wniosków. Bo każdy człowiek ma jakby dwie dusze, jedna z nich potrafi liczyć (np. pieniądze), druga zaś potrafi marzyć (np. o pieniądzach). Wielki fizyk Einstein był genialnym naukowcem, ale nie stronił też od gry na skrzypcach, ponadto uwielbiał sztukę. Wszyscy mamy w sobie trochę z niego. Wykonujemy swoje zajęcia, wymagające często zupełnie naukowej precyzji i organizacji, a potem, w domu, w atmosferze intymnej wśród bliskich, chętnie czytamy o duchach, ulegamy wdziękowi sztuki lub zupełnie serio wierzymy w tak zwaną feralną trzynastkę. Oto przykład pierwszy z brzegu: Szwedzi budują w Warszawie piękny hotel „Forum”. Znajdzie się on w systemie europejskiej turystyki Intercontinental, który to system nie uznaje wspomnianej „feralnej trzynastki”. Hotel „Forum” będzie wprawdzie miał 13 piętro (fizycznie musi je mieć), ale na tym piętrze nie będzie żadnego pokoju dla przyszłych gości. Przynajmniej, Drodzy, że — logicznie biorąc — jest to śmieszne, ale przynajmniej zarazem, że — goszcząc w Warszawie — nie chcielibyście mieszkać w hotelu „Forum” ani na piętrze 13, ani w numerze 13. Oto i natura ludzkiej duszy.*

Tak sobie z Wami żartobliwie gawędzę, choć przecie wiem, że bez nauki życie współczesne w ogóle nie jest możliwe. Właśnie rok 1973 jest Rokiem Nauki Polskiej. Tej samej

## NAUKA I PRZESĄDY

nauki bez której życie nasze stałoby się koszmarem. I tu zaczyna się powaga. Możemy bowiem wierzyć w przesady, mieć swoje „za” i „przeciw” nauki, ale nie możemy jej odrzucić, bo jeśli to zrobimy — wypowiemy wojnę samemu sobie. I oto pojawia się refleksja historyczna. Dwieście lat temu powstała w Polsce powołana przez Sejm (15 X 1773) Komisja Edukacji Narodowej. Było to, w kategoriach dzisiejszego myślenia pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty. A więc Polska, kraj udręczony przez los i historię, okazała się światłym pionierem tego, co przyszłości świata miało dać postęp: pionierem oświecenia publicznego. Trudno wyobrazić sobie lepszą okazję do ustanowienia Roku Nauki Polskiej, niż rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej, zarazem zbiegająca się ze światowymi obchodami Kopernikowskimi.

A po tej refleksji — nagły przeskok do współczesności. Powiedziałem już, że dziś żaden przejaw życia nie jest możliwy bez udziału nauki. Biorę przykład z wąskiej dziedziny: nauka zastosowana w przemyśle, a więc w produkcji, z której owocami mamy bezpośrednio do czynienia kupując samochód, lodówkę lub garnek. Oto charakterystyczne zestawienie. W roku 1971 zastosowano w produkcji zaledwie 96 opracowań naukowych. W roku 1972 — już 141 nowo ujawnionych przez pracownie naukowców tematów. W roku bieżącym zastosowanych zostanie w praktyce 290 opracowań naukowych. Logika wskazuje, że każdy przyszły rok będzie mnożył odkrycia nauki w naszym życiu codziennym. Nowe rodzaje lokomotyw i statków, telewizory kolorowe, kasetowe magnetofony, szybko gotujące garnki, nowe technologie — wszystko to, dzięki nauce, przybliży nas ku postępowi, o którym już nie tylko marzymy, ale — dzięki nauce — marzymy realnie. Wznoszę toast za naukę polską.

MAREK

## GOSPODARKA

### KONTENERY Z PODLASIA

Zakłady metalowe w Międzyrzeczu Podlaskim, wytwarzające dotychczas przycepy ciągnikowe dla rolnictwa, zmieniają profil produkcji. Będą one obecnie wytwarzać 25-tonowe kontenery 7-metrowej długości do przewozu gotowych elementów budowlanych z nowych „fabryk domów”.

### „VISCONYL” DLA MOTORYZACJI

W jasielskiej rafinerii nafty rozpoczął się rozruch technologicznej urządzeń nowego obiektu — instalacji do produkcji nie wytwarzanego dotychczas w Polsce „Visconylu” — specjalnego dodatku uszlachetniającego do olejów samochodowych wszystkich typów. „Visconyl” poprawia wydatnie właściwości smarne olejów, co pozwoli na zwiększenie produkcji i asortymentu uszlachetnionych olejów samochodowych na które z niecierpliwością czeka unowocześniająca się polska motoryzacja.

## ŁÓDZKI REZERWAT PRZYRODNICZY

W Łódzkim Parku Ludowym — jednym z największych w Europie (powierzchnia: 186 hektarów) — w południowej części znajduje się rezerwat przyrodniczy zwany Polesiem Konstantynowskim. Jest to osobliwość jakiej nie mają inne miasta w Polsce. Rezerwat założono bowiem do zachowania fragmentu lasu wielogatunkowego, stanowiącego fragment dawnej puszczy łódzkiej, która jeszcze w początkach XIX wieku porastała dużą część obecnego obszaru miasta.

Rezerwat o powierzchni 9,8 hektara ma różne siedliska roślinne. W skład drzewostanu wchodzi oprócz jodły, której pozostało bardzo niewiele, czarne olchy, graby, sosny, świerki, dęby szypułkowe i brzozy brodawkowate. Zachowały się interesujące gatunki krzewów i runa leśnego. Na specjalną uwagę zasługują bluszcz ślaciący się po ziemi i wspinający na drzewa do wysokości 12 metrów. Pnącza bluszczu kwitną i owocują, co należy do zjawisk wyjątkowych we wschodniej Europie.

## KONIE Z LUBELSKIEGO NA EKSPORT

Eksport koni z województwa lubelskiego jest obfitym źródłem dewiz. Przedsiębiorstwo Obrót Zwierzętami Hodowanymi sprzedało w ubiegłym roku do Włoch, Belgii i Francji 2560 koni rzeźnych, do Holandii i Niemieckiej Republiki Federalnej 235 koni manezowych. Amerykanie kupili 181 koni sportowych. Ponadto sprzedano za granicę 1100 koni roboczych. W sumie odbiorcom zagranicznym przekazano ponad 4 tysiące zwierząt, o 1,5 tysiąca więcej niż w roku 1971.

Niektóre ze sprzedanych koni osiągają wyjątkowo wysokie ceny. Na przykład dwie klacze ze stadniny w Janowie Podlaskim ocenione zostały na 1,4 miliona złotych.

## Jednym ZDANIEM

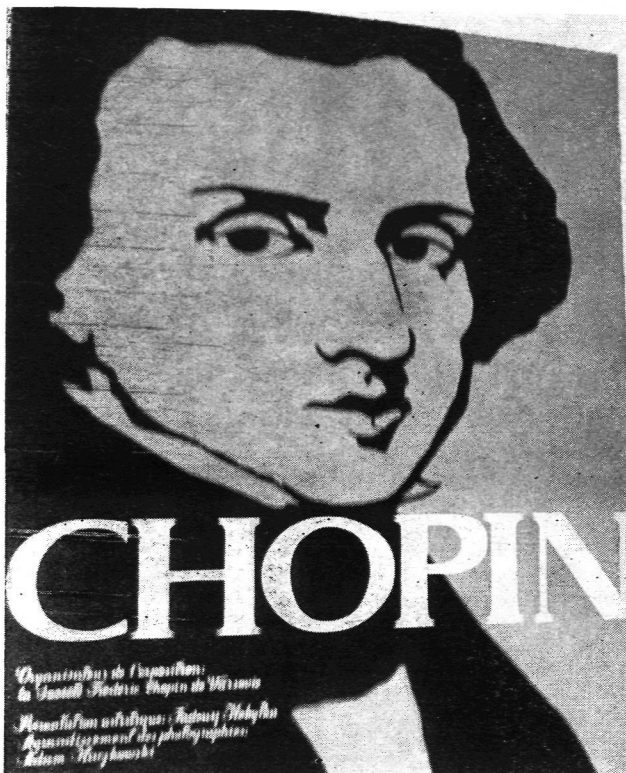
● Do Włoch i Francji udaje się na tournée warszawski Teatr „Studio”.

● W Warszawie obradował XVII Zjazd Związku Kompozytorów Polskich.

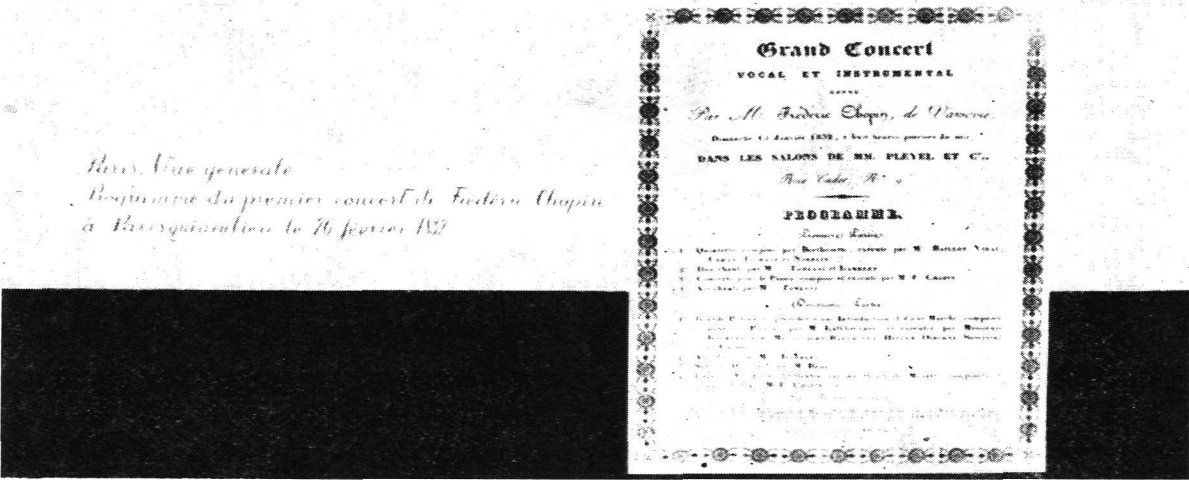
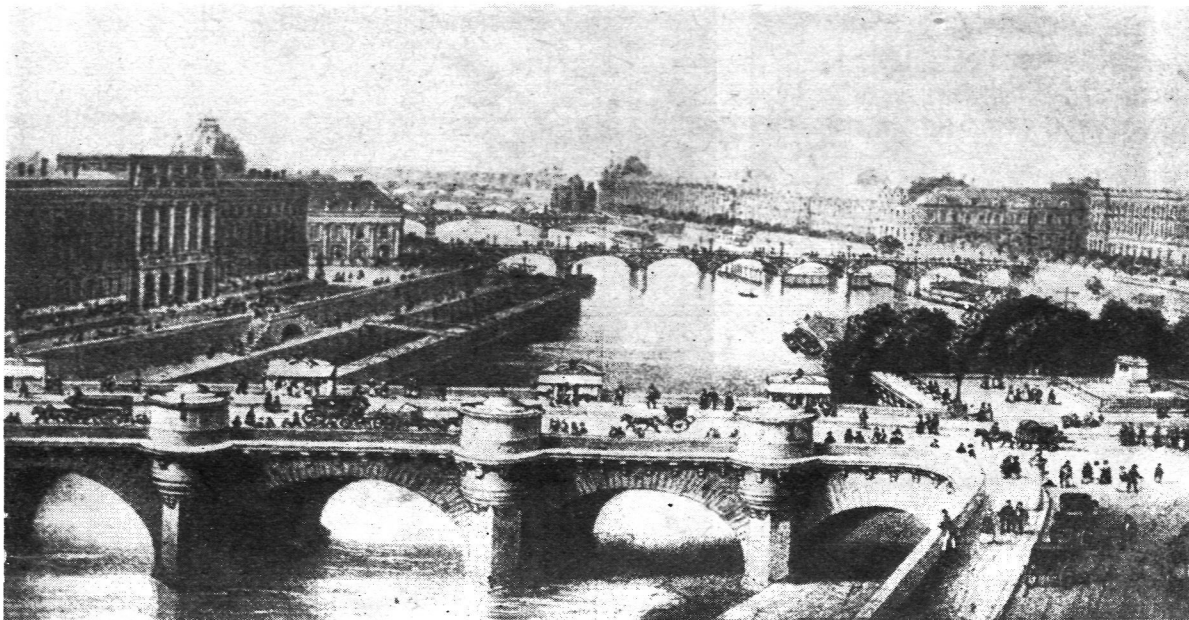
● Syn Jana Kiepurę, Jan Tadeusz Kiepura, którego polscy telewidzowie usłyszeli po raz pierwszy jesienią ubiegłego roku, zamierza wkrótce nagrać w Polsce płytę długą grającą z utworami z repertuaru swego ojca oraz z piosenkami napisanymi specjalnie dla niego przez polskich kompozytorów.

● Wśród laureatów nagród Pen Clubu polskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładów, znalazł się Jerzy Lisowski, tłumacz dzieł literatury polskiej na język francuski.

● Nowy, wspaniały budynek otrzyma wkrótce Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni.



# CHOPIN W BRUKSELI



26 lutego 1832 roku odbył się w Paryżu pierwszy koncert M. Frédéric Chopin de Varsovie

„Rodem Warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel” — tak pisał o Fryderyku Chopinie współczesny mu poeta Cyprian Kamil Norwid.

Genialny kompozytor, tworzący swą muzykę przed z górą 100 laty, do dzisiaj cieszy się uznaniem i popularnością nie tylko melomanów.

Muzyka istniała przed Chopinem i istnieje także po Chopinie, ale dla żadnego z wcześniejszych kompozytorów oryginalne motywy ludowe nie były takim źródłem inspiracji, a wszyscy późniejsi opierają się właśnie na jego osiągnięciach. Nic więc dziwnego, że twórczość chopinowska jeszcze dzisiaj wzrusza, jest ogromnie polska, bowiem zrodziła się z krajobrazu Mazowsza, z wierzb rosnących nad Wisłą...



Warszawskie Towarzystwo im. Fryderyka Chopina propaguje twórczość

kompozytora poprzez organizowanie koncertów oraz wystaw.

Od paru lat wystawy chopinowskie prezentowane są za granicą z równym powodzeniem co w Kraju. W 1970 roku ponad 375 eksponatów zgromadziły ekspozycje w Osace i Tokio. Została ona uznana przez Japończyków za jedno z najciekawszych, kulturalnych wydarzeń roku. Nieco inny charakter miały wystawy w Pradze i Mariańskich Łazienkach, gdzie w dwóch, stylowo urządzonych salonikach, organizatorzy zaprezentowali pamiątki po Chopinie. Kolejne ekspozycje chopinowskie związane będą z 125 rocznicą śmierci kompozytora, przypadającą w 1974 roku, oraz z konkursem pianistycznym, który odbędzie się za dwa lata.

Od 3 do 12 marca odbywają się w Brukseli Dni Polskie. Z tej okazji Towarzystwo im. Fryderyka Chopina przyjechało do Belgii z wystawą pt. „Chopin”. Ekspozycja znajduje się w

brukselskim centrum kulturalnym Audergham.

33 plansze ilustrują życie kompozytora. Okres najwcześniejszy, to dzieciństwo spędzone w Żelazowej Woli — w tej części wystawy prezentowane są portrety rodziców Fryderyka, siostr oraz pierwszego nauczyciela muzyki — **Wojciecha Żywnego**. Następne lata spędza Chopin w Warszawie, gdzie uczy się w konserwatorium u **prof. Józefa Elsnera**. Stolicę opuszcza w 1830 roku. Po czym rozpoczyna się triumf jego muzyki w Wiedniu, Paryżu, Londynie...

Wystawa ukazuje miejsca, gdzie przebywał Chopin, prezentuje rękopisy nut, przedstawia ludzi, z którymi się przyjaźnił, których kochał. Plansze, plakaty — razem około 40 eksponatów, nie jest to duża wystawa, ale dostarcza bogatych wrażeń i wzbogaca wiedzę o Fryderyku Chopinie.

Wśród eksponatów znajduje się kilka pięknych plansz z portretami samego Chopina. Jeden z nich jest pędzla francuskiego malarza doby romantyzmu **Eugène Delacroix**. Na wystawie, obok plakatów pochodzących z różnego rodzaju imprez chopinowskich, jest rzeźba głowy Chopina dłuta **Wacława Szymanowskiego**, twórcy pomnika Chopina w warszawskich Łazienkach, zniszczonego przez hitlerowców. Obecny pomnik w Łazienkach jest kopią. Na otwarciu wystawy w Brukseli wystąpił laureat konkursu chopinowskiego z 1970 roku — **Piotr Paleczny**.

E. B.

Fot. A. STAWICKI



„Moja bieda” tak pisał Fryderyk Chopin o swej nieszczęśliwej miłości do panny **Maryni Wodzińskiej**. Była mu natchnieniem. Skomponował dla niej **Walca f-moll**, którego autograf opatrzony został w nagłówku: pour Mlle Marie...



Organizatorzy wystawy chopinowskiej, obrazującej twórczą drogę artysty. Od lewej: Adam Kaczkowski — fotograf, Hanna Wróblewska — scenarzystka wystawy, Tadeusz Kobyłka — plastyk, Maria Lewkowicz — scenarzystka wystawy

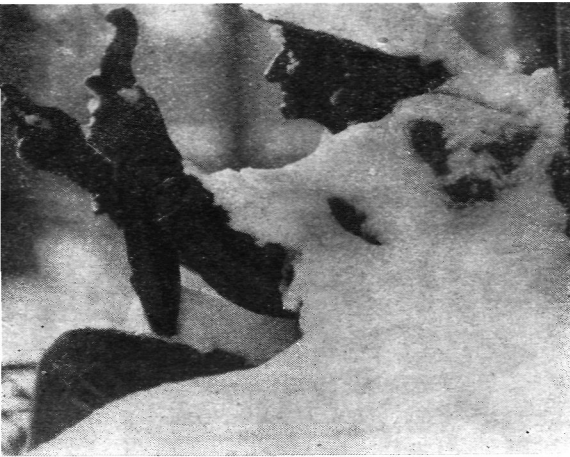
## RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

## LENG-PICARD ET Cie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)



Zima to śnieg. A śnieg to narty!

W tym roku bywało co prawda różnie. Zima płała figle. Ale miłośnicy nart i gór nie tracą nadziei. Spoglądają w niebo i czekają — a nuż posypią się stamtąd wytęsknione srebrzyste płatki śniegu. Wtedy pozostaje przyjąć narty i pomknąć w góry...

I wreszcie nadchodzą upragnione chwile. Hajda więc w Tatry, Karkonosze, Beskidy czy Bieszczady! Wisła, Szczyrk, Rabka, Szklarska Poręba, Karpacz, Kudowa, no i przede wszystkim „perła” polskich gór — ZAKOPANE, wypełniają się tłumem wczasowiczów, studentów, uczniów...

Aż zaduma się opatulony w śnieżny puch po uszy kamienny bazarz Sabała — skąd tyle luda się wzięło...

Mniej wprawni stawiają pierwsze kroki pod Reglami lub na Antałówce. Ci bardziej obeznani z techniką narciarską hulają na Gubałówce. A dla „asiorów” stoi do dyspozycji wspaniały Kasprowy Wierch. Szusują zeń do Kotła na Gąsienicową lub po drugim zboczach na Goryczkową i śmigają na wsze strony.

A w górach coraz więcej kolejek linowych, wyciągów krzesełkowych czy orczykowych, coraz więcej ułatwień dla narciarskich turystów i sportowej braci spod znaku dwóch desek.

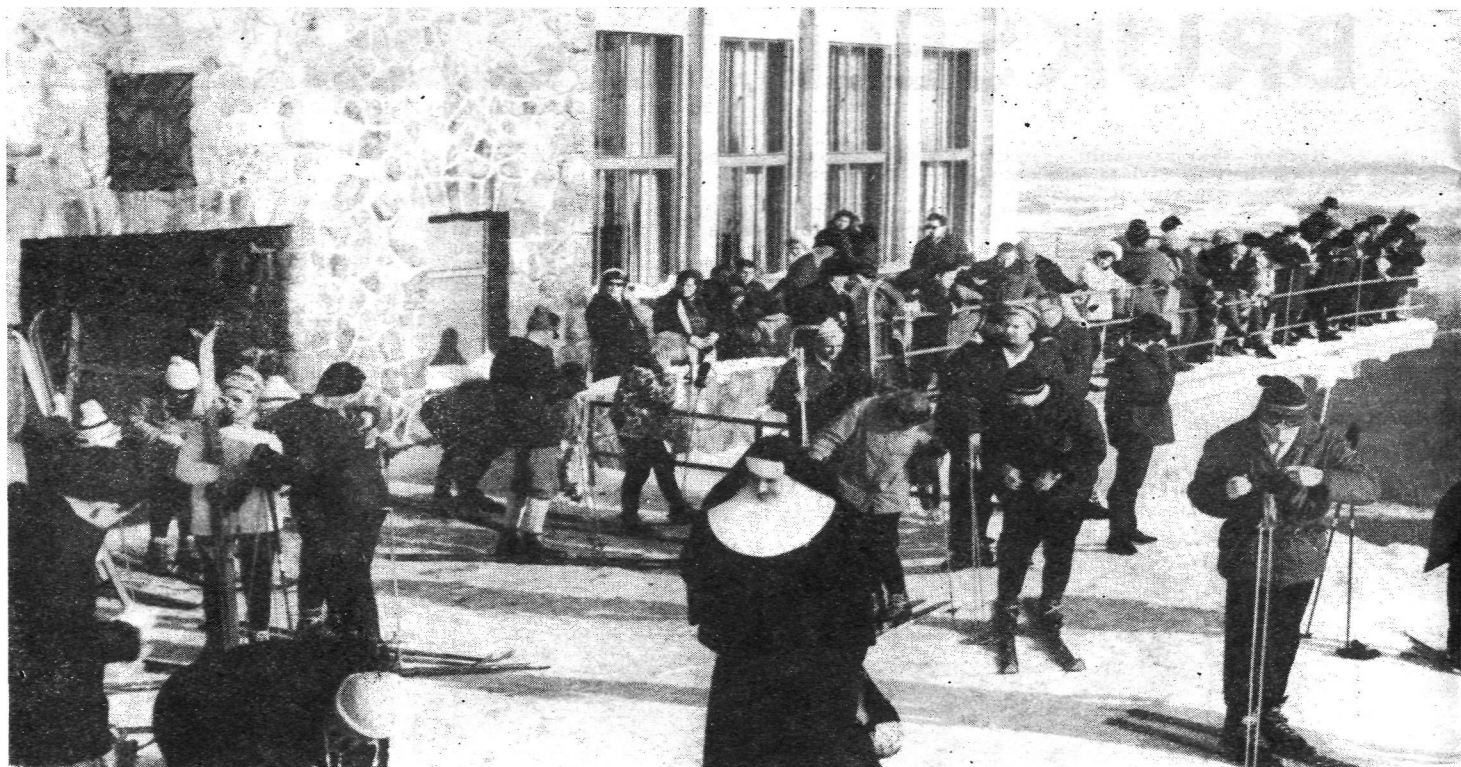
Ostatnio uchwała Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1972 roku objęła plany rozwoju Zakopanego w latach 1972—1980. Przewiduje się, między innymi, budowę siedmiu wyciągów (a przy nich baz narciarskich), przebudowę tras narciarskich w rejonie Kasprowego i Gubałówki, budowę parku sportu i wypoczynku wraz z kąpieliskami na Antałówce, budowę nowych hoteli (dodatkowych 2700 miejsc dla turystów i wczasowiczów).

J. J.

Fot. J. Rozmarynowski i CAF



# BIAŁE SZALEŃSTWO





# V SAMOCHODOWY RAJD FOLKLORU POLSKIEGO

23 — 30 lipca 1973

Polski Związek Motorowy i Polski Komitet Olimpijski — mają przyjemność zawiadomić, że V SAMOCHODOWY RAJD FOLKLORU POLSKIEGO odbędzie się w roku 1973 w dwóch terminach:

I — 7—14 lipca 1973 — na TRASIE KOPERNIKOWSKIEJ

wiodącej przez: Poznań — Toruń — Kruszwicę — Olsztyn — Frombork — Grunwald — Warszawę oraz

II — 23—30 lipca 1973 — na trasach:

KOPERNIKOWSKIEJ (północnej) wiodącej przez Poznań — Toruń — Kruszwicę — Olsztyn — Frombork — Grunwald — Warszawę

STAROPOLSKIEJ (centralnej) wiodącej przez: Poznań — Łódź — Uniejów — Kielce — Św. Krzyż, Słupię Nową — Warszawę

OLIMPIJSKIEJ (południowej) wiodącej przez: Poznań — Katowice — Wisłę — Szczyrk — Wieliczkę — Rzeszów — Bieszczady — Puławy — Warszawę.

Koszt uczestnictwa w Rajdzie 1 osoby wynosi \$ 110.—

dziecka w wieku 4—12 lat \$ 66.—

Zgłoszenie uczestnictwa w Rajdzie oraz wpłaty należy kierować pod adresem POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY

Biurowo Turystyki  
Warszawa 1, ul. Marszałkowska 124  
tel. 29-36-83 telex 813575

konto: Narodowy Bank Polski, III OM  
Warszawa 1527-6-35211

do dnia 1 maja 1973 dla uczestników  
Rajdu w I terminie: 7—14 lipca 1973

do dnia 15 maja 1973 dla uczestników  
Rajdu w II terminie: 23—30 lipca 1973.

Zgłoszenia uczestnictwa mogą być dokonywane jedynie na specjalnych drukach zgłoszeń wypełnianych w dwóch egzemplarzach.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc,

zgłoszenia będą przyjmowane w kolejności wpływu.

Uczestnicy z Niemieckiej Republiki Federalnej winni zgłaszać swój udział w Rajdzie za pośrednictwem Związków, Organizacji i Stowarzyszeń Polonijnych. Materiały informacyjne Rajdu jak regulaminy, itp. wysyłane będą wraz z potwierdzonymi zgłoszeniami.

Organizatorzy Rajdu zabezpieczają w ramach opłaty kosztu uczestnictwa:

— zakwaterowanie i wyżywienie w hotelach kat. I,

— specjalne występy folklorystyczne,

— zwiedzanie i atrakcje krajoznawcze,

— upominki i pamiątki rajdowe dla kierowców i pasażerów,

— nagrody dla kierowców w klasyfikacji turystyczno-sportowej,

— bezpłatne paliwo na każdy samochód,

— bezpłatne wize wjazdowe do Polski.

Uczestnikom Rajdu z krajów pozaeuropejskich (USA, Australia i inne) oferujemy udział w Rajdzie w wynajętych przez PZM samochodach Polski Fiat 125 p (1300 lub 1500 cm<sup>3</sup>).

Koszt wynajmu samochodu na okres trwania Rajdu wynosi:

— 270.— \$ USA (Fiat 125p — 1500 cm<sup>3</sup>)

— 240.— \$ USA (Fiat 125p — 1300 cm<sup>3</sup>)

cena obejmuje: wynajem samochodu bez kierowcy na 10 dni — 2.500 km przebiegu.

Wszelkich informacji udziela Państwu:

Biurowo Turystyki Polskiego Związku Motorowego w Warszawie,

Osrodki Informacyjne „ORBIS”

Konsulaty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszym Kraju.

Do zobaczenia na trasach  
V SAMOCHODOWEGO RAJDU FOLKLORU POLSKIEGO  
Polski Związek Motorowy  
Polski Komitet Olimpijski

# V SAMOCHODOWY RAJD FOLKLORU POLSKIEGO

7—14 lipca 1973 r.\*

23—30 lipca 1973 r.

## ZGŁOSZENIE Demande de Participation Application

### IMIE

Prénom

Christ. name

### NAZWISKO

Nom

Name

### ADRES (miasto)

Adresse

Address

### KRAJ

Pays

Country

### OSOBY TOWARZYSZĄCE:

Personnes accompagnantes:

Accompanying persons

(Imię i Nazwisko — Nom et prénom — Name surname)

### MARKA POJAZDU:

Marque:

Make:

### NUMER REJESTRACYJNY:

Plaque d'immatriculation:

Registration number — NO

W rajdzie startuję na trasie Polski: północnej — środkowej — południowej\*)

Je participerai au Rallye — Pologne: itinéraire du Nord — du Centre — du Sud\*)

I am going to participate in the Rally — Poland: Northern itinerary — Central itinerary — Southern itinerary\*)

ZGŁASZAJĄC SWÓJ UDZIAŁ W RAJDZIE ORAZ OSÓB MI TOWARZYSZĄCYCH PRZEKAZUJĘ RÓWNOCZESNIE SUMĘ:

Je vous signale en même temps que j'ai versé la somme de:

I also hereby state that the payment of:

US \$

### ZA POŚREDNICTWEM BANKU:

par l'intermédiaire de:

has been transferred by the:

NA BIURO TURYSTYKI PZM — Konto: NARODOWY BANK POLSKI III O/M WARSZAWA Nr 1527-6-35211

à votre compte:

to your account with:

### UWAGA: Prosimy wypełniać formularz literami drukowanymi

Nota: Prière de remplir le questionnaire en lettres capitales

Attention: Please fill forms in block letters

### PODPIS ZGŁASZAJĄCEGO

Signature de l'expéditeur

Signature of applicant

### NIEPOTRZEBNE SKREŚLIĆ\*)

Rayer les mentions inutiles\*)

Delete what does not apply\*)

## Polscy turyści i ich cicerone

Na plac Trocadéro zajechała wielki turystyczny autokar. Zatrzymuje się przed pałacem Chailot i po chwili gromada turystów zaczyna pośpiesznie wysiadać z wozu. Jedni zatrzymują się, z zaciekawieniem rozglądając się wokół, inni — spostrzegłszy Wieżę Eiffla — zaczynają biec z aparatami w kierunku tarasu, z którego rozciąga się widok na całe Pole Marsowe. Ktoś zauważył, pośrodku placu, konną statuetkę marszałka Focha i z radością dzieli się tą wiadomością z kolegami. Trwa to jednak bardzo krótko. Pojawia się przewodnik, podnosi wysoko nad głową biało-czerwoną chorągiewkę i donośnym głosem zwołuje grupę. Rozpoczynają się objaśnienia, po polsku, turyści słuchają z uwagą, stawiają pytania, niektórzy robią notatki, inni fotografują.



Turystów polskich spotyka się w Paryżu indywidualnie dość często. Radziej spotyka się grupy turystyczne. Rok 1972 był jednak pod tym względem wyjątkowy, gdyż właśnie grup turystów z Polski przyjechało dużo. Większość z nich miała program zwiedzania przewidziany na tydzień. Przylatywali na ogół samolotem Polskich Linii Lotniczych „LOT” we czwartek i w piątek następnego dnia wracali do Warszawy. Niektóre grupy przyjeżdżały koleją.

Program zwiedzania stolicy przewidywał szereg wycieczek po Paryżu i okolicach, ze szczególnym uwzględnieniem pomników i pamiątek związanych z historią Polski. P. Stanisław Krotkiewski był w tym roku przewodnikiem aż dwudziestu dwóch grup przybyłych z Polski i pokazywał im kolejno: Paryż współczesny i Paryż historyczny, muzeum Luwru, pałace w Malmaison i w Versailles, a także mały i wielki Trianon oraz fermę Marii Antoniny, Fontainebleau, Barbizon, muzeum impresjonistów, iluminację Paryża i — w nocy — dwa kabarety, i dużą ilość poloników.

Turyści polscy przejawiają bardzo różne zainteresowania. Jednych pociąga sztuka i architektura dawnych wieków, inni chcą zobaczyć przede wszystkim osiągnięcia stolicy Francji ostatnich dziesięcioleci. Jest przewidziany również wolny czas na zakupy, odwiedzin, odpoczynku etc. Wiele osób wykonywuje ten czas, aby obejrzeć dodatkowo wybrany dział sztuki w Luwrze lub też poznać jakieś inne muzeum. Zwiedzanie odbywa się w tempie bardzo szybkim. Pięknych obiektów jest w Paryżu mnóstwo, czasu mają turyści mało, a troskliwy opiekun grup, p. Stanisław Krotkiewski chciałby, żeby wszyscy skorzystali z pobytu jak najlepiej.

Mimo tego szybkiego, nieraz nawet męczącego tempa zwiedzania, humor panuje zawsze w gronie turystów.

— Panie kierowniku! — zawołała pewnego dnia jedna z pań, uczestniczka wycieczki z Warszawy. — Pan tak szybko chodzi, że nie można za panem nadążyć. Jeszcze nigdy w życiu tak nie biegałam za mężczyzną, jak dzisiaj za panem!

— Widzi pani — odpowiedział p. Krotkiewski — kiedy byłem młody, sam biegałem za kobietami. Dzisiaj mam już 72 lata, więc czas, żeby teraz kobiety zaczęły za mną biegać...

W pobliżu placu Vendôme, na rue Royale — nowa okazja do żartów. Kiedy wycieczkowiec zobaczyli słynną restaurację „Maxim's”, natarli od razu na pana Stanisława Krotkiewskiego:

— Panie kierowniku, bardzo chcielibyśmy zobaczyć ten lokal. Może by pan nas zaprosił dziś na kolację do „Maxim's”?

Pan Krotkiewski, stary paryżanin, wie doskonale, jakie ceny są w tej restauracji, mimo to jednak z całkowitym spokojem odpowiada:

— Proszę państwa, dzisiaj wieczorem jemy kolację „Chez Maxim's”.

No i słowa dotrzymał. W restauracji, w której

stołowała się grupa, rozwieszony był wieczorem na ścianie duży napis: „Chez Maxim's”.

Nie znaczy to jednak, że restauracje, do których kierowano grupy turystów polskich były nie dość dobre. Grupami tymi zajmowało się paryskie biuro podróży „Transtours”, które zapewniło zwiedzającym hotele i restauracje starannie wybrane. Turyści jeździli po Paryżu i okolicach wygodnymi autokarami firmy Lecapelan z Malakoff.

W restauracji w Wersalu, do której grupy polskie chodziły na obiad, było pianino i p. Krotkiewski umiał towarzyszyć czas grając podczas posiłków i później do tańca. Nie obywało się przy tym bez piosenki o rybkach, które śpią w jeziorze i którą zgodnym chórem śpiewało całe towarzystwo.

Jeden z wieczorów przeznaczony był na poznanie nocnego życia Paryża. Turyści zwiedzili Pigalle i byli w dwóch kabaretach — „Moulin Rouge” i „La Nouvelle Eve”.

Ostatni dzień pobytu grupa turystów polskich spędziła również pracowicie jak poprzednie. Zostało jeszcze kilka godzin do zmierzchu i rodacy nasi wspinając się stromymi ścieżkami cmentarza Père Lachaise odczytują nazwiska na pomnikach grobowych. Od czasu do czasu napotykają na nazwiska polskie i wtedy zatrzymują się, zastanawiają nad datami, starają się usytuować postać w historii. Pan Stanisław Krotkiewski pomaga im w tym, okazując dużą znajomość historii, zwłaszcza w zakresie stosunków polsko-francuskich. Kocha swój zawód i z przyjemnością, z radością udziela swych wiadomości innym. Grupa dociera wreszcie do grobu Fryderyka Chopina. Turyści oglądają w milczeniu pomnik. Jedna z osób wżruszona ogromnie składa wiązankę biało-czerwonych goździków. Jeszcze chwila skupienia i przewodnik podnosi do góry swą chorągiewkę:

— Proszę państwa, wracamy do autobusu! Zakończyliśmy zwiedzanie polskich pamiątek w Paryżu.

## EN COURANT... EN COURANT...

● La ville d'Ostrołęka dans la voïvodie de Varsovie, connaît un important essor industriel qui s'accompagne de la construction d'établissements sociaux et sportifs. A cet effet les cendres de la centrale électrique voisine sont utilisées, notamment pour l'érection d'une piscine couverte et d'un complexe qui abritera également un hôtel pour les sportifs.

● Le metteur en scène Kazimierz Kutz a qui l'on doit entre autres, deux films consacrés à la Silésie (Le sel de la terre noire et La perle dans la couronne) s'appête à réaliser un feuilleton télévisé de dix épisodes qui traitera de la période de l'occupation allemande en Silésie.

● A Bogota, la capitale de la Colombie, une usine d'automobiles a commencé le montage en série de „Polski Fiat 125 p”. Les éléments principaux de cette automobile sont fournis par la Pologne, des firmes colombiennes se chargent de la livraison de certaines pièces détachées et autres parties du moteur. Cent vingt „Polski Fiat 125 p” peuvent être montés par mois.

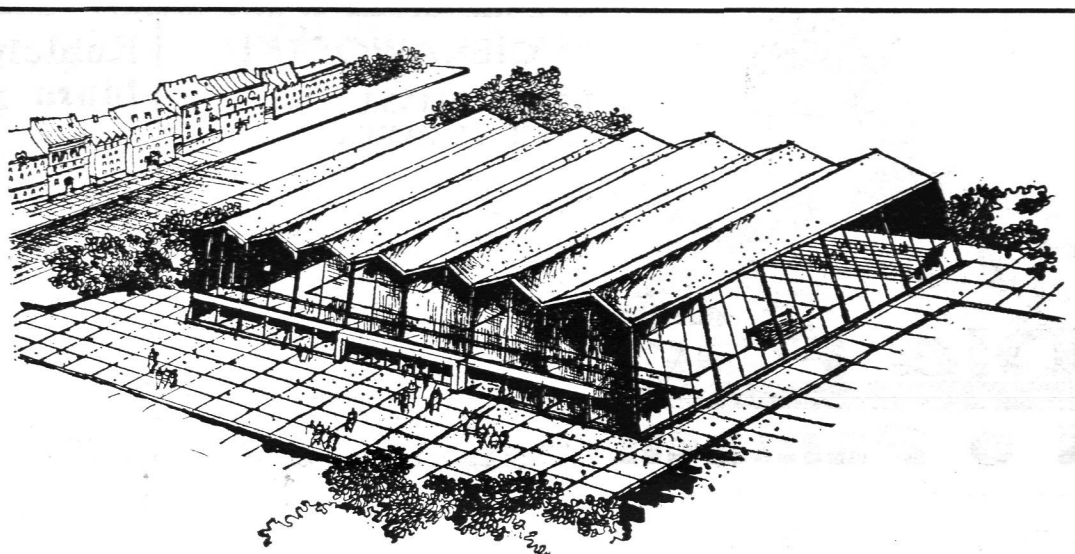
● Le château de Przeclaw dans la voïvodie de Rzeszów, a lui aussi trouvé son mécène qui se chargera de le restaurer. Datant de la première moitié du XVI<sup>e</sup> siècle, le château a été pris en charge par les Entreprises de Matériel de Communication WSK de Mielec qui y installeront un centre de loisirs.

● La ville de Chełm Lubelski qui peut s'enorgueillir de beaux monuments historiques, va pouvoir mieux les livrer à la curiosité des touristes, un hôtel de 220 places va y être construit.

● Le Tribunal International de la Justice de La Haye vient d'élire son nouveau président. C'est un Polonais, le professeur Manfred Lachs.

● Le manuscrit de la plus ancienne biographie de Copernic connue à ce jour, a été retrouvé à Rome par un chercheur polonais, le prof. B. Biliński. Ce manuscrit est de la plume de Bernardino Baldi (1153—1617), il embrasse les vies des mathématiciens les plus connus depuis l'Antiquité.

● Les étudiants de Łódź, à leur tour, vont enfin connaître leurs Juvénales qui se tiendront en mai prochain. Les étudiants promettent que les fêtes seront au moins tout aussi réussies qu'à Cracovie.



### PREMIER EN EUROPE

## UN TERRAIN DE FOOTBALL COUVERT

Un terrain de football couvert aux dimensions réglementaires voilà un beau cadeau pour les sportifs qui normalement doivent abandonner la pratique du ballon rond durant l'hiver. Ce cadeau est donné à l'équipe de football plusieurs fois championne de Pologne, celle Górnik-Zabrze. Ce terrain s'intégrera dans le Parc de la Culture de Zabrze. Les principaux éléments entrant dans ce vaste hall sportif sont l'acier et le verre. Ses dimensions seront de 130 m de longueur, 100 m de largeur et 25 m de hauteur. Lors de l'établissement du projet, les modèles les

plus récents de centres sportifs ont été consultés. Aucun pays d'Europe ne possède un tel terrain de football couvert. Zabrze a de quoi être fière, avec cette nouvelle aire sportive, elle devient la ville de Pologne possédant le plus d'établissements pour la pratique de toutes les disciplines sportives.

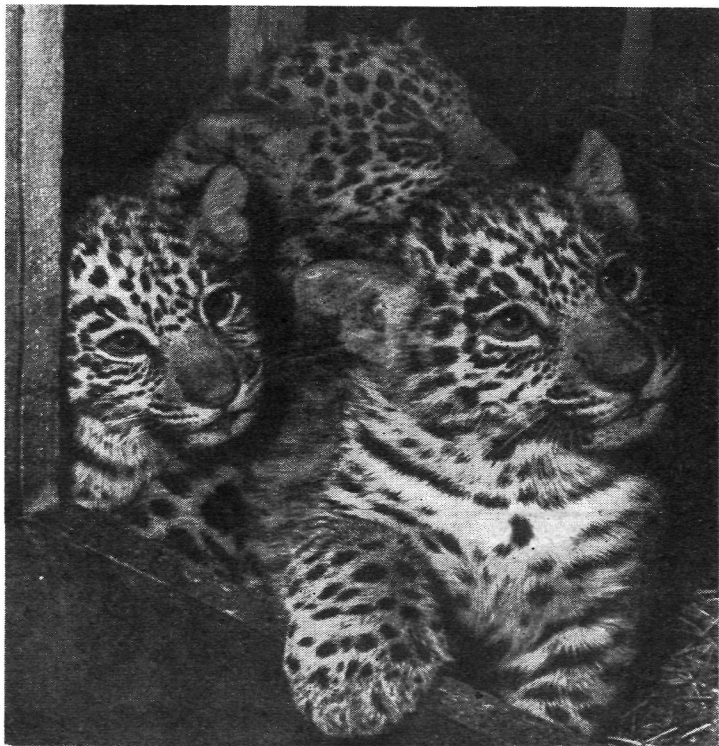
L'inauguration de ce terrain? Nous sommes en Silésie, donc à la sainte Barbe, le 4 décembre 1973. Les paris sont ouverts. Qui sait? Un important match international se tiendra peut-être à Zabrze l'année prochaine!

## L'air du temps

Mais oui. L'entrée officielle de messire le Printemps est déjà annoncée et sous peu nous aurons peut-être l'extrême bonheur de le saluer dans toute sa splendeur. Les animaux et plus particulièrement la gent ailée, n'a pas besoin de tenir un calendrier sous son aile pour y vérifier la venue du printemps. L'air du temps lui suffit. Aussi, avant qu'elle ne s'enfuit vers les bois reverdis, consacrons-lui quelques lignes sur son séjour dans les centres urbains.

Il y a les sédentaires et les nomades. Les sédentaires, vous les connaissez, ce sont les moineaux et les pigeons. Nous ne nous y arrêtons pas. Portons plutôt notre regard sur ces citadins venus hiverner, les freux, gros oiseaux noirs débonnaires et un rien nigaud d'apparence, au long bec et au pas lourd. Ils ont pour habitude de tenir en ville leurs quartiers d'hiver, ils dorment dans les bois et dès le point de jour, ils arrivent en grands nuages pour se disséminer dans la ville quadrillée scientifiquement par une organisation ailée mystérieuse. Leur occupation, la recherche de nourriture. Ils s'y adonnent tout le long du jour. Dans les parcs ils sont la cause de désordres car ils vident consciencieusement les corbeilles et ne remettent pas dans celles-ci les vieux papiers, trognons et autres débris. Mais on leur pardonne volontiers cette négligence, sauf les gardiens et les possesseurs de chiens. Ces toutous, pour gras qu'ils soient, se montrent ravis de l'aubaine et croquent avec plaisir et en toute hâte un os interdit.

Mais outre ces classiques hivernants, il s'en trouve de nouveaux qui normalement devraient en cette saison gagner des cieux plus cléments. Les merles et les étourneaux tentent l'aventure et restent. Faut-il voir dans cet entêtement un léger changement de climat? Comment pouvaient-ils savoir que l'hiver serait doux? Quand parfois les journées étaient empreintes de douceur printanière, ils sifflaient dès le matin. Et ils vont siffler de plus belle et les moineaux vont gazouiller avec les mésanges, concert agréable à entendre en ville!



Comment ne pas fondre d'attendrissement à la vue de ces gros matous de gouttière au minois éveillé à la patte de gros velours?

Ces bébés-jaguars ont deux mois et ils ont vu le jour au zoo de Cracovie. Les parents, Neptun pour le papa et Diana pour la maman, ont de quoi être fiers: ils ont déjà élevé plusieurs autres chatons, ce qui est assez rare dans les jardins zoologiques.

## LA „PIERRE DE ROSETTE” AU MUSEE NATIONAL DE VARSOVIE

On sait que la „Pierre de Rosette” permit à Champollion de déchiffrer les hiéroglyphes. Cette pierre porte trois sortes d'écriture, la première hiéroglyphique, la seconde appelée démotique et la troisième grecque. Il y a 150 ans, après des tentatives de nombreux savants, Champollion, à son tour, tenta de déchiffrer les hiéroglyphes. Ce fut une aventure passionnante dont on connaît le dénouement.

Une copie de cette pierre — don de l'ambassade d'Egypte en Pologne — a été envoyée du Caire au Musée National de Varsovie. On peut la voir dans la galerie de l'Antiquité du musée. Ce don a été fait à l'occasion de la session

scientifique qui fut organisée au musée pour commémorer le 150<sup>e</sup> anniversaire de la découverte de Jean-François Champollion. Ce n'est que dix ans avant sa mort, en 1822, que Champollion annonça sa découverte au monde sous forme d'une brochure. Il avait consacré presque toute sa vie à la recherche passionnée de la signification des hiéroglyphes.

Rappelons que cette pierre dont le déchiffrement a permis la connaissance de l'Egypte antique, a été trouvée en 1799 près de la ville égyptienne de Rosette, par un soldat français. Actuellement la pierre originale est à Londres.

## LA VIEILLE VILLE COMME NEUVE

Le temps passe. La Vieille Ville de Varsovie qui avait été relevée de ses ruines avec la piété que l'on sait, vient de connaître son premier ravalement. 225 maisons ont fait peau neuve, les tuiles ont été remplacées, des étages ont été rajoutés à certains endroits. Le coût total des travaux exécutés à l'intérieur des murs de défense de la Vieille Ville: 63 millions de zlotys.

La rénovation n'a pas seulement touchée les façades et

les toits. L'éclairage des rues a été modernisé, les bureaux installés en de vieilles boutiques ont du céder la place à des maisons de thé et des cafés ou encore des boutiques-souvenirs. La Vieille Ville ne s'endort pas, elle se veut dynamique et attachante, les travaux entrepris pour son embellissement contribuent à son charme que les Varsoviens et les touristes de passage aiment à goûter.

## LE FRANÇAIS A LA RADIO

Les cours de langue française à la radio polonaise existent depuis 1961. Pour qu'ils prennent leur plein effet auprès des auditeurs, ces derniers doivent les écouter après avoir auparavant consultés et étudiés les manuels appropriés.

Soixante minutes sont émises chaque semaine, soit deux leçons nouvelles et deux répétitions. Les leçons sont données par séries destinées, à différentes sortes d'auditeurs: les débutants, les moyens et les avancés. On trouve aussi des cours spécialisés qui comprennent des termes techniques particuliers et des cours supérieurs de phonétique.

Dans ces leçons interviennent des scénettes et des dia-

logues enregistrés par la Radio française qui, jusqu'à présent constituaient le matériel de base des leçons. Par ailleurs les Polonais voulant apprendre le français voient de plus en plus des manuels nouveaux pour l'étude de cette langue qui connaît un grand regain de popularité.

## POUR LES JEUNES MENAGES

A Rzeszów, la première pierre d'un bâtiment dit „rotatif” a été posée. „Rotatif” parce qu'il se composera de cent appartements réservés aux jeunes ménages nouvellement formés qui attendent un appartement.

Ce bâtiment contiendra également une buanderie, une cantine et toutes les commodités indispensables. Les exécutants de l'érection de l'immeuble seront pour la plupart des membres de l'Union de la Jeunesse Socialiste qui seront les premiers locataires de l'immeuble.

Cette initiative partie de Rzeszów dont le but est de venir en aide aux jeunes ménages pour un bon départ en commun, va se développer dans toute la Pologne à une plus large échelle. Cette année, on prévoit la construction de douze immeubles semblables.



## Dla Pań i o Paniach

### Kramik poezji miłosnej

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1893—1945), wybitna poetka polska, celowała w subtelnej liryce osobistej o aforystycznej zwięzłości i precyzji formy.

#### PORTRET

*Usta twoje, ocean różowy,  
Spojrzenie: fala wzburzona.  
A twoje szerokie ramiona:  
Pas ratunkowy...*

#### MIŁOŚĆ

*Nie widziałam cię już od miesiąca.  
I nic. Jestem może bledsza,  
trochę spiąca, trochę bardziej  
młcząca,  
lecz widać można żyć bez powietrza!*

#### FOTOGRAFIA

*Gdy się miało szczęście, które  
się nie trafia:  
czyjeś ciało i ziemię całą,  
a zostanie tylko fotografia,  
to — to jest bardzo mato...*

AU FUMET  
SAVOREUX



### BRANDADE DE MORUE

Cette morue qui s'est rendue tristement célèbre parmi les enfants qui ont eu l'obligation d'absorber son huile de foie, mérite une réhabilitation quant à son goût. Et la meilleure des réhabilitations est la brandade de morue à la provençale, c'est-à-dire avec de l'ail. Ecoutez:

La morue se trouve dans le commerce ou entière, ou en filets. Dans le premier cas, faites-la dessaler durant 24 h, dans le second cas 12 h suffisent.

Faites cuire la morue dans de l'eau froide et une fois venue à ébullition, laissez frémir 10 mn environ. A l'aide d'une fourchette, effeuillez la morue puis hachez-la finement. Dans un récipient, mettez un verre d'huile que vous avez réchauffée, ajoutez la morue encore tiède et finissez d'écraser la chair du poisson. Ajoutez ensuite la valeur de 2 gousse d'ail que vous avez passé au presseur à ail, puis encore un verre d'huile chaude, un verre de lait et 2 bonnes cuillères de crème fraîche. Travaillez bien le tout pendant au moins 10 mn au bain-marie afin que la brandade ne refroidisse pas.

Servez la brandade sur un plat chaud et entourez-la de croûtons frits. Par les froides journées que nous connaissons encore, c'est excellent.

ERNESTINE DODUE

## CIEKAWOSTKI

### BABCIA JOANNA PŁACI NA ZAMEK

Przed dwoma laty na wieść o decyzji odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, jako jedna z pierwszych ofiarodawczyń zgłosiła się 80-lletnia (wówczas) pani Joanna Gołębiowska, deklarując swe zobowiązanie wpłacania co miesiąc po 100 zł na odbudowę tego zabytku, bliskiego sercu każdego Polaka. I odtąd z taką regularnością, z jaką listonosz przynosi jej co miesiąc rentę, zgłaszała się z banknotem 100-złotowym, by wpłacić kolejną ratę swego zobowiązania. I właśnie w lutym wpłaciła 25 ratę! Szczerze wzruszając jest to jej zaangażowanie i ofiarność, za którą i na łamach prasy — z okazji 25 raty — wyrażono babci Joannie serdeczne podziękowanie.

### POWRÓCILI Z SUDANU



Z pustynnych piasków afrykańskich powrócili do Warszawy mali bohaterowie filmu przygotowywanego na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Filmowa Nel — Monika Rosca, trzymając w rękach dwie piękne lalki, poważnie udzieliła na lotnisku wywiadu: „Bardzo polubiłam słońca. Był taki miły i łagodny. Ale raz zdarzyło się, że musieliśmy uciekać z planu tak na nas zaszarżował...” „Mam wielu przyjaciół w Sudanie — powiedziała dalej Monika — i już za nimi tęsknię”. Widzowie polscy będą mieli przyjemność oglądać film na ekranach już jesienią tego roku. Wszyscy z ogromnym zainteresowaniem czekają na tę chwilę.

## Kobiety — szefami biura podróży

FALCON TRAVEL, czyli po polsku Biuro Podróży „Sokół” jest jednym z 39 polonijnych agencji tego typu w Chicago. Różni się ono jednak od pozostałych tym, że prowadzą go kobiety, które są również jego właścicielkami: pani Anna Rutkowska i pani Elżbieta Zbyszewska.

— Kiedy rozpoczęłyście Panie działalność?

— Przed trzema laty odkupiłyśmy to biuro od amerykańskiego właściciela. Nasze biuro służy wszystkim Amerykanom, zarówno polskiego jak i nie polskiego pochodzenia, jednak główni nasi klienci to Polonia. Właśnie podczas ostatniego pobytu w Polsce podpisałyśmy umowę z LOT-em na jeden lot czarterowy.

— Jakie plany tegoroczne

— Przygotowujemy wielką wycieczkę związaną z Polską — Włochy, pod hasłem: „Szlakiem Kopernika i szlakiem wojsk polskich we Włoszech”.

— Czy jesteście Panie jedynym przedsiębiorstwem polonijnym prowadzonym przez kobiety w Chicago?

— Już nie. Powstało drugie, ale my byliśmy pierwsze. Początki były trudne. Mówiono, że kobiety nie dadzą sobie rady i w ogóle potykałyśmy się o antyfeministów. Ale wszystko poszło dobrze i biuro się rozwija. Poza samym prowadzeniem przedsiębiorstwa jest to dla nas bardzo ważny kontakt z Polską. Często przyjeżdżamy do Kraju, mamy tu wielu przyjaciół, nie mówiąc już o rodzinach. Obie wyjechałyśmy z Polski w czasie wojny, obie byłymy wtedy małymi dziewczynkami, a teraz jesteśmy starsymi, doświadczonymi biznesmankami...

## Z „NOWEJ KSIĘGI PRZYSŁÓW POLSKICH”

o kobiecie:

„Kobiety, jak zechcą, to i samemu diabłu dadzą radę”.

o miłości:

„Dosyć ten bogaty kto miłość posiada”.

o uśmiechu:

„Kto wesoty, ten młody”.

o marcu:

„Marzec czy stoneczny, czy płaczący, listopada obraz żywy”.

# naj

NAJPOPULARNIEJSZĄ audycją radiową w Polsce jest powieść w odcinkach „Matysiakowie”. Jest to również najdłużej nadawana powieść radiowa w Polsce, bo blisko 20 lat. Z badań Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych Polskiego Radia i TV wynika, że w przekonaniu zdecydowanej większości słuchaczy „Matysiaków” — rodzina ta stanowi wzór do naśladowania. Przede wszystkim ze względu na więź rodzinną, zgodę, wzajemny szacunek, serdeczność, dobre wychowanie dzieci. Autorom „Matysiaków” niewątpliwie udało się znaleźć trafną formułę powieści, która zdobyła po raz pierwszy w powojennej historii Polskiego Radia tak masowego odbiorcę.

NAJNOWSZE pokazy polskich domów mody, łącznie z przedsiębiorstwem „Moda Polska” zademonstrowały nowe kolekcje mody dla pań. Oprócz tradycyjnych surowców płaszczowych typu tweed i flausz, zastosowano nowości w postaci tkanin dwustronnych gładkich umożliwiających wykonanie strojów bez użycia podszewki. W kolekcjach handlowych dominują takie kolory jak: granat, czerwien, brąz i fioleto.

NAJNOWSZE wiadomości o nagrodach tak literackich, jak radiowych, informują, że kobiety — ku dumie zapewne i naszych Czytelniczek — prowadzą. Wśród laureatów nagród znanego tygodnika „Życie Literackie” znajdujemy dwie kobiety: zdobywczyni i nagrody za esyście — panią Marię Janion i w dziedzinie reportażu — panią Barbarę Seidler. Tegorocznymi laureatkami radiowymi i zdobywczyniami „Złoty mikrofonów” zostały m. in.: autorka audycji dla dzieci i młodzieży — pani Elżbieta Jędrkiewicz, pani Krystyna Usarek — autorka reportażu o tematyce społecznej i pani Agata Wojterzanka — za całość twórczości radiowej. Gratulujemy!



### KOCHANA PANI ANNO!

Zbieram się od dawna, żeby do Pani napisać, ale ciągle miałam wątpliwości. Bo to trochę wstyd tak swoje sprawy wykladać w gazecie, żeby wszyscy to czytali. Ale sobie pomyślałam, że przecież nikt nie będzie wiedział, że to o mnie chodzi, a rada mi się przyda, bo już sama nie umiem sobie poradzić. A więc zaraz wszystko opiszę. Mam syna i synową. On jest bardzo szczęśliwy ze swoją żoną i muszę przyznać, że ona jest dla niego naprawdę bardzo dobra. Ale tak się złożyło, że przyszło nam razem mieszkać, a my się ze sobą zupełnie nie zgadzamy. Pod żadnym względem. Każda z nas inaczej lubi gotować i jeść, inaczej meble postawiać, inaczej sobie rozkłada robotę, ma swoje przyzwyczajenia i upodobania. Mnie to bardzo martwi i ją chyba także. Bo obie kochamy, ona męża, ja syna i pragnęłybyśmy, by był szczęśliwy. A on, niestety, widzi te nasze nieporozumienia i bardzo go to niepokoi. Gdyby ona była dla niego nieodpowiednia, postarabym się, póki nie ma dzieci, by się rozeszli. Ale tak nie jest. Lepszej żony naprawdę nie mogę wymarzyć. Co więc mam robić. Czy odsunąć się w cień?

#### TEŚCIOWA

#### DROGA PANI!

Na Pani miejscu zrobiłabym wszystko, by nie mieszkać razem z dziećmi. Nie wiem, jakie ma Pani warunki i czy przeprowadzka jest w ogóle możliwa. Gdy będzie Pani mieszkać z dala i tylko ich odwiedzać, od razu stosunki ulegną poprawie. Tak jest zawsze. Nie będzie Pani widziała z bliska tego, co ją denerwuje i nie będziecie sobie z synową wchodzić nawzajem w drogę. Tylko, czy to jest możliwe? Jeśli w żaden sposób nie może Pani się wyprowadzić, trzeba się usunąć w cień, jak sama Pani pisze. Co to znaczy? Po prostu nie wtrącać się, prowadzić sobie własne gospodarstwo, pokój pewnie Pani ma niezależny, nie zabieraając głosu na ten temat, co ma być na śniadanie czy na obiad, jak powinno się sprzątać itd. W ten sposób zmniejszy Pani możliwość nieporozumień. Nie będzie powodów do kłótni czy sprzeczek. Mnie się zdaje, że inaczej nie wolno Pani postąpić. Bo jeśli ona jest idealną żoną, jeśli się kocha, czego więcej pragnąć?

ANNA

#### DROGA PANI ANNO!

...I nagle taka zmiana. Dlaczego wcześniej mi tego nie powiedział, że nigdy się ze mną nie ożeni. Trzeba było wtedy decydować, gdy wyjechał do Australii. Po co wracał? Pragnę, aby był znowu ze mną, aby zrozumiał. Po co sobie tak komplikuje życie? Przecież to stwarzanie sobie samego problemu nie ma sensu. Ale dlaczego jednak on tego chce? Ja sądzę, że za tym się kryje jakaś inna i jedyna prawda, której wyjawienia się boi. Ta czarna prawda, dla której ceny woli stracić mnie niż przyznać się i ją wyjawić. Nie wiem, co to jest, ale nie widzę innej przyczyny, dla której byłby tak okrutny dla mnie. Wierzę w niego. Wierzę, że nadal mnie kocha. Znamy się od sześciu lat. Pani Anno! Błagam Panią o pomoc. Niech Pani ratuje naszą miłość. Moja propozycja jest taka. Niech Pani uda się pod wskazany przeze mnie adres, do niego. Niech Pani z nim szczerze porozmawia, nakłoni, aby wrócił do mnie, aby napisał. Pragnę, aby przyjechał. Pragnęłabym, aby Pani wizyta u niego zakończyła się naszym wspólnym zwycięstwem. Ja wierzę w niego w naszym dalszym ciągu. Pani ufam bezgranicznie.

ANNA-GRAZYNA

#### DROGA PANI!

Jak Pani widzi, zaledwie drobne fragmenty Pani długiego listu mogłam zamieścić na naszych łamach. I niestety, nie mogę spełnić Pani prośby. Moje zadanie polega jedynie i wyłącznie na odpowiedziach w „Tygodniku” na listy Czytelniczek. Nigdy nie przyjmuję ich osobiście, w wyjątkowych wypadkach odpisuję listownie, bardzo rzadko. Ale już w żadnym razie nie mogę odwiedzać ludzi, napastować ich i namawiać, by zmieniali swoje decyzje i tłumaczyli się przede mną ze swego postępowania. Jedyne co mogę, to Pani poradzić, by zapomniała o tej sprawie i traktowała ją tylko jako piękną przegrodę. Ja także myślę, że ten pan coś przed Panią ukrywał przez cały czas. Ale co? Może jest po prostu żonaty? Znałam podobne przypadki. I dlatego radzę zapomnieć.

ANNA





# La semaine des Jeunes

me cette femme ou cette fille nous parlait-elle? Quelle est la célébrité qui a condescendu à lui serrer la main et à lui dire: „Comment vas-tu?” Etait-ce le philosophe Michel Foucault? Ou l'illustre biologiste Jean Rostand? Ou l'éminent physicien Louis Leprince-

évidemment une admiratrice de Claude François que j'ai citée au début de ma cause. Je vient de lire dans un magazine féminin un article consacré aux „fans” de Claude François. L'auteur de cet article écrit que le „Club

Krzysztof Penderecki. Pour tant la grande musique est indéniablement autrement plus intéressante que les chansons de Claude François ou de Sheila, (ce qui bien entendu ne veut pas dire que leurs chansons soient exécrables).

Vous allez peut-être me dire que la musique classique est difficile et que tout le monde n'est pas à même de la goûter. Erreur. Permettez-moi de vous contredire. Bien sûr, la grande musique est difficile (disons plutôt qu'elle est profonde). Bien sûr, l'audition d'une symphonie de Haendel, d'une fugue de Bach, d'un nocturne de Chopin ou d'une étude de Karol Szymanowski exige une contention d'esprit infiniment plus grande que l'audition d'une chanson de Claude François ou de Sheila. Mais cette grande contention d'esprit, tout le monde en est capable. Si! si! Ecoutez ce que je vais vous dire. En Pologne, un musicien a récemment parié une bouteille de champagne avec un physicien prétendument réfractaire à la grande musique qu'il lui ferait aimer cette musique. Ce musicien a gagné son pari. Comment s'y est-il pris? Eh bien, il a donné au physicien un disque de musique classique et lui a demandé d'écouter ce disque une fois par jour, et ce, pendant vingt jours. Au bout de sept ou huit

jours, le physicien, qui se croyait pourtant incurablement imperméable aux Mozart, Schubert et autres Debussy, vint chez lui — c'est-à-dire chez le musicien — avec une bouteille de champagne...

Si d'aventure certains d'entre vous se croient aussi imperméables à la musique, je les engage fort à suivre l'exemple de ce physicien. Prenez un disque et écoutez-le quotidiennement pendant une vingtaine de jours. Quel disque? N'importe lequel. Si vous disposez d'un peu d'argent, procurez-vous par exemple le disque que je viens de recevoir de Pologne. Ce disque porte deux numéros: XL0650 et SXL0650. Il a été enregistré par le jeune (il est né en 1942) pianiste polonais Andrzej Dutkiewicz. Il contient des oeuvres de Serge Prokofiew et de Karol Szymanowski.

Avez-vous déjà entendu parler de Karol Szymanowski? Retenez ce nom. En effet, dans l'histoire de la musique polonaise, Karol Szymanowski (1882—1937) est la plus forte personnalité créatrice après Chopin. C'est un compositeur souvent difficile, mais l'oeuvre qu'il a laissée est remplie d'une vie sonore vraiment extraordinaire.

J'espère que vous pourrez commander à la „Boutique Polonaise” le disque polonais dont je vous ai parlé et que vous en ferez vos délices.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## TOUT LE MONDE EST A MEME DE GOUTER LA MUSIQUE CLASSIQUE

....Une amie m'a donné son adresse. J'aurais voulu y aller tout de suite, mais j'ai dû attendre le lendemain... J'y suis allée tous les jours. On était plusieurs. On attendait trois heures, quatre heures, c'était en février, je mourais de froid. Mais quand on le voyait passer, on oubliait tout. Au bout d'une semaine, il m'a vue et m'a serré la main en me disant: „Comment vas-tu?”... Ça a été extraordinaire.

Qui est-ce qui vient de prononcer ces paroles? Qui est l'auteur des phrases que j'ai mises entre guillemets? Etait-ce une zélatrice de l'oeuvre de Jean-Paul Sartre qui racontait comment elle avait fait la connaissance du romancier de „La Nausée”? Ou une admiratrice d'André Malraux ou de Louis Aragon? De quel grand hom-

me Ringuet? Non. Bien sûr que non. Même la femme la plus férue de physique ne consentirait pas à grelotter pendant une semaine devant la maison de M. Louis Leprince-Ringuet uniquement pour se voir serrer la main par le maître et pour s'entendre dire: „Comment vas-tu?” Même les femmes les plus passionnément éprises de l'oeuvre de Sartre, ou de celle de Malraux, ou de celle d'Aragon, refuseraient certainement d'échanger le plaisir de faire la connaissance de leur écrivain préféré contre le risque de contracter une pneumonie. Non. Bien sûr que non. La célébrité en question n'est ni Sartre, ni Malraux, ni Aragon, ni Michel Foucault, ni Jean Rostand, ni Louis Leprince-Ringuet. C'est évidemment le fameux Cloclo. C'est

Claude François”, c'est-à-dire le parti des „fans” de „Cloclo”, compte quelque vingt mille adhérents. Cela me laisse rêveuse. D'autant que je sais qu'il existe aussi un „Club Bardot”, un „Club Bécoud”, un „Club Dalida”, un „Club Sheila” etc., et que les membres de tous ces clubs sont eux aussi légion.

Il n'entre pas dans mes intentions de moquer les „fans” de toutes ces „idoles”. Je veux simplement réfléchir. Je me demande pourquoi toutes ces filles et tous ces garçons qui se pâment d'admiration devant les chansons de Claude François et de Sheila ne tombent pas aussi en pâmoison à l'ouïe des oeuvres des grands musiciens. Je me demande pourquoi personne ne collectionne les boutons et les chemises de Pierre Boulez ou de

## „MISS COUTURE”

### A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86  
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

*Konfekcja męska, damska i dziecięca*  
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry  
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze  
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

**Ceny**

**niskie** Na żądanie wysyłamy próbki

**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąp do

### SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème  
Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21.)

**I TY MOŻESZ WALNIE POMÓC „TYGODNIKOWI”  
— WYSTARCZY, ABYŚ GO ZAPRENUMEROWAŁ  
S'ABONNER, C'EST RÉSERVER AU JOURNAL  
UN SÛR, UN INCOMPARABLE SOUTIEN**

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

WYTNIJ

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

## 500-ème ANNIVERSAIRE DE LA NAISSANCE DE NICOLAS COPERNIC

### NICOLAS COPERNIC AUX YEUX DES ENFANTS

LA FÉDÉRATION ESPÉRANTISTE DU NORD DE LA FRANCE.

L'ESPÉRANTO-CLUB D'HOUDAIN (AMICALE LAIQUE CITÉ 32).

LE GROUPE ESPÉRANTISTE DE LIÉVIN (AMICALE LAIQUE THIERS).

LE SECTEUR DE BÉTHUNE II.

LA BIBLIOTHÈQUE POLONAISE D'HOUDAIN.

s'adressent à tous les enfants du monde en les invitant à participer à la commémoration du 500-ème anniversaire de la naissance de Nicolas COPERNIC par la création de peintures, dessins, collages, textes enluminés, bandes dessinées, etc... inspirés de la vie de l'astronome, de son oeuvre et du pays où il est né.

Cette participation est ouverte à tous les garçons et à toutes les filles n'ayant pas dépassé 16 ans. Les travaux peuvent être exécutés sur carton, papier, toile ou autre support. La technique utilisée n'a pas d'importance: détrempe, aquarelle, gouache, huile, plume, crayon feutre...

Chaque travail doit être accompagné des nom, prénom, adresse, âge de l'auteur (Ecole, Club, Maison de Jeunes, etc...) Les travaux peuvent être individuels ou collectifs, et chaque participant peut en présenter autant qu'il le désire.

Tous les travaux seront examinés par un jury composé d'instituteurs, de professeurs de dessin et peinture, d'artistes et des membres organisateurs. Des récompenses seront attribuées aux auteurs dont les travaux auront été jugés les plus intéressants.

500 de ces travaux constitueront le thème de nombreuses expositions consacrées à l'astronome polonais et seront présentées dans le Nord de la France, en Pologne et dans d'autres pays pour être finalement remis au groupe espérantiste de Toruń, ville où l'astronome a vu le jour.

Prière d'envoyer les travaux convenablement préservés d'endommagements éventuels à l'adresse suivante:

**M. I. FLACZYŃSKI**  
Espéranto Club/Amicale Laïque Cité 32  
Rue Miły  
62150 — HOUDAIN France.

Il en sera accusé réception par une carte postale affranchée philatéliquement.

Pour des raisons techniques d'organisation des expositions et pour l'établissement d'un calendrier pour la commémoration, nous sommes dans l'obligation de fixer 2 dates limites: nous attendons une première tranche de travaux avant le 1-er Mars 1973 et une deuxième tranche avant le 1-er Juillet 1973.

Tous les travaux parvenus avant le 1-er Mars 1973 seront exposés dans les villes suivantes: Croix, Arras, Houdain, Lillers, Norrent-Fontes, Liévin, Bruay, etc...

Nous engageons toutes les filles et tous garçons de France et du monde à célébrer à leur manière ce 500-ème anniversaire qui sera universellement commémoré durant toute l'année 1973!

# ODSZUKAĆ BETA-12

Krystyn Ziemiński

(23)

— Dokąd poszli?  
— Przecież mówię — na odczyt. Do głównego wejścia. Tamtędy się wchodzi na tę naszą reprezentacyjną salę. Dłużej się im nie przyglądałem. Poszedłem w drugą stronę. — Spojrzał na zegarek. — Na pana już czas. Zaraz kolacja. Kucharka nie lubi spóźnialskich.  
Pożegnał się z dozorcą serdecznie, rad z odkrycia. Postanowił dziś jeszcze przekazać tę informację swemu zastępcy. Przez dyrektorski telefon.

Zaraz po kolacji przypomniał Radoniowi o obiecanych materiałach z odczytu podkreślając, że właśnie wieczorem zaczęłyby je studiować.

— To z brydza nici!? — odezwały się zawiedzione głosy.

— Wezmę ten materiał i zaraz przyjdziemy zagrać roberka — wyjaśnił. — Potem popracuję. Muszę się wreszcie zmobilizować do roboty. Jak się ma materiał przy łóżku...

— Muszę się zaraz porozumieć z Komentą i stąd ten nagły pomysł z materiałem — wytłumaczył Radoniowi. Nakręcił numer. Trzy zdania. Tamten zrozumiał o co chodzi.

— Człowiek z walizką? — zdziwił się słuchający rozmowy dyrektor. — Nikogo takiego nie zauważyłem podczas odczytu. Ciekawe dokąd mógł pójść? Już ja to sprawdzę.

— Nie, dyrektorze — ujął go pod ramię. — Niech pan nie sprawdza i nie podejmuje działań w tym zakresie.

— Dlaczego? Bardzo chciałbym wam pomóc...

— Pomaga mi pan ogromnie. W tym wypadku boję się, żeby nie spłoszyć sprawcy. A pan nie umie dobrze udawać.

Nieoczekiwanie się rozeźniał. — Masz rację synu. Nie umiem. Lubię mówić prosto z mostu. Ciąg słowem jak szabłą. Może moge wam pomóc w inny sposób?

Skiął głową. — Ależ tak. Dziś w nocy na przykład chciałbym przejść się z panem trasą od drzwi przybudówki do tej sali, z której skradziono pejzaże Chełmońskiego. Potem podzielimy się. Pan zostanie w pomieszczeniu, w którym odbyła się 12 czerwca prelekcja i będzie pan obserwował drzwi. Ja spróbuję się prześliznąć. Zobaczymy, czy pan stamtąd dostrzeże, kiedy będę przechodził z obrazem.

— Chce pan sprawdzić czy ktoś mógł zauważyć złodzieja?

— Tak. Jeśli tylko można tamtędy przedostać się niepostrzeżenie... wymarzona okazja.

— Dobrze. Sprawdźmy to. Przyjdę po pana po północy.

Obaj po skończeniu jednego robra wymigali się od dalszej gry. Dyrektora nagle rozboleła głowa, Korda postanowił pracować. — Jutro za to pogramy dłużej — całował rączki pań wycofując się w zacisze swego pokoju.

Położył się na tapczanie, zdrzemnął. Ocknął się poczawszy na ramieniu rękę Radonia: — Idziemy?

Otrzeźwia! błyskawicznie.

Sunęli jak duchy po tonących w ciemnościach salach. Dotarłszy do drzwi przybudówki Korda spojrział na świecąca tarczę zegarka. Ruszyli z powrotem do muzealnego skrzydła. Korda w ten sposób chciał sprawdzić ile czasu mogła zająć droga z przybudówki do tamtej sali i z powrotem.

Zatrzymali się na chwilę w korytarzu za biblioteką. Dyrektor wyłączył sygnał alarmowy. Przeszli do właściwego muzeum. Radon zapalił boczne światła.

— A jeśli ktoś zauważy?

— Tylko stróż. Jak będzie mnie pytał, powiem, że postanowiłem w nocy obejść tę część gmachu i sprawdzić czy wszystko pozamykane. Od czasu do czasu robię takie inspekcje.

Bocznym korytarzem dotarli do interesującej ich sali. Korda zdjął ze ściany jedną z kopii pejzaży.

Teraz spróbuję się prześliznąć do przybudówki. Niech pan obserwuje czy będę widoczny z sali odczytowej.

Przeszedł tam i z powrotem — raz jeszcze sprawdził czas — w obie strony 10—12 minut razem ze zdjęciem i zawieszeniem obrazu. Potem odszukał Radonia.

— Widział mnie pan?

— Nie.

— Niech pan spróbuje raz jeszcze zaobserwować stojąc przy drugich drzwiach.

Powtórzył próbę. Tamten znów nic nie zauważył.

Prosty wniosek. Człowiek, który przyszedł zamienić obrazy, mógł bezpiecznie dokonać tej operacji. Był niewidoczny.

— Gdzie jest tu najbliższej toaleta?

Radon poprowadził go w załamanie korytarza.

Znów powtórzyli próbę. Tylko ktoś wchodzący bądź wychodzący z toalety w krytycznym czasie mógł dostrzec przesuwanego się korytarzem człowieka z obrazami.

— Czy ktoś wychodził z sali w trakcie odczytu?

— Siedziałem przy prelegencie. Tyłem do drzwi wejściowych — wyjaśnił szeptem. — Nic nie widziałem. Ale... zaraz, zaraz, coś sobie przypomniałem. Wychodziła Kralówna. Po kwiaty dla prelegenta. I ktoś jeszcze. Prawda — stuknął się w czoło — moja sekretarka pani Jasia. Zapomniała przynieść szklanki do wody sodowej. Wypytała ją.

— Nie. Sam to zrobię. Jutro rano przyjdę do sekretariatu. Niech pan tylko umiejętnie pokieruje rozmową.

## ROZDZIAŁ XXIV

**O**CENIAM ten sukces jako nader wątpliwy — Bieżan był zdenerwowany. — Mamy wprowadzić sprawcę kradzieży i podpalenia, ale umknął nam „kurier” z ampułkami. W dworcowym sejfie nie ma po nich śladu. Byłby głupi, gdyby je tam nadal trzymał. Zapewne nie ma go już w kraju... To moja wina. Głupio to wszystko rozegrałem. Może trzeba było Jaźwieca zatrzymać natychmiast. Zyskalibyśmy dwa dni.

— Niepotrzebnie wpadasz w panikę. Nie wierzę, żeby „kurier” prześliznął się przez oczka naszej sieci. Jest dobrze zadziergnięta — uspokajał Ziętara przyjaciela.

Wzruszył ramionami. — Dobrze zadziergnięta — powiadasz? — Ale od kiedy? Nie zapominaj, że wszystkie zarządzania „ochronne” wydaliśmy dopiero po ujawnieniu kradzieży, dwa dni po pożarze 12 lipca, a zleceniodawca Jaźwieca otrzymał od niego neseserek z ampułkami 9 lipca rano. Przed wyjazdem doktora na urlop. Miał murowane trzy dni do dyspozycji. Po co zresztą aż trzy? Tego samego dnia mógł wyjechać z kraju przez nikogo nie zatrzymywany.

— Mógł, ale czy wyjechał? Czy nie sądzisz, że ten sam człowiek mógł mieć zleczone jeszcze jedno ważne zadanie: zgładzenie Patkowskiego?

— Tą częścią akcji mógł kierować kto inny. Jaźwiec miał zlecenie: podpalić, ukraść i doręczyć ampułki. O niczym innym nie wie. — Jesteś pewny, że mówi prawdę?

— Tak. W tym zakresie. Natomiast nie wierzę w podany przez niego motyw: pieniądze.

— Dlaczego? Część naszych „podopiecznych” zdradzała za pieniądze.

— Nie ten typ człowieka. Zył dostatnio. Nigdy nie uganiał się za dodatkowymi zarobkami. Ani on, ani jego żona.

— Może go olśniła suma, jaką mu ofiarowano? I tak czasem bywa.

— Nie wierzę. Nie wierzę także w opowieść, że tak ni stąd ni zowąd zjawił się u niego wysłannik obcego wywiadu. Oni działają zazwyczaj na pewniaka. A jeszcze przy takiej akcji?!

— Nie ma to dla nas większego znaczenia.

— Ma, jeśliby się okazało, że Jaźwiec w ten sposób osłania Moka albo kogoś innego, kto ma jeszcze do odegrania jakąś rolę.

— Dociekanie motywów to twoja pasja. Mnie w tej chwili bardziej interesują konkrety. Kazałeś rozesłać portret pamięciowy do wszystkich czarnych mercedesów?

— Oczywiście. Załączyłem także opis neseserka z ampułkami. Wydałem polecenie legitymowania właścicieli i użytkowników wszystkich czarnych mercedesów.

— Jaźwiec siedzi?

— Nie. Właśnie chciałem cię o tym poinformować. Zdecydowałem, że na razie zostanie w swoim mieszkaniu. Oczywiście nie sam. Na wypadek gdyby zleceniodawca raz jeszcze się zgłosił. Przed przyjazdem jego żony z Łądką zdecydujemy co dalej.

— Jeśli rzeczywiście działał sam i tylko w ustalonym dotąd zakresie, nie ma sensu pozostawianie go w mieszkaniu. Zleceniodawca nie zgłosi się — nie ma po co. Zrobił swoje — dostał pieniądze. A propos — co on zrobił z tymi pieniędzmi? Nie znaleźliście ich przecież w mieszkaniu.

— Zostawił w paczce u sąsiadów. Na przechowaniu. Przy mnie odebrał paczkę. To jeszcze jeden szczegół świadczący, że chyba nie chodziło tu o pieniądze. Nie mogłyby się z nimi tak łatwo rozstać.

— Albo szczegół świadczący o jego sprycie i przezorności. Mieszkanie było czyste. Komu przyszóby na myśl szukać u sąsiadów? Sam na to nie wpadłeś.

— Może masz rację — powiedział niezdecydowanie. — Ale mnie tu ciągle coś nie pa-suje... Kontakty z obcym wywiadem nie biorą się same z siebie. Dlaczego ten facet trafił właśnie do niego? Do niego, a nie do innego z dwustukilkudziesięciu pracowników instytutu. Co sprawiło, że był pewny zgody Jaźwieca? Gdyby Jaźwiec odmówił i zawiadomił milicję, cała akcja wzięłaby w łeb. Czy podjęliby takie ryzyko?

— Zebrali o nim na pewno wyczerpujące informacje. To śmieć. Człowiek, który decyduje się za 5 tysięcy dolarów zniszczyć wyniki cudzej pracy naukowej, i to takiej pracy, ukraść ampułki ze śmiertelnościami bakteriami, z bronią, która może zagrozić jego krajowi, ludzkości? Nie ma motywu usprawiedliwiającego takie działanie.

— Ja go nie bronię, chcę tylko wiedzieć wszystko. Do końca. Prawda ułatwi nam dalsze działanie.

— Widzę, że zakładasz czyjeś współdziałanie?

— Tak. Świadome lub nieświadome. Jaźwiec nie mógł zastrzelić strażnika. Kto go zabił i po co? Zwardon zginął już po wykonaniu zadania przez Jaźwieca. Ta śmierć jest bezsensowna.

— Nie masz racji. W ten sposób miano zapewnić Jaźwiewi „żelazne alibi”. Na tej podstawie ustaliliśmy, że krytyczny czas to noc z 9 na 10 lipca. I gdyby Jaźwiec nie zostawił śladów w postaci odcisków paluchów — byłby poza podejrzeniami. Być może nieprędko ustalilibyśmy, że wszystko stało się dzień wcześniej.

— Może o to chodziło. Z drugiej strony sprawca zabójstwa Zwardonia pozostawił ślad — kulę. Dowód, że dysponują drugim pistoletem.

Ziętara machnął ręką. — I co nam z tego? Na razie nie mamy ani pistoletu, ani mordery. Nawet nie wiemy, gdzie ich szukać. Gdyby ludzie Świątka nie przegapili sprawy z mleczarem...

— Teraz ty wpadasz w panikę — odwzajemnił się Bieżan.

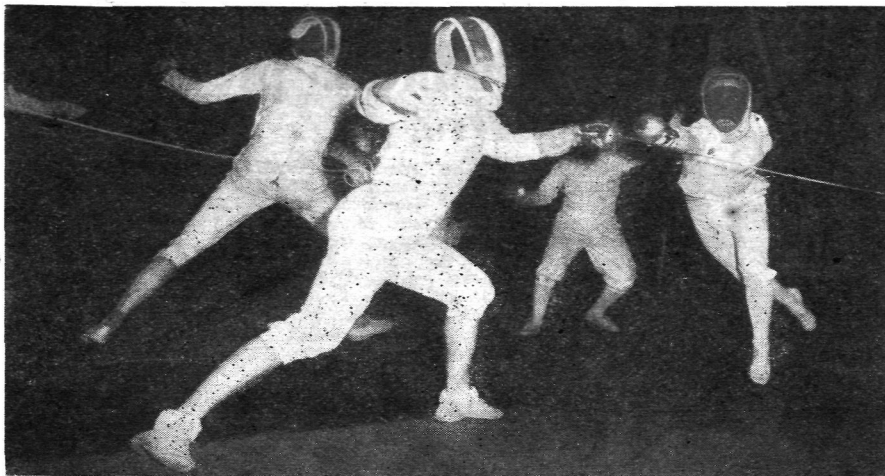
Rozmowę przerwał dzwonek telefonu. Ziętara podniósł słuchawkę. — Pokora? Niech wejdzie. — Stefan ma jakąś pilną sprawę — zwrócił się do Bieżana.

Obaj ciekawie patrzyli na wchodzącego. — Masz wiadomości?

Ciąg dalszy nastąpi



## PÓŁ WIEKU POLSKIEJ SZERMIERKI (2)



# Pierwsze medale olimpijskie szablistów

W pierwszym dwudziestolecu naszego wieku najsilniejsze ośrodki szermiercze to Lwów i Kraków, a następnie Warszawa i Poznań. We Lwowie szermierze grupują się wokół Lwowskiego Klubu Szermierczego (znani działacze inż. Kamienobrodzki, inż. Vambra, rektor Politechniki — Huber, prof. dr Stefan Gajewski, płk Til, płk Ganglitz, inż. W. Mańkowski, zawodnicy jak Tadeusz Friedrich — do dziś aktywny działacz i trener krakowskich szermierzy, płk Perini, prok. Zubrzycki, rtm. Miller). Odwiedza wtedy kilkakrotnie Lwów fechtmistrz wiedeńskiej Akademii Szermierczej Leopold Targler.

W Krakowie powstaje Akademicki Związek Sportowy, do którego należą m. in. Wanda Dubieńska (również doskonała tenisistka), Adam Papee, Władysław Segda, Konrad Winkler, Jerzy Zabielski, Aleksander Małecki, a fechtmistrzem jest Eugeniusz Linnemann (dawny wykładowca w instytucie szermierki w Wiener-Neustadt, jeden z pierwszych uczniów wielkiego reformatora szermierki Barbasettiego).

W 1921 roku zorganizowano z inicjatywy francuskich fechtmistrzów (przebywających w Polsce w misji wojskowej) roczny kurs instruktorski w Poznaniu. W Poznaniu czołowym szermierzem był Kazimierz Laskowski. W Warszawie wybijał się jako zawodnik Władysław Sobolewski.

I wreszcie w dniu 28 maja 1922 roku powołano we Lwowie, z inicjatywy działaczy całego kraju, POLSKI ZWIĄZEK SZERMIERCZY. Pierwszym prezesem PZS w latach 1922—1925 był inż. Emil Vambra.

Przez pierwsze trzy lata Polski Związek Szermierczy miał siedzibę we Lwowie, w roku 1925 nastąpiło przeniesienie do Krakowa, gdzie kolejnymi prezesami wybrano — zmarłego niedawno prof. Walerego Goetla, a następnie na okres czterech lat dra Adama Papee, który będąc przez wiele lat czynnym jeszcze zawodnikiem położył olbrzymie zasługi w tak trudnym za-

wsze okresie organizacji i krzepnięcia młodego związku. Od roku 1929 siedzibą Polskiego Związku Szermierczego jest już Warszawa.

Okres międzywojenny stworzył niewątpliwie w pewnym stopniu podwaliny pod znakomite osiągnięcia polskiej szermierki w latach późniejszych, jednak głównie dzięki wyszkoleniu pierwszej kadry trenersko-instruktorskiej. Zręby jej powstały w latach dwudziestych w Poznaniu, gdzie przy wojskowej Wyższej Szkole Głównej Gimnastyki i Sportów powołano specjalną kompanię szermierczą, którą prowadził por. Ludwik Berski i por. Kazimierz Laskowski, a głównym fechtmistrzem był sprowadzony z Wiednia Leopold Targler. Tam wychowali się tacy znani trenerzy jak Jerzy Buczak, Janiszewscy, Hoffa, Kozarski, Urbański, Wierzba i wielu innych.

Pragnę tutaj zatrzymać się chwilę przy osobie Kazimierza Laskowskiego, zasłużonego nauczyciela i wychowawcy wielu pokoleń polskich szermierzy. W latach trzydziestych był jeszcze czynnym zawodnikiem, wszechstronnym szermierzem, wielokrotnym mistrzem kraju szczególnie w szpadzie, w której należał do błyskotliwych techników a jednocześnie zajmował się już szkoleniem kadr trenerskich. On to właśnie, na kursach dla fechtmistrzów w warszawskim Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, przygotował liczną kadrę późniejszych światowych trenerów, między innymi: Adolfa Czyżonkę, Zygmunta Fokta czy Władysława Kurpińskiego. Laskowski potrafił wspaniale łączyć naukę techniki szermierczej z nauką taktyki walki. Można go też uznać za najlepszego metodyka fechtunku w Polsce. Był autorem książki „Szermierka na bagnety”, w której to pracy zamieścił pierwszy raz w języku polskim systematykę działań w szermierce. Był również autorem pierwszego w kraju opracowania nazewnictwa sportu szermierczego.

Lata międzywojenne w szermierce polskiej, jeśli idzie o wyniki, to najwyższe były osiągnięcia szablistów. W

innych broniach zdobycze były bardzo rzadko notowane. Należy tu tylko wspomnieć o VI miejscu Kazimierza Laskowskiego w finale szpadzi na mistrzostwach armii europejskich w roku 1930 w Ostendzie, czy o zwycięstwie w szpadzie nad Niemcami w 1937 roku w Frankfurcie. Szczególnie rzadkie były sukcesy we floretach.

Natomiast szablisty zdobyli dla polskiej szermierki pierwsze medale olimpijskie. Po nieudanym starcie olimpijskim w Paryżu w 1924 roku, w cztery lata później na Igrzyskach w Amsterdamie brązowe medale wywalczyła polska drużyna szablowa w składzie: Tadeusz Friedrich, Adam Papee, Kazimierz Laskowski, Aleksander Małecki, Jerzy Zabielski i Władysław Segda.

Sukces ten polscy szablisty powtórzyli w roku 1932, na Olimpiadzie w Los Angeles. I znowu brązowe medale zdobyli Tadeusz Friedrich i Adam Papee oraz Władysław Dobrowolski, Leszek Lubicz-Nycz, Władysław Segda i Marian Suski.

Pierwsze medale, również brązowe, na mistrzostwach Europy uzyskali również szablisty drużynowo — było to w roku 1930 w Liège. A powtórzyli ten sukces w roku 1934 na mistrzostwach Europy w Warszawie.

Pierwszymi polskimi zawodnikami, którzy weszli do finału indywidualnego turnieju mistrzostw Europy byli Władysław Segda i Władysław Dobrowolski — zajmując VI i VIII miejsca w szabli w 1934 roku w Warszawie. Natomiast pierwszym polskim szermierzem w finale indywidualnego turnieju olimpijskiego był Antoni Sobik, oczywiście również w szabli — VII w 1936 roku w Berlinie.

Nie można pominąć tutaj wielkiej pomocy z jaką służyła polskiej szermierce — szermierka węgierska już w latach międzywojennych. Nasi „bratankowie do szabli” zapraszali często polskich szermierzy na wspólne treningi do Budapesztu, a w roku 1928 przybył do Polski na osiem lat jako trener naszej kadry Bela Szombathely, wkładając w swą pracę znakomite doświadczenie i całe serce.

Rok 1934 przyniósł pierwszą wielką imprezę szermierczą w Polsce. Była nią przeprowadzone w Warszawie, na otwartych terenach Doliny Szwajcarskiej, Mistrzostwa Europy. Startowało w nich 12 państw i Polska w ogólnej punktacji wszystkich broni zajęła wspólnie z Wielką Brytanią VI—VII miejsce, dzięki brązowym medalom drużyny szablowej. Zwyciężyły bezkonkurencyjne Węgry, przed Włochami i Francją.

W latach międzywojennych powoli przemieniała się geografia polskiej szermierki. O ile początkowo wybijał się Lwów, to wkrótce aż do roku 1929 przodującą rolę odgrywał Kraków z silną sekcją Akademickiego Związku Sportowego. Następnie dominującym ośrodkiem stała się warszawska Legia, gromadząca wielu mistrzów Polski. Od 1930 roku zbudził się dla szermierki Śląsk, głównie dzięki pracy trenera Leona Kozarskiego i w roku 1936 Śląsk miał już 18 sekcji szermierczych na 36 zarejestrowanych wówczas w Polskim Związku Szermierczym.

Nadeszły lata wojny z hitlerowskim najeźdźcą. Przyniosły one i polskiej szermierce znaczne straty. W kampanii wrześniowej zginęli między innymi olimpijczycy Leszek Lubicz-Nycz i Aleksander Małecki. W obozie zagłady w Majdanku zamordowany został olimpijczyk Roman Kantor. Wielu znanych szermierzy i instruktorów padło w walce na polach chwały.

D. c. n.

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Rozgrywki ekstraklasy koszykówki mężczyzn wchodziły w końcową fazę. Każde spotkanie jest więc ważne zarówno dla faworytów, jak i dla drużyn zagrożonych spadkiem z I ligi. Ostatnie mecze miały charakter zacięty i trzymały liczną zebraną widzów w napięciu aż do końcowego gwizdka. Lublinianka, która gościła mistrza Polski — Wybrzeże z Gdańska, raz wygrała i raz przegrała. Oba spotkania stały na wysokim poziomie. Śląsk Wrocław, który ostatnio grał pechowo i któremu w decydujących minutach brakowało przysłowiowego łuta szczęścia, tym razem spotkał się z rewelacją tego sezonu — Resovią Rzeszów. Wrocławianom nie pomogła własna publiczność, gdyż w pierwszym meczu musieli uznać wyższość gości z Rzeszowa, wygrywając jedynie drugie spotkanie. Polonia Warszawa okazała się szczęśliwsza od wrocławskiej drużyny, gdyż jako gospodarz odniosła dwa zwycięstwa z nierówno grającą Wisłą Kraków. Pozostałe dwa mecze Górnik Wałbrzych — Lech Poznań oraz Pogoń Szczecin i AZS Warszawa zakończyły się zgodnie z przewidywaniami. Górnik raz wygrał i raz przegrał z Lechem, a Pogoń w obu spotkaniach wykazała zdecydowaną wyższość, nad AZS nie dając mu żadnych szans. W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Wybrzeże przed Resovią i Wisłą. Pogoń, Górnik i AZS Warszawa walczą o utrzymanie się w lidze.

Rozgrywki ligowe koszykówki kobiecej nie przyniosły niespodzianek. ŁKS i Wisła zdecydowanie wyprzedziły pozostałe rywalki i tylko między Łódzką i krakowską drużyną odbędzie się walka o pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski. Na ostatnich miejscach w tabeli znajdują się w dalszym ciągu AZS Warszawa i Spójnia Gdańsk.

Pojedynek dwóch czołowych hokejowych drużyn — Naprzodu i Podhala — zakończył się remisowo. W pierwszym spotkaniu lepsi okazali się podhalańcy, w drugim zwyciężył Naprzód. Wydaje się jednak pewne, iż drużyna Podhala zdobędzie i tym razem mistrzostwo Polski. Do ostatecznego triumfu hokeistom Podhala potrzeba już tylko 2 punktów. Czołówka tabeli ukształtowała się jak następuje: Podhale, Naprzód, Baildon; koniec natomiast okupują drużyny Tych, Legii i KTH.

Ogromną sensacją zakończyły się ostatnie mecze siatkówki mężczyzn. Obrońca tytułu mistrza Polski, finalista Pucharu Europy przegrał bojem w Mielcu z przeciętnie dotąd grającą Stalą. Mało jest obecnie szans, aby rzeszowianie sięgnęli ponownie po tytuł mistrza Polski. W tabeli prowadzi bowiem zdecydowanie — i to bez porażki — AZS Olsztyn, mając 16 punktów; druga Resovia ma o 3 punkty mniej. Dwie drużyny warszawskie — Skra i AZS zamykają tabelę.

W Świdnicy zakończył się trzydniowy turniej siatkówki kobiet finału „A”. Zdecydowane zwycięstwo odniósł zespół mistrzyni Polski, Startu Łódź, na drugim miejscu uplasowały się akademicki z Warszawy, na trzecim Polonia Świdnica, na czwartym stołeczna Spójnia.

XV Mistrzostwa Świata w saneczkarstwie zakończyły się bezprecedensowym zwycięstwem w konkurencjach kobiet i mężczyzn reprezentantów NRD. Saneczkarki i saneczkarze tego kraju zdobyli 8 medali na 9 możliwych. Reprezentanci Polski wypadli zupełnie nieźle, zwłaszcza w konkurencji jedynek mężczyzn i kobiet. Andrzej Piekoszewski znalazł się na 5 lokacie, a Halina Kanasz była 10. W dwójkach mężczyzn najlepiej z Polaków pojechała para Hurej-Kret, plasując się na 9 miejscu.

Sensacyjnie zakończył się rozgrywanie w Szczyrku Puchar Beskidu. Pierwsze miejsce w słalomie gigantycznym, jak również w słalomie specjalnym, czyli w dwuboju alpejskim zdobył młodszy z Bachledów Jan, przed swoim znakomitym bratem Andrzejem. Poziom, jak wykazali Bachledowie w swojej koronnej konkurencji — słalomie, budził optymizm i rokuje im dalsze sukcesy na zawodach międzynarodowych.

Dwubój alpejski kobiet wygrała Królówna przed Glabiszówną.

Podczas międzynarodowego halowego mitingu lekkoatletycznego w Fort Worth (stan Texas) mistrz olimpijski w pchnięciu kulą, Władysław Komar, zajął 3 miejsce wynikiem 19,30 m. W innym lekkoatletycznym mitingu halowym, rozegranym w Madison Square Garden, dobrze spisali się polscy średniodystansowcy. Andrzej Kupczyk zajął w biegu na 1500 m drugie miejsce, a H. Szordykowski na 1000 m był 3.

## JOSEPH KACZMAREK opuścił na zawsze szeregi kolarzy

Należał do dawnej generacji sportowców w Montceau-les-Mines. Był gwiazdą sportu kolarskiego. Z nim związana jest historia powstania kolarstwa polskiego we Francji obok takich nazwisk, jak: Walkowiak, Marcelak, Stabliński, Graczyk. W latach przedwojennych nazwisko Kaczmarek niejednokrotnie znajdowało się na czołowym miejscu wśród najlepszych kolarzy walczących pod barwami klubu Moto-Vélo w Montceau-les-Mines.

Joseph Kaczmarek rozpoczął karierę sportową w 1934 roku mając 19 lat, niestety, wojna 1939 roku przerwała działalność na polu kolarstwa doskonale zapowiadającego się sportowca.

W kołach koleżeńskich mówiono o nim, że jest „człowiekiem szybkim jak pociąg”. Na trasach górskich również w czołówce prowadził innych zawodników.

— Doskonale umiał się obronić wszędzie — powiedział o nim jeden z kolegów — jego błyskawiczne akcje na krótkich i długich etapach kolarskich prowadziły zawsze do wygranej, był człowiekiem szlachetnym, przykładem dla innych.

Wyodróżniał się wielokrotnie zdobywając medale i nagrody. Przypomnijmy tu rajd L'Est Central, w którym uzyskał wielką nagrodę Amplepous przed Louviat, Saffietti i innymi. W dwuetapowym rajdzie dookoła Jury — zostaje Champion de France przed Paulem Choque.

Tych kilka wspomnień jest wymownym przykładem doskonalej klasy sportowej kolarza Josepha Kaczmarek, którego imię pozostanie na zawsze w pamięci sportowców z Montceau-les-Mines.

Jego żonie, dzieciom, całej rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia.

PANIE REDAKTORZE!

Niech mi na wstępie będzie wolno wywiązać się z pewnego milego obowiązku. Chciałbym mianowicie — lepiej późno niż nigdy — złożyć serdeczne dzięki tym wszystkim czytelnikom, którzy napisali do redakcji, z okazji piętnastolecia naszego pisma i którzy w swoich listach, które opublikowane zostały w numerze jubileuszowym — wypowiedzieli miłe słowa pod moim adresem. Bóg Wam zapłać, Drodzy moi. Wprawdzie nie należą do ludzi chorobliwie żadnych pochwał i mógłbym wzorem jednego ryneklety, którego nazwisko uleciało mi z pamięci, zawołać: „Nie pragnę pochwał, nie szukając sławy, sobie chcę nucić, nucić dla zabawy”, ale tak całkowicie nieczuły na pochwały to znówu też nie jestem. Ilekroć dowiaduję się, że rodzaczki i rodacy wcale nie czają się na mnie z kneblami ani ze zgnitymi pomidorami, a wprost przeciwnie, z przyjemnością wyczuwają się w moje cotygodniowe „Listy”, tylekroć także i mnie robi się przyjemnie i wzbiera we mnie twórczy entuzjazm. Tak — twórczy entuzjazm. Bo każdorazowe Wasze pochwały są dla mnie wielkim bodźcem do doskonałości w pisaniu i myśleniu. Mam nadzieję, że w końcu zdolam się tak wydoskonalić, że przekonam się do moich „Listów” nawet i pan Józef Kuciak z Mulhouse, który w swojej wypowiedzi na temat naszego pisma — wypowiedzi pomieszczonyj w „Tygodniku” z 21 stycznia br. — podkreślił że często się ze mną nie zgadza.

Chciałbym także złożyć przy sposobności serdeczne dzięki tym wszystkim czytelnikom, którzy w ostatnich czasach napisali do mnie. Wiele radości sprawiły mi zwłaszcza listy pana Stefana Manko z La Plaine-St. Denis i pana Stanisława Kapskiego z Souchez (Pas-de-Calais). Pan Manko powiada, że chciałby się ze mną spotkać, a pan Kapski wyraża w swoim piśmie nadzieję, że może się kiedyś poznamy. Ano, może. To wcale nie jest wykluczone. Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem często — mówi przysłowie. Ale na razie pylica i reumatyzm nie pozwalają mi ruszać się z chaty. Bardzo żałuję, że nie mogę zetknąć się osobiście z tymi moimi sympatycznymi korespondentami. Moglibyśmy sobie porozmawiać o różnych ciekawych rzeczach. Moglibyśmy także w czasie tej naszej pogawędki coś wspólnie przegryźć. Może udałoby się nam gdzie zdybać taką wspaniałą pyrkę jak ta, którą niedawno wykopał na swoim polu pan Jan Kowalski, rolnik z leżącej nie opodal od Kraśnika wsi Sułów? Pyrka ta ważyła prawie dwa kilo. Gdybyśmy zdybali gdzieś taką pyrkę, i gdyby wraz z tą pyrką pojawił się na stole garniec gziłki, czyli białego sera, i baniak z maślanką, to dopiero byśmy się uraczyli!

Ale może pan Manko by się na takie jedzenie krzywił. Nie wiem, z jakiej części Polski jest on rodem. Może w jego rodzinnych stronach pyrki, biały ser i maślanka wcale nie są pocytywane za smakotyki. Ale za to pan Kapski na pewno by tym jedzeniem nie pogardził. Dlaczego jestem tego taki pewny? Dlatego, że pan Kapski tłumaczy mi w swoim liście, że urodził się „na ziemi, gdzie Drzymata był przepędzany z miejsca na miejsce”, tzn. w Wielkopolsce, a jak wiadomo, każdy Wielkopolek ma za pyrkami, białym serem i maślanką skoczność do piekła.

Donosi mi także pan Kapski, że w moich felietonach często odnajduje swoje własne myśli, że nieraz ze zdumieniem stwierdza, iż ja poruszam w swoich „Listach” te same sprawy, o których on rozmawia ze swoją żoną. O tym, że moje cotygodniowe „Listy” są jak gdyby zwierciadłem, lustrem, w którym odbijają się ich wspomnienia, uczucia i poglądy, powiadają mi o czasie do czasu i inni moi korespondenci. Czym się ta zbieżność wspomnień, uczuć i poglądów tłumaczy? Skąd się ta zbieżność bierze? Otóż ja myślę, że bierze się ona stąd, że mój życiorys jest bliźniaczo podobny do życiorysów wszystkich bez mała starszych czytelników naszego pisma. Podobnie jak Wy, Drodzy moi, musiałem przed laty porzucić gniazdo rodzinne i emigrować za chlebem do Francji, która stała się drugą moją ojczyzną. Podobnie jak Wy, przez długie lata działałem w naszych emigranckich organizacjach. Chwilami ogarnia mnie, tak jak i Was, bezbrzeżna nostalgia ziemi ojczystej. Podobnie jak znakomita większość z Was, pochodzę ze wsi. Ot co.

A teraz, jeśli nic przeciwko temu nie macie, zmieńmy temat, zwięksujmy naszą dzisiejszą rozmowę na inny tor. Zmiejmy temat, bo przed chwilą użyłem słowa „wieś”, i oto teraz za sprawą tego słowa zaczynamy mi się cisnąć pod pióro sprawy z całkiem innej beczki. Postuchajcie, proszę.

Użyłem, powiadam, słowa „wieś”. Napisałem: „pochodzę ze wsi”. Czy za, dajmy na to, pięćdziesiąt lat znajdzie się jeszcze we Francji człowiek, który będzie mógł powiedzieć: „Jestem ze wsi?” A w Polsce? Czy znajdzie się jeszcze taki człowiek w Polsce? Może się Was to moje pytanie wydaje bezsensowne? Co? Ale ono wcale, a wcale bezsensowne nie jest. We Francji i wielu innych krajach świata ogromne rzesze młodzieży chłopskiej porzucają obecnie rodzinne wioski i wędrują do miast. Choć współczesne miasta nierzadko są okropnie zadmymione, zasmrodzone i zanieczyszczone, choć gazety trąbią o tym na cały świat, choć mieszkańcom miast dojmują często uczucie osamotnienia, choć stanowią oni „samotny tłum”, to jednak miasta działają na młodzież chłopską jak magnes. Trudno się temu dziwić. Praca na roli wymaga przecież nie lada wyrzeczeń. Dla rolnika dzień pracy zaczyna się o świcie, a kończy się późnym wieczorem. Niedziele rolnik nierzadko spędza na polu. Natomiast w mieście dzień roboczy trwa osiem godzin, a czasem nawet mniej. Wprawdzie pracujący w mieście robotnik, urzędnik czy inteligent też musi się natrudzić, aby zapracować sobie na chleb i dach, ale za to w niedzielę, a nieraz również i w sobotę, może leżeć do góry brzuchem i robić z czasem, co mu się żywnie podobia. Poza tym pracujący w mieście robotnik, urzędnik czy inteligent ma na podoręczu mnóstwo rozrywek.

We Francji obliczono, że gdyby w

trakcie najbliższych piętnastu lat wszyscy młodzi wieśniacy francuscy porzucili swoje rodzinne wioski i osiedli w miastach, z wiosek francuskich wnet uszłoby życie.

Pęd młodzieży wiejskiej do miasta daje się zauważyć także w starym naszym kraju. Wyludniają się nie tylko wioski francuskie, ale również i te polskie wioski, gdzie my, starzy emigranci, ujrzeliśmy światło dzienne. Nie orientuję się w nowszej literaturze polskiej (i dlatego podobnie jak pani Teresa Unglinik z Nicei i jak pan Stanisław Hatys z Athis-Mons, głosuję za tym, aby „Tygodnik” informował od czasu do czasu swoich czytelników, jakie współczesne polskie wioski warto nabyć i przeczytać), nie orientuję się powiadam, w nowszej literaturze polskiej, ale w redakcji naszego pisma obito mi się kiedyś o uszy, że bardzo dużo dzisiejszych literatów polskich opisuje w swoich dziełach właśnie to masowe odchodzenie młodzieży wiejskiej od ziemi. Zresztą po co się tu powoływać na literaturę. O tym, że w Polsce młodzież wiejska też masowo odchodzi od ziemi — o tym każdy z nas mógł się przekonać naocznie podczas pobytu w Kraju. Każdy z nas słyszał o tym od swoich krewnych i znajomych. Pamiętam, że kiedy pan Stanisław Hatys odwiedził swoje rodzinne Pantalowice i napisał do mnie stamtąd list, to w tym swoim liście wspominał o tym problemie. Jest to problem, który się rzuca w oczy.

Czy zatem wioskom pisana jest śmierć? Słyszałem, że dwa lata temu pewien wybitny francuski agronom, czyli inżynier rolnik wydał książkę, w której udowodnił, że wioski straciły rację bytu, że są one nieprzydatne dla nowoczesnego rolnictwa i że dla celów wypoczynkowych też się nie nadają. Ciekaw jestem, jak ten człowiek zdolał

coś takiego udowodnić. Gdzie będą mieszkać rolnicy, jeśli skasuje się wioski? W mieście? A gdzie będą trzymać krowy, wieprzki, kury i kaczki? W garażu? A może ten wybitny agronom uważa, że znaczniejsze wioski powinno się przekształcić w miasteczka, a tylko całkiem małe dziury zostawić na pastwę losu? Nie wiem. Dzieła jego nie czytałem. Ale osobiście nie wyobrażam sobie świata bez wiosek.

Zresztą chyba nie jest aż tak źle, jak utrzymuje ten wybitny agronom. Podobno we Francji wielu mieszkańców miast obraca na starość swoje oszczędności na kupno domku na wsi. Ludzie ci już niejednej wiosce przywrócili życie. Ale ci emeryci nie mogą, rzecz jasna, zastąpić masowo porzucającej wioski młodzieży.

Jest to trudna, skomplikowana sprawa, i na pewno głowi się nad nią rząd francuski i wiele innych rządów. A jak widzą przyszłość polskich wiosek krajowi specjaliści od rolnictwa? Może „Tygodnik” mógłby nam o tym opowiedzieć? Nas, starych emigrantów, to zagadnienie żywo obchodzi, Panie Redaktorze. Przecież, jak już to wyżej podkreśliłem, większość z nas pochodzi ze wsi. Tylko, Panie Redaktorze, jeśli „Tygodnik” poświęci temu zagadnieniu jakiś artykuł, to niechże Pan z łaski swej wymoże na autorze tego artykułu, aby nie używał wyrazów technicznych. Jak słusznie zauważył w swojej drukowanej w numerze jubileuszowym wypowiedzi na temat „Tygodnika” pan Witold Nowak z Billy-Montigny, my, starzy emigranci, artykułów naszpikowanych wyrazami technicznymi nie rozumiemy.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**Józef Grzybek**

## §§ MECENAS RADZI §§

Pan S. T.

Czy żona rozwiedziona ma prawo do pensji po zmarłym mężu, górniku, z tym, że ma swoją własną rentę?

Zgodnie z art. 155 dekretu z 27 listopada 1946 roku, wdowa po górniku, który pracował co najmniej 15 lat w kopalni, bez względu na wiek w chwili śmierci męża, ma prawo do pensji, równającej się połowie renty przewidzianej art. 147 i 148 powyższego dekretu dla górników, którzy osiągnęli ten sam okres pracy w kopalni, co jej zmarły mąż. W myśl art. 158, powyższa pensja przysługuje wdowie, o ile nie było rozwodu lub separacji na niekorzyść wyłączną żony i o ile ślub był zawarty co najmniej na 2 lata przed datą zaprzestania opłacania składek, przewidzianych art. 52, innymi słowy od chwili przejścia na emeryturę. Art. 162 przewiduje granice kumulowania pensji wdowiej z jej pensją osobistą z tytułu ubezpieczeń społecznych, a mianowicie do wysokości pensji po 30 latach pracy.

Jak z powyższej ustawy wynika, tylko wdowa, która uzyskała separację nie ze swojej wyłącznej winy, może ubiegać się o pensję wdowią po zmarłym mężu.

Pani M. T. — Vierzon

Czy jadąc na stały pobyt do Kraju, mogą otrzymać z Francji swoją pensję starczą, którą pobieram z Sécurité Sociale?

Międzynarodowa umowa francusko-polska o Ubezpieczeniach Społecznych przewiduje, że pracownik, który wraca do Kraju, otrzymuje rentę francuską w miejscu swego zamieszkania. Wymiana pieniędzy odbywa się po kursie 4,40 zł za 1 franka. Natomiast przy przeliczeniu rent od tej sumy za 1 franka, Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych dorzuca ze swych funduszy 50%. Rencista otrzymuje więc wtedy za 1 franka — 6,50 do 7,70 złotych, zależnie od kursu. Ponadto renciści francuscy korzystają w Polsce z Ubezpieczeń Społecznych i wszelkich świadczeń z tym związanych.

## TRICOTS MAREINE

7, rue du Fg. Montmartre — PARIS 9-ème  
Métro: RUE MONTMARTRE — Tél: 770.47.14

### WIELKI WYBÓR ARTYKUŁÓW TRYKOTOWYCH

- SUKNIE • GARSONKI • SWETRY
- POŁO MĘSKIE • IMITACJE FUTER • ITD
- GENY FABRYCZNE — WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI

Zakład znany z bardzo sumiennej obsługi

**PKO**

23. rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**



## NA CELE SPOLECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, z wyjątkiem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Maryline Fenet — Jean-Jacques Czyż w **Sains-en-Gohelle**, Christiane Kaczmarek — Daniel Faës w **Mazingarbe**; Sonia Cygańska — Joël Pastuszek w **Libercourt**; Danièle Kaczmarek — Bernard Lecomte w **Cuincy**; Renée Dubois — Michał Grodzki w **Loos-en-Gohelle**; Danielle Kielichowska — Roger Legrand w **Ostricourt**; Claudine Ludwikowska — Patrick Havart w **Noyelles-sous-Lens**; Genowefa Bomba — Jean Fabianek i Edith Coppik — Guy Savelon w **Roost-Warendin**; Brigitte Coppik — Edmund Krupa w **Woippy**.

## NOWI MEDALIŚCI PRACY

**HULLUCH-BENIFONTAINE.** Dużym złotym medalem pracy zostali ostatnio odznaczani p. Tadeusz Tekien i p. Jan Siomiany, a srebrnym — p. Marian Pietra z Benifontaine.

**LIÉVIN. FOSSE 16.** Nowymi medalistami pracy w szymbie „szesnastka” zostali p. Roman Klappa (medal złoty), p. Stanisław Turbiasz, p. Edward Dymala i p. Celestyn Kopaszewski (medale srebrne).

## DYPLOM SAMARYTAŃSKI

**LIEVIN.** Dyplom samarytański Croix Rouge Française otrzymał p. Daniel Abramowicz.

## DAWCY KRWI

**GRENAY.** Ministerstwo do spraw ludności odznaczyło p. Wiktorę Chlebowską i p. José Guyon-Warcha złotymi medalami za usługi dawców krwi i p. Ryszarda Wichlacz medalem srebrnym.

**HARNES.** W miejskiej sali uroczystościowej tutejszego merostwa odbyło się ostatnio wręczenie honorowych medali zasłużonym dawcom krwi. Medale srebrne otrzymali m.in.: pp. Konrad Ciołkowski, He-

## SERDECZNE ŻYCZENIA

Z okazji imienin kochanej Mamusi, dużo radości, dobrego zdrowia oraz szczęśliwych, długich lat życia, życzą

Różańscy z Francji

na Czajkowska, Jacqueline Nowaczyk, Henryk Pięga, Marie-José Sakowicz, Adam Maik, Józef Czajkowski i Irena Filipiak. Wręczeni medali dokonał p. Bigotte — mer miasta, w otoczeniu członków rady miejskiej oraz p. Tomiczka — prezesa tutejszej sekcji dawców krwi.

## SPOTKANIA TOWARZYSKA

**BOUVIGNY - BOYEFFLES.** Sekcja młodzieżowa przy Amicale Laique urządziła swoje towarzyskie spotkania noworoczne, połączone z konkursem strzelania. Miejsce drugie w tym konkursie zajął p. Michał Jakowczak, a dziewiąte p. Edmund Suchanecki.

**Bois-du-Verne.** Tutejsza klasa młodzieżowa „75” wybrała na swoją maskotkę p. Annie Zawadę, a jej damę dworu p. Anne-Marie Olejniczak. Prezesem tej klasy jest p. Michał Smolarek, a jego zastępcą p. Jean-Pierre Romala.

## ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**AVION.** P. Henryk Szczypa- nek został wybrany sekretarzem generalnym stowarzyszenia „La Pétanque du Vieux 4”, a jego zastępcą — p. Albert Fornalik.

**BRUAY-en-ARTOIS. HAILLICOURT.** Buliści dzielnicy Quai de Vente wybrali na jego dorocznym walnym zebraniu zarząd sekcji. Prezesem aktywnym został p. Andrzejewski, sekretarzem — p. Piaczyński, a skarbnikiem — p. Górka. Członkowie sekcji złożyli podziękowanie p. Piaczyńskiemu za ofiarną pracę w ubiegłym roku. Prezesem honorowym został ponownie p. Litrem.

**HAILLICOURT.** Podczas walnego zebrania Société d'Horticulture p. Baranek otrzymał z rąk mera p. Litrem główną nagrodę przyznaną mu na rolniczej wystawie regionalnej w Labuissière.

**LIEVIN.** Walne zebranie medalistów pracy wybrało na skarbników sekcji p. Franciszka Kaczmierzaka i p. Józefa Cjerlaka, a na asesorów p. Franciszka Bedenika i p. Franciszka Kędziórę. Podczas walnego zebrania prezes re-

gionalny medalistów pracy p. Wasielewski wręczył ostatnio mianowanemu medale pracy. Za staranne prowadzenie finansów sekcji walne zebranie wyraziło swoje uznanie p. Kaczmierzakowi.

**DECHY-GUESNAIN.** Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół” wybrało ostatnio nowy zarząd. Oto jego skład: prezes honorowy — p. Józef Biniarz, sekretarz honorowy — p. Edmund Pawłowski, naczelnik honorowy — p. Czesław Szymczak, prezes aktywny — p. Stefan Białasik, wiceprezes — p. Albert Kusiak, sekretarze — p. Gertruda Białasik i p. Henryk Bonczyk, skarbnik — p. Stanisław Pietrowski, jego zastępcy — p. Jan Jaskulski i p. Marian Trzebiński, naczelnik gniazda — p. Edward Sierocki, jego pomocnik — p. Marian Turostowski i p. Wiktor Pietrzak, członkowie asesorzy — p. Tadeusz Koralewski i p. Mieczysław Winka, chorążowie — p. Henryk Zbyszewski i p. Albert Kusiak, członkowie komisji kontrolnej — p. Helena Majchrowicz i p. Helena Dęba, opiekunowie nad młodzieżą — p. Antoinette Kaszak i p. Lidia Wolniewicz.

**BRUAY-en-ARTOIS.** Tutejsze stowarzyszenie polonijne „St. Michel” odbyło ostatnio swoje doroczne walne zebranie. Sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności złożył sekretarz p. Stanisław Baranek, który z zadowoleniem podkreślił fakt, że do stowarzyszenia przybywa coraz więcej młodych, co przysłużyło się przetrzeć z przyszłości. Prezesem został wybrany p. Edmund Borowski, wiceprezesem — p. Klement Ruczyński, sekretarzami — p. St. Baranek i Franciszek Rybczak, skarbnikami — p. Jan Koniecka i p. Stanisław Nowicki. W myśl uchwały walnego zebrania, stowarzyszenie ma brać czynny udział we wszystkich okolicznych imprezach polonijnych.

**OIGNIES.** Stowarzyszenie bulistyczne „Les Justiciers” wybrało na sekretarza generalnego p. Leona Kleczewskiego, dziękując mu równocześnie za dotychczasową owocną działalność dla dobra stowarzyszenia.

## WPLATA NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Państwo Deleuze z Saint-Martin-de-Valgaldes wpłaciło za pośrednictwem Redakcji 30.— franków na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

**HOUDAIN.** Chór „Kościszko”, który z dużym powodzeniem szerzy kult piosenki i tańca polskiego nie tylko u siebie, ale nawet w dalekim zasięgu regionalnym, odbył swoje roczne walne zebranie. Jednomyślnie wybrany został ponownie zarząd na rok bieżący w dotychczasowym składzie. Prezesem honorowym został więc p. Władysław Janowski, prezesem aktywnym — p. Stanisław Szewczyk, zastępcą prezesa — p. Stefan Myxa, sekretarzem — p. Jan Janowski, zastępcą sekretarza — p. Dorota Szewczyk, skarbnikiem — p. Halina Reymann, zastępcą skarbnika — p. Bernard Klamecki, dyrektorem artystycznym chóru — p. Józef Banaszek, kierownikiem grupy tanecznej — p. Leokadia Szewczyk i p. Halina Reymann. W roku pięćdziesiątym chór będzie obchodził 50-lecie swego istnienia. W związku z tym przewidziane są liczne imprezy okolicznościowe.

## UWAGA, RODZICE!

Nie zwlekajcie ze zgłoszeniem Waszych dzieci na kolonie i obozy letnie z Kraju! Wprawdzie ostateczny termin zgłoszeń mija 31 marca, ale przestrzegamy, że do tego czasu mogą być już zajęte wszystkie miejsca.

Poniżej podajemy adresy i telefony Konsulatów Generalnych PRL we Francji.

**Paryż:** Consulat Général de Pologne, 31, rue Jean Goujon, Paris 8-me, tél.: Ely 37-91

**Lyon:** Consulat Général de Pologne, 8, rue Tête d'Or, Lyon 69, tél. 52-14-85

**Lille:** Consulat Général de Pologne, 45, Boulevard Carnot, Lille 59, tél. 55-36-16

**UWAGA!** Warunki przyjęć podałyśmy w poprzednich numerach „Tygodnika”.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

**MONTIGNY - en - OSTREVENT.** Na walnym zebraniu stowarzyszenia hodowców gołębi „Les Joyeux”, dyplom honorowy za zdobycie tytułu mistrza federalnego otrzymał p. Szymon Wasiński. Na tym zebraniu delegatami stowarzyszenia „Bon Elevage” byli p. Dudzińska i p. Dudziński.

**BRUAY-en-ARTOIS.** Okoliczne stowarzyszenia hodowców gołębi utworzyły wspólny zarząd, który ma kierować tegoroczną akcją dziewięciu stowarzyszeń. Wiceprezesem tego centralnego zarządu został wybrany p. Jan Maliński — prezes stowarzyszenia hodowców w Maisnil. Wszedł on również do komisji kontroli sportowej.

**BRUAY-en-ARTOIS.** Gołębie p. Marszałka, ze stowarzyszenia „Ramier”, zajęły w kategorii „vieux mâles” trzecie miejsce na wystawie gołębi, zorganizowanej przez stowarzyszenie „Union”.

**LALLAING.** Na wystawie gołębi Lallaing-Pecquencourt wyróżnienia otrzymały gołębie p. Baczy, p. Małyjurka, p. Frejka (pierwsze w kategorii gołębi 72), p. Wronikowskiego, p. Frelicha i p. Sukowskiego.

**AUBERCHICOURT.** P. Włoch otrzymał ostatnio pierwszą nagrodę za najładniejszą ekspozycję wystawioną na tutejszej wystawie gołębiarskiej.

**AVIN-MALMAISON.** W ramach dorocznej wystawy regionalnej, zorganizowanej przez stowarzyszenie „Les Rapides”, pierwsze nagrody otrzymali p. Wronski w kategorii „vieux mâles” i p. Kwiatkowski w kategorii „femelles 72”.

**HARNES.** Liczne dyplomy honorowe za piękne ekspozycje na wystawie stowarzyszenia „Union” otrzymali p. Kapusta i p. Kurtek.

**LENS.** P. Kaczmarek otrzymał trzy dyplomy honorowe w rozmaitych kategoriach gołębi na wystawie stowarzyszenia „Union Colombophile”.

**SOMAIN.** Około 200 gołębi zostało zaprezentowanych na wystawie, zorganizowanej przez stowarzyszenie „Local Unique Somainois”. W kategorii „vieilles femelles” gołębie p. H. Wielńskiego zajęły miejsca 6 i 10.

**MONCHECOURT.** Podczas tradycyjnego zebrania stowarzyszenia hodowców gołębi „La Joyeuse” p. E. Bogusz o-

trzymał pierwszą nagrodę i puchar za wyniki w zawodach w kategorii młodych gołębi. Ponadto jego gołębie były drugie w kategorii „aux trois premiers” i 5 w kategorii „au premier inscrit”.

**ROUVROY.** Tutejsze stowarzyszenie hodowców gołębi „La Plume Blanche” ogłosiło ostatnio wyniki za ubiegły rok. Mistrzem w kategorii „au plus de prix” został p. Andrzej Misiak; otrzymał on z rąk mera p. Flèche puchar miasta. Dalsze miejsca w tej kategorii zajęli: p. Antoni Lański — 5 oraz puchar CCPM i p. Jan Janczak — 12. Mistrzem w kategorii „aux trois premiers inscrits en dessous de Paris” został również p. Misiak.

**AUBERCHICOURT.** W ramach dorocznej wystawy gołębiarskiej pod nazwą „Beauté et sports” wyróżniły się specjalnie okazy p. Tyczynskiego, które zajęły w kategorii „un an” miejsca pierwsze i trzecie, a w kategorii „vieux mâles” również miejsce pierwsze, czwarte i dziewiąte. W tej kategorii wyróżniły się także gołębie p. Włocha, zajmując miejsca: szóste, jedenaste i dwunaste. Honorowe miejsca w obu kategoriach zajęły ponadto gołębie p. Polaszka.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Rodziny urodziły się:

**COURCELLES-les-LENS:** Sylvie Brodowicz, Anne Zandecki, Nelly Sandyk, Sandrine Bielawski. **LENS:** Severine Wojciechowska, Pierre Kwiatkowski. **SALLAUMINES:** Veronique Ruta. **LOISON-sous-LENS:** Weronika Młynarczyk. **NOYELLES-sous-LENS:** Laurent Muszyński. **AUBY:** Philippe Pławny, Serge Kozubek. **ROUX:** François Lewandowski. **DOUAI:** Olivier Kąkuszny, Cathy Wozniak, Sandrine Bielawska, Fabrice Poźnik, Carine Markiewicz, Odile Michnierowska. **OSTRICOURT:** Patrycja Stefańska, Estelle Rusek, Christophe Podluzsek. **LIBERCOURT:** Cecile Maciejasz, Mikolaj Ławniczak, Nathalie Jankiewicz, Freddy Sobczak. **HERSIN-COUPIGNY:** Isabelle Lewandowska, Pascal Kaczmarek. **ANNEZIN:** Franck Król. **COURRIERES:** Jacques Polowczak. **ROOST-WARENDIN:** Sophie Piwowarek, Cyril Kmiecowski. **LIEVIN:** Delphine Bernalski. **HENIN-BEAUMONT:** Valerie Nieborak, Sylvie Owczarek. **NOEUX-les-MINES:** Yannick Walkowiak. **BETHUNE:** Benedicte Pichon.

Śczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

### STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości rodziny i przyjaciół małżeństwa wararli ostatnio:

**ROOST-WARENDIN:** Genowefa Bomba i Jan Fabianek, Edyta Coppik i Guy Savelon. **BULLY-les-MINES:** Maryline Fenet i Jean-Jacques Czyż. **LIBERCOURT:** Sonia Cygańska i Joël Pastuszek. **OSTRICOURT:** Danielle Kielichowska i Roger Legrand. **LOOS-en-GOHELLE:** Renée Dubois i Mi-

chel Grodzki. **MAZINGARBE:** Christiane Kaczmarek i Daniel Faës. **LENS:** Danièle Kaczmarek i Bernard Lecomte. **METZ:** Brigitte Kneib i Edmund Krupa. **NOYELLES-sous-LENS:** Claudine Ludwikowska i Patrick Havart.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**NOYELLES-sous-LENS:** Ignacy Stachowiak, lat 70, Jan Dunajski, lat 73, Władysław Frackowiak, lat 67, Jan Kowalczyk, lat 61. **NOEUX-les-MINES:** Marcia Kaczmarek, lat 91. **LOOS-en-GOHELLE:** Franciszek Matia, lat 82. **LIBERCOURT:** Józef Romanowski, lat 69, Jan Twaróg, lat 40. **BULLY-les-MINES:** Filomena Manowska, lat 68. **CARVIN:** Jadwiga Ratajczak z domu Witowska, lat 71. **WAZIERS:** Roman Stachowiak, lat 57, Tadeusz Szajkowski, lat 72, Stanisław Bannasik, lat 64. **ROUVROY-sous-LENS:** Jan Gerlach. **OIGNIES:** Stanisław Osinski. **HULLUCH:** Stanisław Boruta. **MEURCHIN:** Jan Zubora, lat 54. **AVION:** Antoni Kubiak, lat 83. **ROOST-WARENDIN:** Ignacy Cizak. **HAILLICOURT:** Jan Gwizdała, lat 51. **FLERS-ESCREBIEUX:** Józef Nitschke, lat 59. **MONTCEAU-les-MINES:** Lucienne Kicińska z domu Koneczka, lat 39 (St. Vallier). **BRUAY-en-ARTOIS:** Marianna Kryszewska z domu Rossowska, Józef Musiedlak, Adam Piechocki. **METZ:** Antoni Lipiński, lat 72, Paweł Czarniecki. **MONTIGNY-les-METZ:** Leon Piasecki, lat 82. **MERLEBACH-FREYMING:** Józefina Kiepińska z domu Mehl, lat 90, Jadwiga Stróżyk z domu Dziłak, lat 82.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

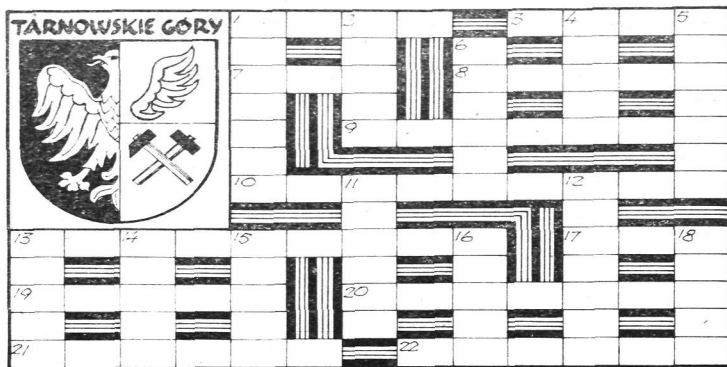
## PODAREK „Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumeratorzy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazujących samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

## POLSKIE MIASTA

**POZIOMO:** 1) chwyt, dziarski junak, śmiałek, 3) rzymski bóg wojny albo groźna, zaszepiona mina, zmarszczone czoło, 7) pierwiastek promieniotwórczy odkryty przez M. Skłodowską-Curie i P. Curie, służy do zwalczania nowotworów złośliwych, 8) niedościgniony wzór doskonałości, 9) bliższa styczność, 10) kontrola i sprawdzenie działalności jakiejś instytucji przez wyższe władze, 13) katastrofa żywiołowa lub klęska społeczna, 17) narząd węchu, 19) polskie międzynarodowe biuro podróży, 20) zabawny i wesoły utwór sceniczny, 21) szkoda, niedobór lub deficyt, 22) poddasze.

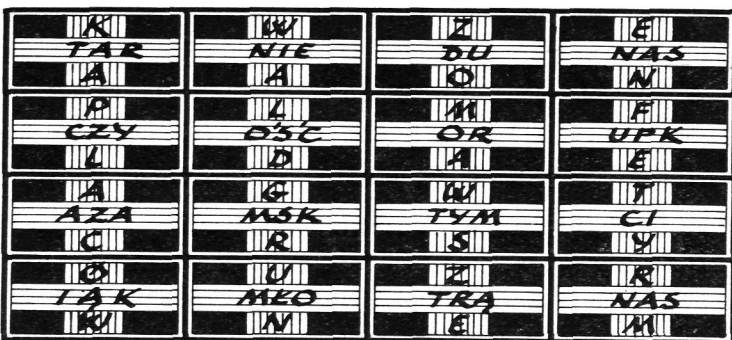
**PIONOWO:** 1) bakterie choroobotwórcze, 2) dziwak, oryginal, ekscentryk, 4) scena cyr-



kowa, 5) drobno pokrajane jarzyny zaprawione śmietaną lub sosem podawane jako potrawa na zimno, 6) dobytek, majątek, 11) służą do spinania mankietów, 12) potrawa z duszonych nerek, 13) pieczeń

rzymska, 14) wozy z żywnością i amunicją jadące za wojskiem, 15) wydatek, nakład pieniężny, 16) olbrzymi słoń z okresu lodowcowego, 18) zamach na króla w grze szachowej.

## Przekładanka tafelkowa



### Rozwiązanie szyfrogramu z nr 8

Kompromis to sztuka dzielenia ciasta w taki sposób, aby każda strona była przekonana, że otrzymała większy kawałek. (Abraham Lincoln)

**KLUCZ POMOCNICZY:** prom, komis, tusza, lokata, dzieci, tenis, wata, pika, SOS, żłób, baryłka, tona, sadze, żaby, rzep, nora, Sanok, wykaz, Ewa, męty, kiaki.

Prosimy najpierw w każdej z pionowych kolumn zawierających po 4 tafelki, tak poprzedzić te tafelki, aby z liter na liniach pionowych można było odczytać następujące wyrazy: tytuł powieści B. Prusa, miejsce pogromu Krzyżaków przez Jagiełłę w 1410 r., nasz znany w świecie Państwowy Zespół Pieśni i Tańca oraz tytuł powieści W. Reymonta. Po takim przedstawieniu tafelek litery na liniach poziomych znajdują się w takim położeniu, że czytane poziomymi wierszami dadzą popularne przysłowia ludowe.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

**NAGRODY KSIĄŻKOWE**

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

**LONGINA MECEL** — 824 Rue des Vineux 60 Choisy au Bac Oise — ma 25 lat, chciałaby korespondować z rówieśnikami w Kraju. Może pisać w języku polskim.

**MIROSLAW ZAPRZAŁEK** — Warszawa 90, ul. Bystrzycka 56, m. 39 — ma lat 17, jest uczniem średniej szkoły technicznej i bar-

dzo pragnie poznać swych rówieśników i rówieśniczki z Francji i Belgii. Interesuje się turystyką, muzyką współczesną zbiera płyty i czasopisma. Ponieważ nie zna języka francuskiego, prosi o listy w języku polskim.

**ZOFIA SZUFLICKA** — Mirsk-Brzezinec 7, woj. wrocławskie, 59-630 Lwówek Śląski — za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” chciałaby nawiązać korespondencję z młodzieżą polonijną Francji i Belgii. Ma 19 lat i jest absolwentką liceum ogólnokształcącego. Interesuje się literaturą piękną. Lubi film, teatr, muzykę,

sport. Chciałaby wymienić poglądy nurtujące młodzież.

**WIESŁAW GRABSKI** — ul. Pol. Października 44, 75-137 Koszalin — bardzo chętnie nawiąże korespondencję z szesnastolatkami na temat elektroniki, fotografii, literatury, historii starożytnej. Odpowie na każdy list.

**WŁADYSŁAW ZABCZYK** — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Nowotki 1 m. 1 — interesuje się żeglarstwem morskim i turystyką. Chciałby również dowiedzieć się drogą korespondencji, jak żyją Rodacy poza granicami Kraju. Ma 21 lat. Odpowie na każdy list.

### B. DOWOJNA-BIENAIME

**TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU**  
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
**PARIS (5e)**

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

### Tygodnik Polski

**LA SEMAINE POLONAISE**  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
314, rue Warmonceau,  
6000-Charleroi  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

**Cena prenumeraty:**  
kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B  
półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

**Président Directeur Général: Danuta JAGOSZEWSKI Bienalme**  
IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”,  
Zakł. nr 1, Varsovie „Tamka” 3.

# P K O

23, rue Taitbout —  
**PARIS IX-ème**

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

# BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Bank P.K.O. S.A. Oddział Paryż informuje uprzejmie, że w myśl aktualnie obowiązujących przepisów istnieje możliwość przekazywania dla rodzin za granicę w formie darów kwot do wysokości 50.000 franków (nowych) na beneficjenta. Podstawą do dokonania przez Bank przekazu kwot w ramach powyższego limitu jest akt notarialny stwierdzający darowiznę.

Powyższe nie narusza dotychczasowego trybu przekazywania kwot w granicach F. 1.000,— na osobę oraz kwot wyższych niż F. 1.000,— udokumentowanych dowodem listy płacy.

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup> tél. 770-83-37  
c.c.p. Paris 18-946-68

## POLECA PIĘKNIE WYDANE ALBUMY I SŁOWNIKI

**POLSKA** Album 24 × 33 cm.

2 tomy w płócienniej oprawie i kolorowych obwolutach

I Tom 1944 — 1955 446 str.

II Tom 1956 — 1965 432 str.

Wydawnictwo „Książka i Wiedza” Cena 117,25  
z przesyłką pocztową 128,55

**RZEMIOSŁO ARTYSTYCZNE W POLSCE** Album 24 × 31 cm

500 str. w płócienniej oprawie, w kolorowej obwolucie.

Wydawnictwo Arkady. Cena 82,40  
z przesyłką pocztową 88,00

**MICHAŁOWSKI** Album 30 × 21 cm

Ilustracje. Obrazy olejne. Akwarele. Rysunki.

400 stron w płócienniej oprawie.

Wydawnictwo Auriga Cena 66,00  
z przesyłką pocztową 71,65

**MALARSTWO POLSKIE**

Album 22 × 30 cm.

Gotyk. Renesans wczesny. Manierizm 350 stron.

Wydawnictwo Auriga Cena 66,00  
z przesyłką pocztową 71,65

**SZTUKA SAKRALNA W POLSCE — ARCHITEKTURA**

Album 25 × 35 cm.

360 stron w płócienniej oprawie

(Może być wydanie w języku francuskim)

Wydawnictwo Ars Christiana. Cena 45,00  
z przesyłką pocztową 52,15

Karol Estreicher — **COLLEGIUM MAIUS UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Album 21 × 29 cm.

165 stron w płócienniej oprawie i kolorowej obwolucie.

Wydawnictwo Interpress. Cena 30,00  
z przesyłką pocztową 34,15

**WIELKI SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI**

1175 stron w płócienniej oprawie  
Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”  
Warszawa.

Cena 62,00

**WIELKI SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI**

1583 strony w płócienniej oprawie  
Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”  
Warszawa

Cena 72,00

**WIELKI SŁOWNIK POLSKO-ROSYJSKI**

1344 strony w płócienniej oprawie  
Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”

Cena 73,15

**WIELKI SŁOWNIK TECHNICZNY ROSYJSKO-POLSKI**

I/II tom (720 stron + 680 stron) w płócienniej oprawie.  
Wydawnictwo Naukowo-Techniczne.  
Warszawa

Cena 78,20

**SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH**

828 stron w płócienniej oprawie  
Państwowe Wydawnictwo Naukowe.  
Warszawa.

Cena 99,90

Do cen wymienionych powyżej doliczamy koszt własnej przesyłki pocztowej.

Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie duży wybór albumów krajoznawczych, słowników, encyklopedii i książek powieściowych dla dorosłych, młodzieży i dzieci.

**Z**wielką pompą odbyło się otwarcie wystawy starych gramofonów w warszawskim Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki.

Obok zaproszonych gości brali w nim udział panie i panowie przebrani w stroje z „belle époque” oraz suczka foksterierka imieniem Asti, która siedząc przed wielką tubą gramofonu, z właściwą tej uroczystej chwili powagą, reklamowała wystawę.

Nim nastąpił moment przecięcia wstęgi na chwilę zgasły światła po czym zabłysły reflektory i przy taktach marsza w wykonaniu Orkiestry Pułku Grenadierów Cesarza Franciszka Józefa wjechał na salę złocisty gramofon.

Następnie publiczność zaproszona do sali, gdzie wysłuchiwała koncertu z płyt przegrzanych na tubiastych gramofonach. A program był nie byle jaki: Enrico Caruso, Jan Kiepura, Tadeusz Faliszewski. Niejednemu z przedstawicieli starszego pokolenia iza wzruszenia zakreśliła się w oku w trakcie słuchania tych niezapomnianych i zapomnianych melodii przypominających im lata młodości...

Po koncercie zebrani przeszli na salę wystawową. Czekala ich tam następna niespodzianka. Oto, w urządzonym w stylu fin de siècle saloniku, ujrzeli damę w pięknej różowej sukni ozdobionej żabotami i rüszkami, która patrząc przez pince-nez wybierała płyty do przegrzania. Towarzyszył jej elegancki pan z laseczką, a obok żwawo skakała suczka Asti.

Wśród przedstawionych eksponatów mogliśmy podziwiać gramofony typu tubowego, szafkowego, walizkowego, koncertowego, a nawet unikalny egzemplarz gramofonu kieszonkowego z płytami nie większymi niż talerzyki. Duże zainteresowanie budziły najstarsze eksponaty a mianowicie amerykański fonograf systemu Edisona z 1887 roku, posiadający zapis na wałku woskowym



oraz gramofon systemu Berlinera z przełomu XIX i XX wieku. Ogromnie nam się podobał francuski patefon z lat 1905—1908 firmy „Pathé Frères” (stąd właśnie pochodzi nazwa „patefon”), odtwarzający zapis muzyczny od środka płyty w kierunku jej brzegu.

Wśród prezentowanych eksponatów zwracał także uwagę gramofon „podróżny” ze skórzaną tubą oraz gramofon „Edelton” — cały wykonany z drzewa. Egzemplarze te wy pożyczono na wystawę od kolekcjonera starych gramofonów p. Jana Pruszyńskiego, który był obecny na otwarciu i chętnie udzielał ciekawych objaśnień.

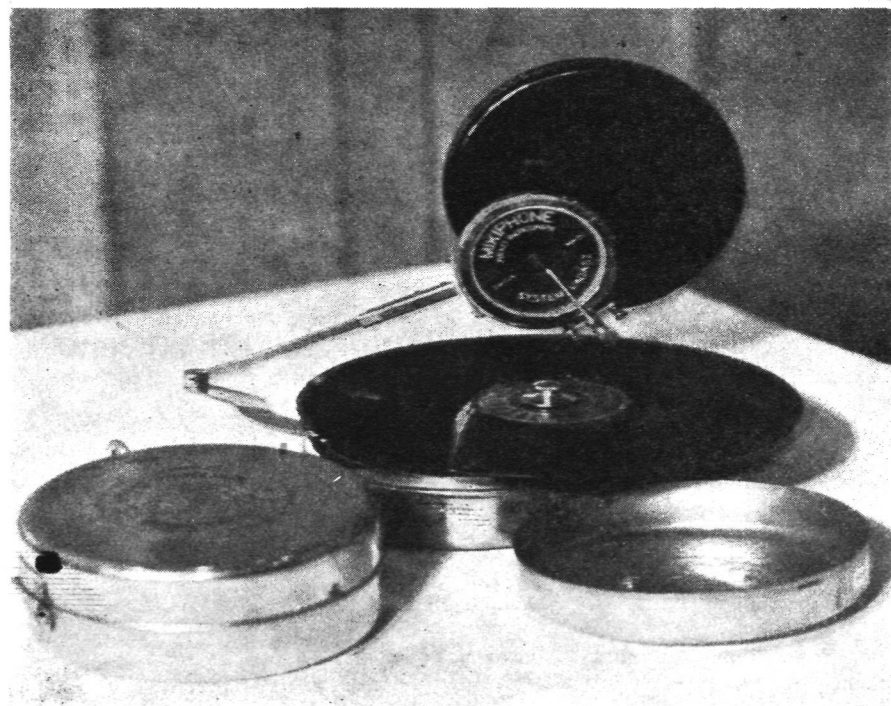
Wszyscy zwiedzający z dużym zainteresowaniem oglądali również wspaniałe zachowany automat muzyczny, z którego w prostej linii wywodzi się dzisiejsza „szafa grająca” — dzieło amerykańskiej firmy Wurlitzer, które w latach trzydziestych było niezwykle osiągnięciem technicznym. Jeszcze dziś można na nim odtworzyć słynne ongiś tango „Błękitne oczy” w wykonaniu chóru „Cztery Asy”.

Wiele uciechy budziły zabawne już dzisiaj, dawne reklamy patefonów i gramofonów w rodzaju: „Czem najlepiej zabawie gości w święta i inne dni roku? Oto nabywając „Pathéfon” możesz słuchać go bez przerwy bo gra on bez igieł i dla tego bez szumu”.

Dziś ta technika już nam nie imponuje a melodii sprzed lat słuchamy niekiedy z pobłażliwym uśmiechem. Świat idzie naprzód w coraz szybszym tempie. A jednak kto wie, czy ludzie żyjący w świecie tych zapomnianych melodii w „zupełnie starym stylu”, byli inni niż my...

A. R.

## ŚWIAT ZAPOMNIANYCH MELODII



1. Duże rozbawienie budziły śmieszne już dzisiaj, dawne ogłoszenia z warszawskiej prasy reklamujące doskonałej jakości gramofony i patefony.

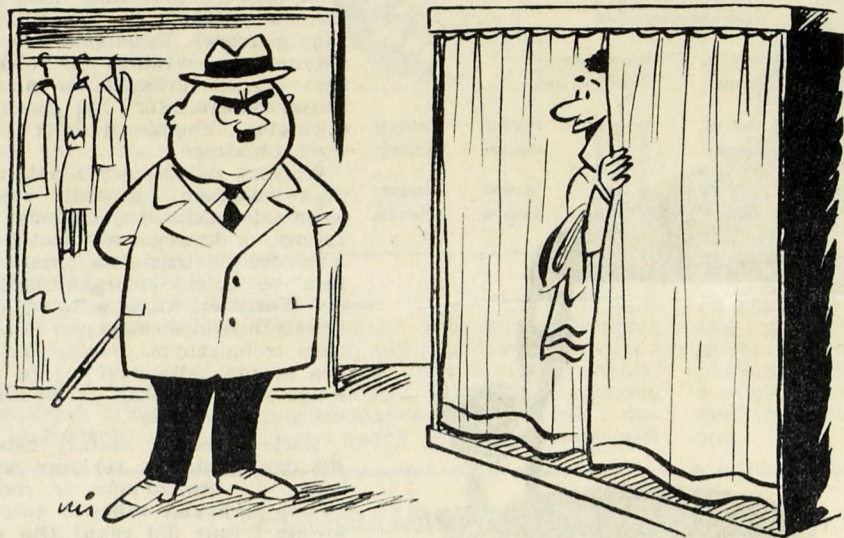
2. Z lewej: gramofon tubowy amerykańskiej firmy Gramophone Typewriter z lat 1902—1905, z prawej: gramofon szafkowy firmy B. Rudzki z lat 1930—1934.

3. Od prawej: gramofon tubowy firmy Gramophone Typewriter z początku XX w., gramofon walizkowy firmy His Masters Voice z 1934 r., francuski patefon firmy Pathé Frères z 1905 r.

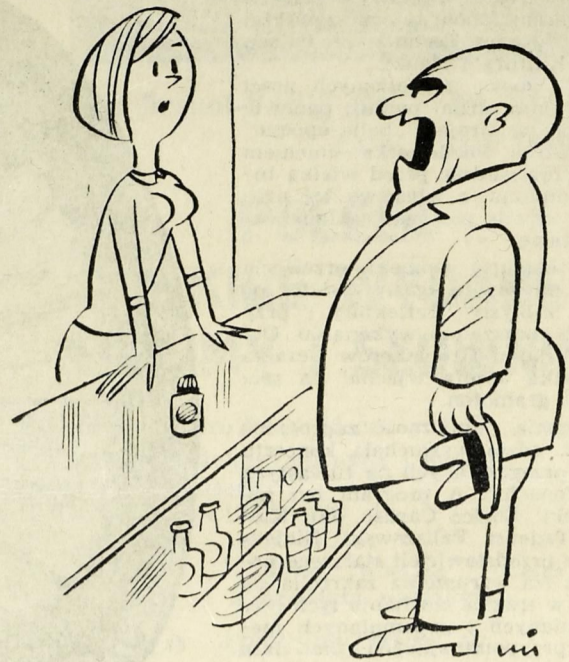
4. Oto unikalny egzemplarz szwajcarskiego gramofonu kieszonkowego firmy Vadasz z płytami nie większymi niż talerzyki. Wyprodukowany został w 1920 roku.

Fot. A. STAWICKI

# Idziemy po zakupy!



— Chwileczkę cierpliwości! Pańska żona tylko przymierzy jeszcze jedną sukienkę!  
 — Un tout petit peu de patience! Votre femme essaie encore une robe!



— Nie, nie przestyszała się pani! Powiedziałem: „Proszę o grzebień”!...  
 — Vous avez bien entendu Mademoiselle! J'ai dit: „Je voudrais un peigne”!

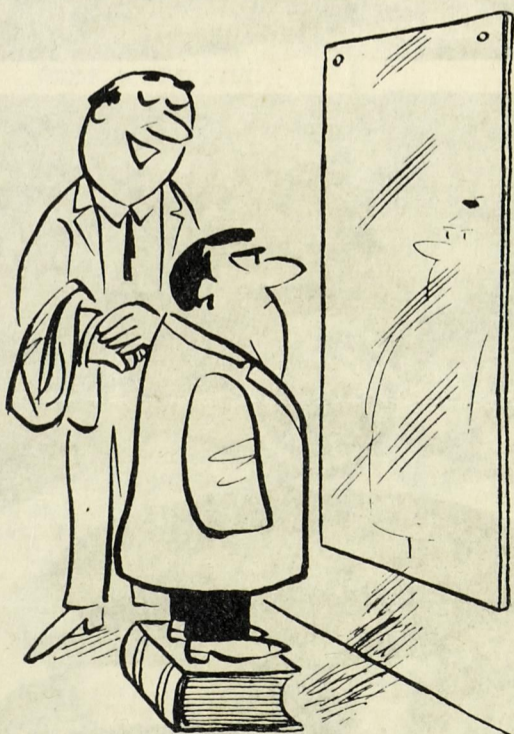


— A na przyszły raz oblicz sobie DOKŁADNIE, ile materiału potrzebujesz na suknię!!  
 — La prochaine fois calcule EXACTEMENT combien de tissu il te faut pour une robe!!



— Bardzo mi przykro, ale nie możemy panu sprzedać telewizora za połowę ceny!  
 — Je regrette beaucoup, mais nous ne pouvons vous vendre un poste de télévision à moitié prix!

Gwidon  
 MIKLASZEWSKI 73



— Ależ oczywiście! Jeżeli pan kupi to ubranie, dostanie pan tę książkę bezpłatnie!  
 — Mais bien sûr! Si vous achetez ce complet-veston vous recevrez gratuitement ce livre!



— Powiem ci coś, ale pod warunkiem, że mi tu na ulicy nie zemdlejesz!...  
 — Je vais te dire quelque chose mais à la condition que tu ne vas pas t'évanouir en pleine rue!...